

# **KATECHIZM TRZECIEGO ZAKONU**

**Św. FRANCISZKA Z ASYŻU**

**W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH WYŁOŻONY**

**Do użytku wewnętrznego  
Wspólnoty Miejscowej przy klasztorze  
OO. Bernardynów w Radomiu**

**RADOM 2016**



***„Kto nie wyrzeka się wszystkiego co posiada, nie może być moim uczniem”***

## Tytułem wstępu

Braciom i Siostram w świętym naszym Ojcu Franciszku oddajemy do rąk Katechizm Trzeciego Zakonu. Jest to w zasadniczej części *przedruk Katechizmu Trzeciego Zakonu Założonego przez św. Franciszka a zreformowanego przez Papieża Leona XIII*, wydania XV z roku 1946, zaopatrzonego w odpowiednie Imprimatur. Wersja niniejsza nie jest kompletna, pominięto bowiem te fragmenty, które w żaden sposób nie da się zastosować do współczesnej sytuacji FZŚ z powodu zmiany organizacji Zakonu i Reguły. W niektórych miejscach dodane zostały także własne zachęty (tekst pisany kursywą). Część katechizmowa została także ubogacona o teksty dotyczące rozmyślenia, spowiedzi, odpustów itp. (w oryginale posiadające odpowiednie Imprimatur).

Niniejszy katechizm nie stanowi obowiązującej wykładni Reguły tercjarzy. W zamyśle autora zbioru ma on stanowić świadectwo duchowości naszych poprzedników tercjarzy, oraz pobudkę do przemyślenia własnego charyzmatu. Zalecenia tu zawarte mają jednak walor pragmatyczny, bowiem powstały w celu zachowania Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa, a ta jest niezmienna i stale aktualna.

Wszystkim korzystającym z tego wydania życzę Błogosławieństwa Bożego i wstawiennictwa św. Franciszka.

o. Adam Wólczyński OFM

## Spis treści

O głównym obowiązku.....	6
O ubiorze.....	9
O rozrywkach.....	11
O posiłku .....	13
O postach.....	16
O sakramentach świętych.....	18
O pacierzach tercjarskich.....	22
O testamentach.....	26
O obowiązkach względem domowników.....	28
O czytaniu.....	31
O miłości.....	37
O jedności i zgodzie.....	40
O unikaniu przysięg i zaklęć.....	45
O szpetnych żartach i mowach.....	47
O rachunku sumienia.....	50
O uczestniczeniu we Mszy świętej.....	53
O zebraniach miesięcznych.....	56
O składkach i uczynkach miłości.....	59
O duchu franciszkańskim.....	64

Tercjarze a jałmużna .....	67
Tercjarze a związki zawodowe.....	69
Tercjarze a przestępcy.....	70
O chorych.....	74
O zmarłych.....	77
O zadośćuczynieniu za winy.....	80
O wydalaniu niepoprawnych.....	83
O obowiązkach Reguły.....	85
O Misjach.....	87
Sposób odmawiania 12 pacierzy.....	89
Franciszkańska metoda medytacji.....	97
O spowiedzi św.....	99
Przykład rachunku sumienia.....	116
O odpustach.....	123
O umartwieniu.....	127
O Matce duchowej – Kościele.....	136
O katolickim miłosierdziu.....	154

## O głównym obowiązku

*„Reguła i życie Franciszkanów świeckich jest następująca: zachowywać Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, naśladując św. Franciszka z Asyżu, dla którego Chrystus był natchnieniem i centrum życia w odniesieniu do Boga i ludzi”.*

1.

P. Jaki jest główny obowiązek wyływający z profesji?

O. Głównym obowiązkiem wyływającym z profesji jest ściśle zachowanie przykazań.

2.

P. Czy tercjarze obowiązani są lepiej je zachowywać, niż wszyscy wierni?

O. Jako członkowie Zakonu, dążący do doskonałości powinni się starać o zachowywanie ich jak najlepiej, aby w tym dla innych za wzór służyć mogli.

3.

P. Co mają czynić w tym celu?

O. Starać się mają przede wszystkim o dokładne zrozumienie znaczenia i ducha przykazań, co one nakazują, a czego zakazują i co pod ciężkim grzechem, a co pod małym.

4.

P. Jaką drogą należy się oświecać w znajomości przykazań?

O. Przez pilne bywanie na naukach katechizmowych, na kazaniach i przez czytanie odpowiednich ksiązek.

5.

P. Jak mają tercjarze zachowywać przykazania kościelne?

O. Chociaż z Reguły obowiązani są do liczniejszych ćwiczeń duchownych, niż je Kościół dla wszystkich wiernych przepisał, jednakże ze szczególną gorliwością spełniać powinni to, do czego są na równi z innymi obowiązani, np. słuchanie Mszy św. w niedzielę i święta i wstrzymywanie się od robót, zachowywanie postów kościelnych itd.

6.

P. Czy Tercjarz, obiecujący w profesji zachowywać przykazania Boskie, ma większy grzech za ich przestąpienie?

O. Żadnego nowego grzechu z powodu profesji za przestąpienie przykazań Boskich, lub kościelnych nie zaciąga.

7.

P. A czy z ich spełnienia ma większą zasługę?

O. Tak, ma podwójną zasługę; jedną za spełnienie obowiązku, a drugą za dotrzymanie obietnicy złożonej przy profesji.

8.

P. Co tercjarze powinni mieć przede wszystkim na uwadze w spełnianiu swoich obowiązków?

O. To, żeby zachowywać porządek naturalny i na pierwszym miejscu stawiać przykazania Boskie i kościelne, a za nimi dopiero przepisy Reguły, inaczej wpadliby w fałszywą pobożność i dawaliby zgorszenie.

9.

P. Daj przykład takiego zgorszenia?

O. Gdyby tercjarz lub tercjarka chodzili co dzień do Komunii świętej, a nie przestaliby obmawiać, lub rozsiewać plotek, zakazanych przez ósme przykazanie, to byłiby powodem zgorszenia.

10.

P. A kiedy, prócz zgorszenia, byłaby fałszywa pobożność?

O. Gdyby członek Trzeciego Zakonu był co dzień na Mszy świętej, a przez to nie spełniał obowiązków domowych, albo spóźniał się do zajęcia, to taka pobożność byłaby i gorsząca i fałszywą.

11.

P. Co mają czynić tercjarze, gdy Przełożeni zwrócą im uwagę lub zrobią wymówkę?

O. Tercjarze napomnieni powinni w pokorze przyjąć uwagę i starać się poprawić, a naznaczoną pokutę niech ochotczo wypełnią.

## O ubiorze

*W kwestii ubioru do kościoła pamiętaj, że nie ubierasz się dla siebie, ani dla innych, ale ubierasz się dla Pana i Zbawiciela. Niech strój będzie wyrazem twojego szacunku dla Króla królów. W ocenianiu innych zachowaj wstrzeźliwość, bo jaką miarą mierzysz, taką i tobie odmierzą.*

12.

P. Co zaleca Reguła względem ubioru?

O. Zaleca umiarkowanie według stanu.

13.

P. Na czym polega umiarkowanie w ubiorze?

O. Ogólnie biorąc polega na tym, żeby unikać drogich materiałów, zbyt rażących kolorów, niewolniczego stosowania się do mody, a także próżnych i światowych ozdób.

14.

P. Na co przy tym trzeba uważać?

O. Trzeba uważać na to, że co dla ubogiego będzie za drugim, to może być nieraz zbyt lichym i niestosownym dla zaможnego. Co stosowne dla osoby młodej, to może być zbyt jaskrawym i rażącym dla starszej wiekiem. Co jest zwyczajem na wsi, to może nie uchodzić w mieście itp.

15.

P. Jakiej miary w tym trzymać się należy?

O. Żeby się nie odróżniać od pobożnych osób swego stanu i nikogo swym strojem nie razić.

16.

P. Dlaczego trzeba stosować się do innych?

O. Bo chęć wyróżniania się nawet w dobrym jest szkodliwą:

1) pobudza do pychy, 2) pozbawia wpływu na ludzi.

17.

P. Kogo przede wszystkim obowiązuje ta roztropność w ubiorze?

O. Niewiasty zamężne, które mają ścisły obowiązek stosować się do stanowiska małżonka.

18.

P. Jaka cnota powinna przyświecać w ubiorze tercjarzy i tercjarek?

O. Zamiłowanie porządku i skromności.

19.

P. Do czego zmierza głównie przepis o ubiorach?

O.1) Do oderwania serca od wszelkich próżności ziemskich;

2) Do używania ubioru według woli Bożej, tj. dla skromności i ochrony od zimna.

20.

P. Czy tercjarki mężatki mogą się stosować do nieskromnej mody i nosić za krótkie wydekoltowane i bez rękawów sukienki?

O. Taki strój nie przystoi nawet światowym osobom, a tym bardziej dzieciom św. Franciszka, siostrom Zakonu od Pokuty.

## O rozrywkach

*Ciało i dusza nie tylko potrzebują umartwienia, lecz także odpoczynku. Sam Bóg odpoczął po stworzeniu świata. Godziwą i roztropną rozrywką też można chwalić Pana.*

21.

P. Jakie są przepisy dotyczące zabaw i rozrywek?

O. Reguła tercjarska zabrania uczt, tańców i nieodpowiednich przedstawień.

22.

P. Czy ten zakaz jest stanowczy?

O. Zakaz ten, o ile dotyczy rozrywek nieprzyzwoitych, jest stanowczy, co do innych zaś jest względny i zaleca tylko wielką w tych rzeczach roztropność.

23.

P. Jakie zebrania są dozwolone?

O. Zebrania z powodu uroczystości rodzinnych, jak chrzciny, wesela, zebrania przyjaciół i dobrych znajomych.

24.

P. A jakie zebrania są zakazane?

O. Huczne biesiady, pijatyki, zebrania w szynkach, w domach gry i wszelkich miejscach podejrzanych.

25.

P. Jak rozumieć przepis o tańcach?

O. Tańców św. O. Franciszek zabrania ze względu na niebezpieczeństwa płynące z tej zabawy dla cnoty i czystości.

26.

P. A co sądzić o balach karnawałowych?

O. Do zabaw karnawałowych tercjarze należeć nie powinni. Raczej mają wtedy przeproszać Pana Boga za grzechy swoje i bliźnich oraz wynagradzać zniewagi, przez świat Mu wyrządzone.

27.

P. Kiedy wzbronionym jest uczęszczanie do teatru?

O. Gdy przedstawiają sztuki nieskromne lub niemoralne. Na dobre przedstawienia można chodzić.

28.

P. Co sądzić o kinach?

O. Tercjarze powinni wiedzieć, że większość przedstawień kinematograficznych jest albo zupełnie nieprzyzwoita, albo co najmniej niewłaściwa i nieodpowiednia. Mogą uczęszczać do kin parafialnych i na filmy religijne.

29.

P. Jakie rozrywki dozwolone są tercjarzom?

O. Wszelkie rozrywki godziwe i w dobrym towarzystwie, jak: odwiedziny, spacer, wycieczki, przejażdżki, muzyka, śpiewy itp.

30.

P. Czym się odznaczać powinny te rozrywki?

O. Skromną wesołością i umiarkowaniem, aby nie pociągały za sobą straty czasu, lecz były wytchnieniem po pracy.

## O posiłku

*„Wielu jest takich, którzy, grzesząc lub doznając krzywdy, składają winy na nieprzyjaciela lub bliźniego. Lecz nie tak jest: każdy bowiem ma w swej mocy nieprzyjaciela, mianowicie ciało, przez które grzeszy. Dlatego błogosławiony ten sługa (Mt 24,46), który mając w swej władzy takiego nieprzyjaciela, będzie zawsze trzymał go związanego i roztropnie miał się przed nim na baczności. Dopóki bowiem tak będzie*

*postępował, żaden inny nieprzyjaciel, widzialny czy niewidzialny, nie będzie mógł mu szkodzić”.*

31.

P. Co zaleca Reguła względem posiłku?

O. Zaleca umiarkowanie, a zabrania obżarstwa, i pijaństwa.

32.

P. Do czego najlepiej stosować się w tych rzeczach?

O. Najlepiej stosować się do godzin przepisanych, przestrzegać skromności w przyjmowaniu pokarmu i jeść co przed nami postawią.

33.

P. Na czym polega skromność w jedzeniu?

O. Na tym, żeby nie jeść łąpczywie, nie kłaść dużo do ust, nie połykać zbyt prędko, nie wyszukiwać lepszych kąsków, ale brać to, co z brzoza.

34.

P. Czego się jeszcze trzeba wystrzegać?

O. Żeby nie myśleć, ani też rozmawiać z upodobaniem o jedzeniu.

35.

P. W czym często przesadzamy przy posiłku?

O. Przesadzamy niekiedy przez wybieranie, dla próżnej chwały tego, co najgorsze, przez robienie kłopotu innym swoim umartwieniem, lub też przez skrupuły. Lepiej bowiem zjeść, co postawią, ukrywając swoje umartwienie, niż przebierać w potrawach.

36.

P. Czy to odnosi się też i do postów?

O. Nie, posty i wstrzemięźliwości kościelne trzeba ściśle zachowywać, bo to jest obowiązek z przykazań płynący i tej okazji dania dobrego przykładu niech tercjarze nie opuszczają.

37.

P. O czym powinni pamiętać tercjarze, zabierając się do posiłku?

O. O zmówieniu modlitwy przed posiłkiem i po nim.

38.

P. Jakie modlitwy przepisał Św. o. Franciszek przed i po jedzeniu?

O. Św. O. Franciszek w pierwszej Regule przepisał: „Ojcze nasz” przed jedzeniem, a po jedzeniu „Ojcze nasz” z dodaniem „Bogu dzięki”.

39.

P. Jak mają się teraz zachowywać dzieci Św. O. Franciszka?

O. Mogą odmawiać to samo, a jeśli znajdą się w liczniejszym towarzystwie i dłuższej modlitwy odmówić nie mogą, wtedy wystarczy przeżegnanie się i wzniesienie serca do Boga.

40.

P. Jaki jest główny ceł tego paragrafu Reguły?

O. Głównym jego celem jest, aby tę czynność naturalną uświęcić, w myśl Pisma świętego: „Czy jecie, czy pijecie. Czy cokolwiek inszego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”, i nadać jej intencję spełnienia woli Bożej w pokrzepieniu sił, a nie w zadowolenia smaku.

## **O postach**

*„Kto nie bierze swojego krzyża a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”. Bez umartwienia nie można być prawdziwym chrześcijaninem, a nawet człowiekiem. Post i umartwienie to okazja, by zadośćuczynić na naszego grzechy wobec Boga i bliźnich.*

41.

P. Jakie posty przepisuje Reguła Trzeciego Zakonu?

O. Przepisuje ona, prócz zwykłych postów i wstrzemięźliwości kościelnych, tylko dwa, a mianowicie: w wigilię Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i św. Franciszka.

42.

P. Co jeszcze w tym względzie zaleca Reguła?

O. Zaleca zachowanie wstrzemięźliwości we wszystkie środy i post w każdy piątek.

43.

P. Czy takie były posty w pierwotnej Regule Św. O. Franciszka?

O. Dawne posty tercjarskie były daleko liczniejsze, ale Papież Leon XIII ze względu na słabość dzisiejszego pokolenia złagodził je znacznie.

44.

P. Jaka jest różnica między wstrzemięźliwością a postem?

O. Wstrzemięźliwość polega tylko na wstrzymaniu się od mięsa, a w post należy tylko raz na dzień do syta posilać się rano zaś i wieczorem lekki tylko przyjąć posiłek; nie dotyczy to jednak ludzi chorych i ciężko pracujących fizycznie lub umysłowo.

45.

P. Czego trzeba wystrzegać się w umartwieniach nadobowiązkowych?

O. Aby nie szkodziły zdrowiu i nie były spełniane bez pozwolenia spowiednika, inaczej mogłyby raczej być godnymi nagany, niż pochwały.

46.

P. Dlaczego należy wystrzegać się samowolnych umartwień?

O. Bo łatwo do nich przyłącza się pycha, tj. wysokie mniemanie o swej świętobliwości i pogarda dla innych.

47.

P. Kto udziela dyspensy od postów, przez Regułę nakazanych?

O. Ojciec Wizytator, kapłan kierujący Kongregacją, lub spowiednik, którzy w zamian mogą naznaczyć jaki inny dobry uczynek, np. modlitwę lub jałmużnę.

## **O sakramentach świętych**

*„Kto spożywa Ciało Moje i Krew Moją pije ma życie w sobie, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Mego, nie będziecie mieli życia w sobie”. Życie sakramentalne, to bezpieczna i pewna droga do nieba.*

48.

P. Co przepisuje Reguła o Sakramentach Świętych?

O. Żeby nie rzadziej spowiadać się i komunikować, jak raz na miesiąc; owszem można i częściej, jeżeli spowiednik pozwoli i jeśli jest ku temu sposobność.

49.

P. Od kogo zależy wybór spowiednika?

O. Tercjarze mają w tym zostawioną swobodę.

50.

P. O czym powinni pamiętać, przygotowując się do spowiedzi?

O. Żeby pogodzić się z bliźnimi, których obrazili i wynagrodzić popełnione krzywdy.

51.

P. Czy krótko trwające spowiedzi są złe?

O. By dobrą była spowiedź, nie jest wymagany, aby trwała długo, albo żeby penitent szlochał; częsta spowiedź, długo trwająca, jest zwykle dowodem, że penitent nie umie spowiadać się, a szlochanie jest najczęściej komedią. Kto dobrze spowiada się, ten krótko, a jasno mówi i żal w sercu ma.

52.

P. Po czym poznać, że spowiedź była dobra?

O. Jeżeli w postępowaniu widać poprawę. Spowiedzi częste, a bez żadnej poprawy ściąają raczej nową odpowiedzialność na duszę i są nadużyciem Sakramentu.

53.

P. Skąd zwykle pochodzi brak poprawy?

O. Stąd, że spowiadamy się bez obrzydzenia sobie grzechów i bez mocnego postanowienia poprawy, albo też niezupełnie szczerze.

54.

P. Co wywołuje ten brak szczerości?

O. To, że w spowiedniku widzimy człowieka, a nie zastępcę Boga. Usposobienie takie przy spowiedzi jest, zwłaszcza dla młodych osób, bardzo niebezpieczne.

55.

P. Co robić, jeśli nie mamy do wyznania żadnego wyraźnego grzechu?

O. Należy dla większego żalu dodać z dawnego życia jakiś cięższy grzech, już wyznany.

56.

P. Czy zaleca się tercjarzom spowiedź generalna?

O. Spowiedź generalna (z całego życia) byłaby bardzo pożyteczna przed obłóczynami, albo przed profesją, chyba, że spowiednik inaczej osądzi.

57.

P. Kiedy spowiedź generalna jest konieczna?

O. Jeżeli są poważne wątpliwości czy dawne spowiedzi były ważne. Spowiedź generalna nie jest zabawą, aby ją często powtarzać.

58.

P. Dla kogo spowiedź generalna mogłaby być szkodliwa?

O. Dla skrupulantów, którzy dręczą się wciąż różnymi nieuzasadnionymi niepokojami.

59.

P. Jaki jest dekret, tyżący się codziennej Komunii świętej?

O. Dekret Piusa X, wydany w roku 1905, zaleca wszystkim codzienną Komunię świętą, byleby nie mieli na sumieniu grzechu śmiertelnego i przywiązania do dobrowolnego grzechu powszedniego. Dekret ten dotyczy wszystkich wiernych, a więc i tercjarzy.

60.

P. Kiedy Komunia święta codzienna lub częsta mogłaby być zabroniona przez spowiednika?

O. Gdyby kto często, a tym bardziej codziennie komunikując, nie poprawiał się z większych wad i nałogów, np. żył w nierządzie, gniewie, plotkarstwie itd., bo wtedy byłby dla drugich okazją do zgorzenia.

61.

P. Cóż więc w tej mierze trzeba czynić?

O. Trzeba ciągle pobudzać się do walki duchowej ze swymi namiętnościami, a w tej walce pokrzepiać się Komunią św. przystępując do niej jak najczęściej za poradą spowiednika.

62.

P. Czy żaden stan, ani zajęcie nie jest przeszkodą do częstej komunii świętej?

O. Żaden uczciwy stan, ani zajęcie nie jest w tej rzeczy przeszkodą, a więc zarówno w stanie małżeńskim jak i wolnym; zarówno w kupiectwie jak i w rzemiosło można co dzień przystępować, byle nie zaniedbywać ścisłych obowiązków stanu.

## **O pacierzach tercjarskich**

*Jak mówi przysłowie „lepsze posłuszeństwo niż nabożeństwo”. Zaniedbywanie modlitw nakazanych i obowiązkowych na rzecz prywatnej pobożności świadczy o braku wyrobienia duchowego i fałszywej pobożności. Nie należy zobowiązywać się pisemnie i kategorycznie do jakiś dzieł modlitewnych bez zasięgnięcia rady spowiednika lub kierownika duchowego, aby nie wziąć na siebie zbyt dużego ciężaru. By modlić się np. za ojczyznę nie trzeba zobowiązywać się do tego pisemnie, trzeba po prostu chcieć i czynić to.*

63.

P. Jaki jest szczególny obowiązek właściwy tercjarzom?

O. Odmawianie Oficjum Tercjarskiego czyli 12 Ojcze nasz, 12 Zdrowaś Mario i 12 Chwała Ojcu.

64.

P. Czy pacierze te przepisał sam św. Franciszek?

O. Franciszek przepisał członkom Trzeciego Zakonu odmawianie brewiarza, ale później, gdy ludzie ochłodli w pobożności i wymawiali się brakiem czasu, Papieże stopniowo zmniejszali ten obowiązek aż Leon XIII zastąpił go dwunastoma pacierzami.

65.

P. Jaki był cel tego przepisu Ojca Świętego?

O. Oddawanie chwały Bogu, uwielbienie i prośba w różnych porach jak to czynią kapłani i zakonnicy.

66.

P. Jak kapłani i zakonnicy dzielą swoje pacierze?

O. Dzieła je na 7 części, zwane godzinami kanonicznymi.

67.

P. Kiedy odmawiają te pacierze?

O. Prymę i następujące trzy godziny odmawia się rano, Niezspory i Kompletę po południu (a w wielkim poście prócz

trzech pierwszych dni) Nieszpory przed samym południem, Jutrznę o północy albo z wieczora lub z rana.

68.

P. W jaki sposób tercjarze mogliby ten podział stosować?

O. Ojciec święty Leon XIII wyjaśnił, że zamiast czterech pierwszych godzin należy odmawiać cztery pacierze, zamiast Nieszporów i Kompletu dwa pacierze, a zamiast Jutrni i Laudes sześć pacierzy.

69.

P. Jak najodpowiedniej podzielić odmawianie pacierzy tercjarskich?

O. Najodpowiedniej odmawiać cztery pacierze rano, dwa popołudniu, a sześć wieczorem.

70.

P. Czy ten podział pacierzy jest obowiązujący?

O. Nie jest obowiązujący, jest tylko zalecony, ale można i wszystkie 12 pacierzy odmawiać razem.

71.

P. Czy pacierze tercjarskie obowiązkowo trzeba klęcząco odmawiać?

O. Zaleca się odmawiać pacierze klęcząco, ale gdyby kto nie mógł tego dokonać, to może i chodząc i stojąc, a chorzy nawet i leżąc.

72.

P. Czy można pacierze tercjarskie mówić wspólnie z innymi?

O. Można je mówić wspólnie z innymi na chóry, dzieląc Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu jak przy różańcu. Chwalebny jest odmawiać je ze wstępem i zakończeniem, jak pacierze kapłańskie, rozważając przy każdej godzinie jakiś moment z Męki Pana Jezusa oraz z dodaniem antyfony i modlitwy zastosowanej do czasu.

73.

P. Jakie modlitwy zalecane są przed i po Oficjum?

O. Przed Oficjum „Panie otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę”, a na końcu „Niech Bóg nas błogosławi, broni od wszelkiego zła i doprowadzi nas do życia wiecznego. Amen”.

74.

P. Kiedy wolno opuścić Oficjum?

O. Wolno opuścić w chorobie, gdyby je trudno było odmówić. Dla innych słuszných powodów można by też prosić o dyspensę czyli zwolnienie, jednak bardzo rzadko godzi się to czynić, bo odmówienie dwunastu paciery zajmuje bardzo niewiele czasu.

75.

P. Kiedy ma odmawiać pacierze ten, kto twierdzi, że nie ma na to nawet kilku minut wolnego czasu?

O. Może je odmawiać w drodze np. idąc do zajęcia, albo nawet przy ręcznej pracy i dzielić je jak mu będzie dogodniej i niech nie żałuje tych kilku chwil Bogu poświęconych, za które mu Pan Bóg w pracy błogostawić będzie.

76.

P. Jakie jest znaczenie pacierzy tercjarskich?

O. Pacierze te, przez Regułę zalecone, chociaż pod grzechem nie obowiązują takie to samo znaczenie dla tercjarzy mają, co brewiarz dla kapłanów. A więc powinno się je przedkładać nad inne modlitwy brackie.

77.

P. Jaka zasługa płynie z odmawiania tych pacierzy?

O. Św. Alfons Liguori powiada, że odmówienie z uwagą i pobożnością jednego pacierza przez Regułę przepisanego, znaczy więcej, niż sto innych modlitw prywatnych.

## **O testamentach**

*Jeśli spisujemy testament kierujemy się nie tylko sprawiedliwością i roztropnością ludzką, ale także miłosierdziem Bożym i wiarą, bo gdzie skarb twój tam i serce twoje.*

78.

P. Jaki obowiązek nakłada Reguła na członków posiadających dobra doczesne?

26

O. Obowiązek rozporządzenia za życia swoim mieniem przez testament.

79.

P. Jaki jest cel tego przepisu?

O. 1) Uchronić spadkobierców od niezgody i procesów przy podziale majątku. 2) Oderwać serca tercjarzy od dóbr doczesnych przypomnieniem o śmierci. 3) Uwolnić ich od kłopotu na ostatnią godzinę, aby wtedy samą tylko duszą swoją zająć się mogli. 4) Zapewnić swej duszy pomoc po śmierci przez zamówienie Mszy świętych Gregoriańskich.

80.

P. Czy Asystent lub przełożeni mogą wpływać na piszącego testament?

O. Jest to stanowczo zabronione, gdyż moment ma być zrobiony zupełnie swobodnie.

81.

P. Czy to znaczy, że tercjarz nie ma prawa poradzić się kogo w tej rzeczy, np. spowiednika?

O. Owszem, może się poradzić, jeśli tego pragnie, bo to nie krępuje wolności.

82.

P. Kiedy powinno się zrobić testament?

O. Najlepiej zrobić testament przed złożeniem profesji, ci zaś, którzy nie mogą, albo nie mają jeszcze wtedy prawa go uczynić, powinni to zrobić po profesji, jak tylko będą mogli.

83.

P. W jaki sposób testament ma być ułożony?

O. Testament ma być napisany własnoręcznie, albo przez rejenta.

84.

P. Czy wolno zmieniać testament?

O. Testament wolno zmieniać lub poprawiać, jeśli okoliczności tego wymagają, bo testament ma moc obowiązującą dopiero po śmierci.

85.

P. O czym należy pamiętać przy robieniu testamentu?

O. O spłaceniu długów, o nabożeństwach za własną duszę, o rodzinie i podwładnych, o dobrych uczynkach.

## **O obowiązkach względem domowników**

*Wypełnianie obowiązków stanu jest pełnieniem woli Bożej. Kto nie wypełnia obowiązków stanu zastaniając się brakiem czasu z powodu modlitwy - grzeszy.*

86.

P. Jaki jest główny obowiązek tercjarzy względem rodziny i otoczenia?

O. Głównym obowiązkiem jest dawanie dobrego przykładu.

87.

P. Na czym dobry przykład polega?

O. Na wiernym pełnieniu przykazań Bożych i kościelnych, tudzież obowiązków stanu; na przestrzeganiu przepisów Reguły i obchodzeniu się ze wszystkimi według sprawiedliwości i miłości.

88.

P. Czy dobrze jest dawać nauki i upomnienia?

O. Żadne nauki i upomnienia tak nie skutkują, jak dobry przykład, dlatego z małym wyjątkiem unikać należy upomnień.

89.

P. Kiedy wolno jest upominać?

O. Gdy ma się do tego prawo; np. ojciec rodziny lub opiekun obowiązany jest upomnieć, gdy tego potrzeba itp. inni zaś tercjarze mogliby to robić wtedy tylko, gdyby mieli pewność, że uwagi ich będą dobrze przyjęte.

90.

P. Jaki jeszcze obowiązek nakłada Reguła do spełnienia w rodzinach?

O. Popierać ćwiczenia pobożności i dobre uczynki.

91.

P. Jakie ćwiczenia pobożności głównie są zalecane?

O. 1) Uczęszczanie, o ile można, na nabożeństwa parafialne.  
2) Odprawianie wspólnych modlitw rannych i wieczornych.  
3) Rozważanie prawd wiary czyli rozmyślanie. 4) Odmawianie Różańca albo Koronki franciszkańskiej, czyli Siedmiu Radości Najśw. Maryi Panny,

92.

P. Jakie uczynki miłosierne powinni wypełniać?

O. 1) Ułatwiać podwładnym i domownikom postęp w służbie Bożej, a usuwać przeszkody. 2) Przychodzić z pomocą potrzebującym.

93.

P. Co rozumieć przez słowa wszystko co szlachetne popierać?

O. Dotyczy to wszelkich akcji religijnych i społecznych, a więc należenia do towarzystw oświatowych, do Akcji Katolickiej, do Caritasu itp.

## O czytaniu

*Jak powiadają ojcowie duchowni, lektura ma być pokrzepieniem dla ducha, a nie jego udręczeniem. Lepiej czytać mniej ale ze zrozumieniem, wprowadzając w życie poznane prawdy Boże. Czytanie dla samej ciekawości bez wprowadzania w czyn duchowych rad jest oznaką próżności i może być przyczyną grzechu. Bo komu więcej dano, od tego też więcej żądać będą.*

94.

P. Co reguła stanowi o czytaniu?

O. Zwraca pilną uwagę na złe książki i każe ich unikać, oraz innych przed nimi ostrzegać, jeżeli jest prawo lub możliwość po temu.

95.

P. Jakie to są złe książki?

O. Książki zakazane, tj. będące na indeksie, niereligijne, niemoralne.

96.

P. Czy można czytać romanse?

O. Są to książki lekkie czyli światowe, których czytanie w najlepszym razie jest stratą czasu, a u młodzieży bardzo często powodem skrzywienia całego życia: nic tak źle nie wpływa na

młodzież i nic tak nie oswaja z rozpustą i lekkomyślnością, jak czytanie romansów.

97.

P. Czy mogą być w tym jakie wyjątki?

O. Są czasami uczciwe powieści historyczne lub obyczajowe znanych i poważnych autorów i takie można by przeczytać lub dać do przeczytania dla zapoznania się z tym rodzajem piśmiennictwa, ale należy czynić w tym wybór bardzo roztropny, bo nie warto szukać odrobiny złota w błocie.

98.

P. Jakie są książki dobre same w sobie, a jednak nie dla wszystkich pożyteczne?

O. Takie, które nie odpowiadają potrzebom osób czytających, np. teologia, bardzo pożyteczna dla kapłanów, byłaby niestosowna dla skrupulatów, zwłaszcza niewykształconych; dzieła konieczne dla nauczycieli będą niepotrzebne dla rzemieślników itp.

99.

P. Jaka jest rada co do pism i gazet?

O. Żeby czytać i popierać tylko pisma i gazety prowadzone w duchu czysto katolickim, pojednawczym i bezstronnym, a nie takie które by służyły za narzędzie do podtrzymania waśni w narodzie i szerzenia złych i przewrotnych zasad.

100.

P. Jaka jest uchwała Tercjarskiej Rady Głównej co do prenumerowania pism?

O. Rada Główna żąda, by każdy Brat i Siostra prenumerowali jedno z pism tercjarskich, a dla biblioteki mają być zaprenumerowane wszystkie pisma tercjarskie.

101.

P. Co robić, by pisma tercjarskie były bardziej interesujące?

O. By pisma tercjarskie urozmaicić, należy nadsyłać sprawozdania z działalności miejscowych wspólnot albo pisać artykuły o rzeczach aktualnych i w różnych wątpliwościach zwracać się do Redakcji o wyjaśnienie.

102.

P. Do czego jeszcze odnosi się ten zakaz Reguły?

O. Do rycin i obrazów nieskromnych lub niemoralnych, które należy usuwać z domu, jeśli kto ma prawo, albo też prosić o ich usunięcie.

103.

P. Jakie czytanie zaleca się tercjarzom?

O. Zaleca się czytanie żywotów: Pana Jezusa, Matki Boskiej i Świętych, zwłaszcza Św. O. Franciszka i jego naśladowców, dzieł ascetycznych, dzieł wyjaśniających Regułę tercjarską i jej ducha, a przede wszystkim dzieł katechizmowych, oświe-

cających w rzeczach wiary, której zasady każdy tercjarz winien gruntownie znać, by umieć w potrzebie ich bronić.

104.

P. Jaki jest wpływ dobrych książek?

O. Wielu grzeszników przez dobrą książkę zostało świętymi, tak jak złe książki bardzo wielu wtrąciły do piekła.

105.

P. Jak powinno robić się wybór w tych książkach?

O. Najlepiej czytać takie książki, które są przez świętych pisane, a co do innych dobrze jest zasięgnąć rady przełożonych, lub spowiednika.

106.

P. Dlaczego wybór książki jest tak ważny?

O. Wybór książki można porównać z wyborem przyjaciela. Jeśli czytamy książkę pisaną przez Świętego, to tak jakbyśmy z nim rozmawiali, jego się radzili, jego nauk słuchali, zaś zła książka jest jak zły towarzysz, kuszący do grzechu i ciągnący na potępienie.

107.

P. Co doradza się tercjarzom w kwestii czytania?

O. Radzi się, aby niewiele na raz, lecz za to z rozwagą i zastanowieniem czytali. Dlatego tercjarze bardzo dobrze zrobią, jeśli co dzień przeczytają jeden rozdział, albo choć kilka wierszy.

szy z jakiej budującej książki. Piękny jest zwyczaj wspólnego czytania przy robocie w kółku rodzinnym, albo też zaprowadzenie wśród znajomych czytań świątecznych. O ile można, warto go upowszechniać.

108.

P. Do czego zaleconym jest stosować się przy czytaniu duchownym?

O. Do pory roku kościelnego, np. w wielkim poście najstosowniejsze jest czytania o Męce Pańskiej, w maju o Matce Boskiej itp.

109.

P. Czy tercjarze mogą czytać książki naukowe?

O. Nie tylko mogą, ale nawet powinni oświecać się i ugruntowywać w zasadach wiary świętej.

110.

P. Jakie wiadomości są jeszcze potrzebne tercjarzom?

O. powinni się jeszcze oświecać we wszystkich zagadnieniach interesujących społeczeństwo, aby rozumieli jak w duchu Bożym na wszystkich polach postępować.

111.

P. Gdzie tercjarze znajdą książki do czytania?

O. Znajdą je u zamożniejszych współbraci i w bibliotece Kongregacji.

112.

P. Jaka co do tego zapadła uchwała na Radzie Głównej i Zjazdach?

O. Celem systematycznego zasilania biblioteki polecono, by Rada Kongregacji sprowadzała do biblioteki co miesiąc przynajmniej jedną książkę.

113.

P, Jaki jest obowiązek zamożniejszych tercjarzy?

O. Tercjarze zamożniejsi powinni mieć biblioteczki z dzieł gruntownych i pożytecznych, lub przyczyniać się do zakładania wspólnych bibliotek, aby sami z nich korzystali i innym używać mogli.

114.

P. Czy ubożsi wolni są od tego obowiązku?

O. Każdy w miarę możliwości powinien zdobyć się od czasu do czasu na kupienie jakiejś dobrej książki, bo najczęściej nie ubóstwo, ale obojętność i brak poczucia obowiązku jest przyczyną zaniedbania się w czytaniu.

115.

P. Co zaleca się wykształconym tercjarzom?

O. Aby, jeśli potrafią i mogą, pisywali artykuły do pism tercjarskich, brali się do pisania lub tłumaczenia dzieł religijnych

i pożytecznych, lub przykładali się do ich wydawania, przez co spełnią czyn bardzo chwalebny.

116.

P. Jaka jest w tej sprawie uchwała Rady Głównej i Zjazdu w Cegłowie?

O. Rada Główna i Zjazd w Cegłowie przypominają tercjarzom, że popieranie prasy katolickiej jest zasługą, równającą się budowie kościołów, jak to zaznaczył już Papież Leon XIII.

## O miłości

*„Bo całe Prawo i Prorocy streszczają się w przykazaniu miłości Boga i Bliźniego. Po tym poznacie, że Mnie miłujecie, jeżeli zachowywać będziecie Moje przykazania”. „Nikt nie ma większej miłości od tego, kto swe życie oddaje za przyjaciół swoich”. Miłość to nie słowa, lecz czyny.*

117.

P. Jakie są obowiązki tercjarza względem bliźnich?

O. Dwa są: usługna miłość i zgoda. Tercjarz, który by tego nie spełniał jest wyrodkiem swego Zakonu a zgorzeniem dla społeczeństwa.

118.

P. Dlaczego miłość jest tak konieczna?

O. Bo jeśli wszystkim nakazał Jezus „abyście się miłowali jak Ja was umiłowałem”, to tym bardziej odnosi się to do osób, które zobowiązały się dążyć do doskonałości.

119.

P. Czym jest miłość w życiu tercjarza?

O. Jest znakiem, po którym poznaje się, że to rzeczywisty sługa Chrystusa a nie sługa szatana. „Po tym poznają wszyscy, że jesteście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu”, powiedział Pan Jezus do uczniów swoich.

120.

P. W czym się ma objawiać miłość?

O. Miłość objawia się w myślach, słowach i uczynkach.

121.

P. Kiedy myśli są pełne miłości?

O. 1) Gdy mamy szacunek dla wszystkich. 2) Gdy nie gorszymy się z uchybień bliźniego, a budujemy się jego cnotami. 3) Gdy z nim współczujemy w utrapieniach.

122.

P. Kiedy miłość okazuje się w słowach?

O. Miłość w słowach okazuje się szczególnie: 1) w uprzejmości i słodyczy, 2) w bronieniu sławy bliźniego.

123.

P. Kiedy jest miłość w czynie?

O. 1) Gdy cierpliwie znosimy różne charaktery i usposobienia. 2) Gdy znosimy cudze wady w cichości. 3) Gdy pomagamy w potrzebie doczesnej, czy duchownej. 4) Gdy modlimy się za bliźnich.

124.

P. Jaka być powinna miłość tercjarzy?

O. Powinna być powszechna i nadprzyrodzona. Powszechna jest wtedy, gdy nikogo nie wyłącza, nawet najgorszego grzesznika, tak jak Pan Jezus kochał grzeszników, choć grzechu nienawidził. Nadprzyrodzona jest zaś wówczas, gdy miłujemy człowieka dla Boga, dlatego, że jest dzieckiem Bożym, przyjacielem Bożym, obrazem Bożym, a nie dla swego interesu lub przyjemności.

125.

P. Jaka powinna być miłość dla Wspólnoty?

O. Powinna być miłość pokorna. Nie trzeba uważać swojej wspólnoty za najlepszą, ani ją nad inne wynosić, ale przykładać się do tego, żeby ona stała się najlepszą, nie obmawiać i oszczerstw na nią nie rzucać.

## **O jedności i zgodzie**

*„Gdzie dwaj lub trzech zgromadzeni w imię Moje tam jestem pośród nich. Gdzie dwaj zgodnie o coś prosić Mnie będą, ja im to dam”.*

126.

P. Jak Św. o. Franciszek cenił pokój i zgodę?

O. Uważał je za skarb największy i dlatego wszystkich zwykle pozdrawiał mówiąc: „Niech Pan ci da pokój!”

127.

P. Co mać pokój?

O. Przede wszystkim nieroztropna gorliwość, upór, obraźliwość, obmowy, plotki i wtrącanie się w cudze sprawy.

128.

P. Co to jest nieroztropna gorliwość?

O. Jest to niespokojna chęć poprawiania wszystkich i wszystkiego bez względu na okoliczności.

129.

P. Jakie są objawy takiej złej gorliwości?

O. Zgryźliwość, porywczość, niecierpliwość, która sieje niezgody, a dobrego owocu nie przynosi.

130.

P. Jaka gorliwość jest chwalebna?

O. Taka, która działa w cichości i spokoju, umie ukryć zapach swoich pragnień; nie zraża się przeciwnościami, czeka stosownej pory, potrafi zjednywać sobie serca, a w końcu pociąga wszystkich do Boga.

131.

P. Jakie są cechy uporu?

O. Narzucanie własnego zdania innym, obstawanie bezwzględne przy swoim.

132.

P. Jaką zasadą rządzić się w tym należy?

O. Zasadą św. Augustyna, który mówi: „W rzeczach koniecznych - jedność, w wątpliwych - swoboda, we wszystkich - miłość”.

133.

P. W jaki sposób to stosować?

O. Być wyrozumiałym, o ile tylko sumienie pozwala, szanować wszelkie godziwe przekonania, nie upierać się przy swoich, choćby były słusznymi, bo jak mówi przysłowie: „lepszy jest funt miłości, niż funt słuszności”.

134.

P. Jakie jest lekarstwo na obraźliwość?

O. Wspomnij na Pana Jezusa wzgardzonego i między złoczyńcami policzonego i w zjednoczeniu z Nim przyjmuj uwagi, napomnienia, a nawet urazy i obelgi i jeszcze za nie dziękuj.

135.

P. Co jeszcze mąci pokój między ludźmi?

O. Oszczywstwa, obmowy, plotki, donoszenia i posądzenia.

136.

P. Co to jest oszczerstwo?

O. Jest to rozsiewanie fałszywych wieści o bliźnim, mogących szkodzić mu na sławie lub majątku.

137.

P. Co to jest obmowa?

O. Jest to powtarzanie, bez koniecznej potrzeby, rzeczy prawdziwej, ale niekorzystnej i nieznanej o bliźnim.

138.

P. Co to są plotki?

O. Jest to powtarzanie jednym, co drudzy o nich mówili, lub roznoszenie innych wiadomości, które mogłyby się stać okazją do nienawiści lub niezgody.

139.

P. Co to są donoszenia?

O. Zanoszenie skarg do starszych czynione przez niechęć lub urazę.

140.

P. Czy każde donoszenie jest złym?

O. Donoszenie może być nie kiedy i dobrym, a nawet pożytecznym, jeśli się ma czystą intencję dobra Kongregacji, dobra duszy, lub zasięgnięcia rady w trudnościach. W rzeczach bardzo ważnych, np. grożących sławie Kongregacji, może to być nawet ściśle obowiązującym.

141.

P. Jakie są środki do zachowania pokoju i jedności?

O. 1) Plotek i obmów nie roznosić, ani nie słuchać. 2) Wszystkim w czym tylko się godzi, ustępować. 3) Pilnować siebie i zabiegać przede wszystkim o własną doskonałość, a nie o cudzą.

142.

P. Do czego jeszcze obowiązuje przepis o zgodzie?

O. Nie tylko do tego, żeby samemu niezgód nie rozsiewać, ale żeby je usuwać spośród bliźnich.

143.

P. W jaki sposób to czynić?

O. Czynić to trzeba z łagodnością i miłością, czy to samemu, czy przez innych, a w razie niemożliwości, modlić się na intencję powaśnionych.

144.

P. Jak się zachowywać w razie zamachów na przywileje Kongregacji lub na jej dobrą sławę?

O. Należy udać się do władzy duchownej, aby prześladowaniu zapobiec, lecz osobiste zniewagi należy znosić z pokorą i cichością.

145.

P. Czego jeszcze pierwotna Reguła zakazywała tercjarzom?

O. Zakazywała noszenia przy sobie broni, aby zapobiec bójkom i mordom, jakie się wtedy szerzyły.

146.

P. Jak obecnie ten przepis pojmować?

O. Stosując się do ducha tego przepisu, tercjarze powinni uważać sobie za święty obowiązek, strzec się uczestnictwa we wszelkich rozruchach i w bezbożnych demonstracjach i nie należeć do żadnych stowarzyszeń szkodliwych.

## **O unikaniu przysięg i zaklęć**

*Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną i nie będziesz wzywał Pana Boga swego na daremno, do czczych rzeczy.*

147.

P. Jaki obowiązek zaleca Reguła względem Boga?

O. Zaleca powstrzymywanie się od przysięg i zaklęć.

148.

P. Czemu ten przepis był wydany skoro już drugie przykazanie Boskie tego zabrania?

O. Bo w czasach O. Franciszka przysięgi i klątwy były bardzo rozpowszechnione, chciał więc na nie zwrócić szczególną uwagę.

149.

P. Czy w naszym wieku ten przepis jest również potrzebny?

O. Co najmniej tak samo, jak wtedy, bo i obecnie dają się słyszeć zniewagi Imienia Bożego na każdym kroku.

150.

P. Jakich przysięg zabrania Reguła?

O. Przysięg nieroztropnych, lekkomyślnych, dla żartu, ze zwyczaju, niekoniecznych, w rzeczach małej wagi, w złości lub bez szacunku dla Imienia Bożego wymawianych, a zwłaszcza przysięg fałszywych.

151.

P. Kiedy wolno przysięgać?

O. Wtedy, gdy wymaga tego chwała Boża i pożytek lub obrona bliźniego, kiedy przyczyna jest słuszna i ważna, lub gdy władze wezwą do przysięgi w sądzie.

152.

P. Jak najłatwiej ustrzec się przysięg?

O. Mówiąc zawsze prawdę, według słów Zbawiciela: „Niechaj mowa wasza będzie: tak - tak, nie - nie”. Kto mówi zawsze prawdę, temu bez przysięgi wierzą, a kto jest skłonny do kłamstwa, ten łatwo i do krzywoprzysięstwa się posunie.

153.

P. Jaki przykład czci Imienia Bożego zostawił, nam Św. Franciszek?

O. Święty nasz Ojciec miał zwyczaj zbierać kartki, na których było pisane Imię Boże i inne święte imiona, by przez to uchronić je od zniewagi i to samo dzieciom swoim zalecił.

## O szpetnych żartach i mowach

*Przysłowie mówi: „co w sercu to i na języku. Słowa, które wypowiadamy są świadectwem naszego serca. Co do niewłaściwych żartów wystrzegać się powinni tercjarze zwłaszcza żartów z Boga, Kościoła i innych rzeczy świętych. Pismo Święte przestrzega bowiem, że Bóg nie pozwoli z Siebie szydzić. A i ze słów naszych przyjdzie nam zdać świadectwo.*

154.

P. Jakich słów i żartów Reguła zabrania?

O. Przede wszystkim zabrania wszelkich mów przeciwnych szóstemu przykazania wszelkich dwuznaczników, niestosownych dowcipów, które mogłyby obrażać cnotę skromności; zakazuje też żartów błazeńskich i pieśni gorszących.

155.

P. Co czynić należy, aby się ustrzec słów i żartów szpetnych?

O. Trzeba unikać towarzystw, gdzie są w użyciu nieskromne słowa i żarty, a gdy je przypadkiem usłyszymy, skierować rozmowę na inny przedmiot.

156.

P. Co czynić gdy nam się nie uda zmienić tematu rozmowy?

O. Okazać wyrazem twarzy niezadowolenie, a gdyby i to nie pomogło, należy takie towarzystwo opuścić.

157.

P. Czy to znaczy, że tercjarzom nie przystoi wesołość?

O. Przeciwnie, brak wesołości i pogody w tercjarzach byłby wielkim brakiem, a nawet powodem zgorszenia, bo człowiek, który Panu Bogu służy, powinien być wesoły i szczęśliwy.

158.

P. Cóż mamy robić w nieszczęściu?

O. Jedynym prawdziwym nieszczęściem jest grzech. Kto zgrzeszył, niech wyspowiada się, a będzie wesoły; wszystkie zaś inne próby, jakie nas spotykają w tym życiu, znośmy jako pochodzące z ręki najlepszego Ojca, który wie, co nam potrzeba i dla naszego dobra musi nas doświadczać.

159.

P. Co mówią pisarze duchowni o smutku?

O. Mówią oni, że smutek jest bardzo niebezpieczny, bo stanowi źródło wielu grzechów i wypływa zazwyczaj z jakiejś

namiętności, np. z gniewu, zazdrości, zemsty, miłości własnej itp.

160.

P. Jaki smutek jest człowiekowi do zbawienia pożyteczny?

O. Ten, który pochodzi z żalu za grzechy. On tylko jeden jest pożyteczny, bo naprawia zło, które go wydało, tj. gładzi grzechy, tymczasem inny smutek jeszcze dodaje zło do zła.

161.

P. Czy płacz jest dozwolony?

O. Nie ma nic złego płakać nad stratą osoby bliskiej lub przyjaznej, a nawet nad jakim nieszczęściem doczesnym, byle w tym smutku było poddanie się woli Bożej.

162.

P. Czy taka czułość nie sprzeciwia się wyższej pobożności?

O. Prawdziwa pobożność nigdy nie zabija serca, owszem rozwija wszelkie godziwe uczucia naturalne i szlachetne. Sam Pan Jezus płakał nad grobem Łazarza, nad Jerozolimą i wzruszył się łzami wdowy z Naim.

163.

P. Jakie są łzy doskonałe?

O. Są to łzy pochodzące z wdzięczności ku Panu Bogu, z żalu, że Bóg nie jest dostatecznie kochany, łzy miłości, którymi Bóg nagradza święte sługi swoje, dając im już tu na ziemi zakosztować przedsmaku nieba; niekiedy użycza ich i niedoskonałym, aby w nadziei podtrzymać i do pracy na niebo zachęcić.

164.

P. Jak odróżnić smutek dobry od smutku złego?

O. Smutek dobry zwykle się ukrywa dla drugich ma zawsze rozpozgodzone oblicze, gdy tymczasem smutek zły wszystkim daje się we znaki.

## **O rachunku sumienia**

*Częsty rachunek sumienia uczy nas prawdy o Bożym miłosierdziu i niezmiernej Jego ku nam miłości, oraz ratuje nas przed pychą, bo pokazuje jakimi jesteśmy naprawdę. Prawda o naszej nędzy niech przynagla nas do jeszcze większej miłości i gorliwości w wynagradzaniu za grzechy.*

165.

P. Jakie ćwiczenia wieczorne przepisuje Reguła?

O. Reguła przepisuje tercjarzom odprawiane rachunku sumienia, jako nieodzownego środka do postępu w cnotach.

166.

P. Iloraki bywa rachunek sumienia?

O. Dwojaki: szczegółowy i ogólny. Szczegółowy odnosi się do głównej wady, z którą walczymy, ogólny zaś do wszystkich upadków w ciągu dnia popełnionych.

167.

P. Z jakiej wady Reguła każe się przede wszystkim rachować?

O. Z przysięgi ze słów nieprzystojnych, a według dawnej reguły i z wszelkiego kłamstwa; kto więc ma którą z tych wad, z niej przede wszystkim liczyć się powinien. Kto się już poprawił, lub za łaską Bożą jest od nich wolny, ten powinien wyszukać w sobie wadę główną i z niej co dzień się rachować.

168.

P. Jaki jest sposób wyszukania w sobie wady głównej?

O. Trzeba się zastanowić, do którego z siedmiu grzechów głównych mam największą skłonność, a potem jaki objaw naszego grzechu najwięcej szkodzi naszej duszy i bliźnim. Wreszcie stwierdzenie wady głównej dobrze jest poddać pod osąd spowiednika.

169.

P. Co czynić, gdy się główną wadę poznało?

O. Ćwiczyć się w cnocie przeciwnej, rachować się pilnie z upadków, modlić się do Boga o pomoc, prosić spowiednika o wskazówki, nie zrażać się małym postępem ale co dzień na nowo poprawę zaczynać. Bardzo dobrze jest zaraz na początku spowiedzi wymieniać swoją wadę główną i oskarżać się z upadków z powodu tej wady.

170.

P. Czy dobrze jest często zmieniać przedmiot rachunku szczegółowego?

O. Z raz obraną wadą trzeba walczyć jak najdłużej; wiele bowiem pracy potrzeba, żeby jaką namiętność z gruntu wykoźnić, ćwiczenie się w jednej cnocie po-ciąga za sobą zwykle ogólną poprawę.

171.

P. Jakie zadośćuczynienie za winy przepisywała dawna Reguła?

O. Za każdą przysięgę lub kłamstwo przypomniane w rachunku sumienia, Św. O. Franciszek kazał odmawiać za pokutę trzy „Ojcze nasz”. Pożytecznie jest więc i teraz jakąś małą pokutę za upadki sobie naznaczać.

172.

P. Jak się robi rachunek sumienia ogólny?

O. Trzeba sobie przypominać kolejno wszystkie upadki dnia myślą, mową i uczynkiem popełnione. Jako też dobre uczynki opuszczone, lub niedbale wykonane.

173.

P. Czego trzeba się wystrzegać przy rachunku sumienia przed spowiedzią?

O. Zarówno niedokładności jak i zbytnej skrupulatności. Przy częstych spowiedziach ważniejsza jest rzeczą żal i postanowienie, aniżeli drobiazgowo rozliczanie upadków.

## **O uczestniczeniu we Mszy świętej**

*„O Święta Uczto, w której pożywamy Chrystusa i czcimy pamiętkę Jego Męki, gdzie duszę napęłniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały”. Nie ma cenniejszej i skuteczniejszej modlitwy nad ofiarę Mszy św.*

174.

P. Jaki jest obowiązek tercjarzy co do Mszy świętej?

O. Oprócz ścisłego obowiązku słuchania jej w niedzielę i święta, zaleca się im co dzień słuchać Mszy świętej, jeśli będą mogli to uczynić bez opuszczenia obowiązków i bez wielkich trudności.

175.

P. Dlaczego czynimy to zastrzeżenie?

O. Dlatego, że obecność codzienna na Mszy świętej, choć bardzo chwalebna, jest rzeczą dowolną. Dlatego nie można dla niej opuszczać istotnych obowiązków, gdyby jedno z drugim w żaden sposób pogodzić się nie dało. '

176.

P. Jak rozumieć słowo „trudności”?

O. To znaczy, że nie należy unikać zadania sobie jakiegoś trudu, fatygi lub ofiary, aby móc być obecnym na Mszy świętej. Kto kocha Boga, ten nie dba o utrudzenie.

177.

P. Co doradza się tym, którzy istotnie na Mszy co dzień być nie mogą?

O. Aby choć w duchu łączyli się ze wszystkimi niekrwawymi Ofiarami jakie się tego dnia na całym świecie odprawiają, a w niedzielę i święta jeżeli będą mogli, aby starali się kilku Mszy świętych wysłuchać, czyniąc to z jak największym skupieniem dla wynagrodzenia sobie strat w tygodniu poniesionych.

178.

P. Czego należy głównie przestrzegać podczas Mszy świętej?

O. Aby tercjarze byli dla wszystkich wzorem zachowania w kościele, nie witali się, strzegli się wszelkiej rozmowy, rzucania oczami, przechodzenia z miejsca na miejsce, i przesady w zewnętrznych oznakach pobożności, jak wzdychania, wznoszenia, rozciągania rąk itp.

179.

P. Jak więc mają się zachowywać?

O. Powinni zachowywać się pokornie, skromnie, ze skupieniem, nie zwracając na siebie uwagi, ani wyszukując pierwszego miejsca.

180.

P. Czy do dobrej modlitwy koniecznym jest dobre ułożenie zewnętrzne?

O. Ułożenie zewnętrzne jest koniecznym warunkiem dobrej modlitwy i zbudowania bliźnich, tak, że gdyby kto przez całą Mszę starał się panować nad sobą, żeby się nie oglądać, nie rozmawiać, zachowywać należytą postawę, już przez to samo oddawałby cześć Panu Bogu.

181.

P. Prócz dobrego ułożenia, o co jeszcze należy starać się?

O. O przejęcie się obecnością Bożą i o unikanie roztargnień.

182.

P. Jak najlepiej słuchać Mszy św.?

O. Nie ma na to przepisu; dobrze jest jednak rozmyślać Mękę Pańską, lub ofiarowywać Mszę św. W czterech intencjach, w jakich ją sam Pan Jezus ustanowił: 1) czci, 2) wynagrodzenia, 3) dziękczynienia, 4) prośby, i łączyć się z modlitwami kapłana.

183.

P. Jaki jest przepis co do Mszy św. odprawianej na intencję wspólnoty?

O. Tercjarze powinny zbierać się raz na miesiąc na Mszę świętą uroczystą i przyjąć Komunię św.

184.

P. Jak tercjarze powinni cenić Mszę św.?

O. Tercjarze powinni nadzwyczaj cenić Mszę św. I uważać sobie za szczęście, gdy mogą być na niej obecni. Jest to bowiem jedyna ofiara godna Pana Boga, jaką Mu na ziemi ludzie składają.

## **O zebraniach miesięcznych**

*„O jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem”. Tercjarze nie mieszkają razem, dlatego dla podtrzymania więzi braterskiej konieczne są spotkania. Na nich również pogłębiamy naszą formację, a bez niej szybko tracimy ducha franciszkań-*

*skiego, wybierając to, co mnie się wydaje za lepsze, a co nie zawsze takim bywa.*

185.

P. Co to są zebrania miesięczne?

O. Są to obowiązkowe zgromadzenia członków pod przewodnictwem upoważnionego kapłana lub przełożonych.

186.

P. Gdzie i kiedy powinny się odbywać te zebrania?

O. W kaplicy tercjarskiej lub w odpowiedniej sali, w dzień naznaczony zwykle zaraz po Mszy świętej na intencję kongregacji odprawionej, o ile to nie będzie przeszkadzało nabożeństwu kościelnemu.

187.

P. Jaki jest porządek tych zebrań?

O. Na początku odmawia się przepisane modlitwy, potem można odmówić wspólnie Oficjum, następnie przewodniczący powie naukę lub przeczyta ustęp z książki wyznaczonej. Potem poda rady i upomnienia stosowane do okoliczności, naznaczy pokutę ogólną za winy, której zaraz wszyscy dopełniają i poleci modlitwom zebranych chorych i zmarłych. W końcu odmówią wszyscy modlitwy przepisane przez rytuał.

188.

P. Jakie jeszcze rzeczy mogą być na zebraniach poruszane?

O. Wszystkie sprawy dotyczące chwały Bożej, postępowania członków i uczynków miłosierdzia.

189.

P. Kto jest wolny od uczęszczania na zebrania miesięczne?

O. Tylko chorzy, poza tym wszyscy mają być obecni, a kto by wyjątkowo dla bardzo ważnych przyczyn nie mógł kiedy przyjść na zebranie, powinien o tym uprzedzić przełożonego.

190.

P. Co czeka tych, którzy zaniedbują się w uczęszczaniu na zebrania?

O. Kto by bez słusznej przyczyny opuścił zebranie, będzie na pierwszy raz z miłością upomniany, a jeśli by się nie poprawił i kilka razy się zaniedbał, to po trzykrotnym upomnieniu powinien być usunięty z Zakonu; dlatego powinna być prowadzona ścisła kontrola obecnych.

191.

P. Co mają robić ci, którzy nie z lekceważenia, lecz z powodów odległości, lub dla innych przyczyn zupełnie nie mogą uczęszczać na zebrania?

O. Tacy do Wspólnoty nie mogą być przyjmowani.

192.

P. Dlaczego zebrania miesięczne są tak ważne?

O. 1) Bo na nich tercjarze dowiadują się o swych obowiązkach, słuchając nauki przewodniczącego i podnoszą się na duchu; 2) zawiązują między sobą węzeł miłości; 3) dowodzą posłuszeństwa Regule; 4) wreszcie dostępują odpustu, przywiązanego do tych zebrań przez Papieży.

193.

P. Jaki jest jeszcze inny rodzaj zebrań?

O. 1) Wszelkie zebrania zarządu, na których załatwia się sprawy Kongregacji; 2) zebrania nadzwyczajne, sprawozdawcze, wizytacyjne, urządzone nie w kościele, ale w jakiej sali.

## **O składkach i uczynkach miłości**

*Wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie, powiada św. Jakub Apostoł. Bycie w Zakonie św. Franciszka to przywilej. Ale są też obowiązki.*

194.

P. Jakie rozróżniamy składki w kongregacjach Tercjarskich?

O. Członkowie Kongregacji są obowiązani do trojakich składek: 1) Dobrowolne na zebraniach miesięcznych, składane na tackę; dobrowolnymi dlatego się nazywa-ją, że każdy mo-

że złożyć ile chce. 2) Obowiązkowe stałe, określone przez Radę; niemogący wpłacać bywają na pewien czas zwolnieni. 3) Nadzwyczajne, również przez Radę wyznaczone.

195.

P. Komu porucza się zbieranie składek?

O. Z natury rzeczy zbieranie składek jest poruczone skarbnikowi, który podczas zebrań miesięcznych zbiera dobrowolne składki na tacę. Wzbieraniu zaś składek obowiązkowych i nadzwyczajnych pomagają mu Radni.

196.

P. Kiedy Radni mają zbierać składki?

O. Radni powinni po składki chodzić do mieszkań poszczególnych członków, by przy tej okazji doręczyć im pisemko i zobaczyć jak oni żyją: czy schludnie, czy nie potrzebują pomocy.

197.

P. Jaka powinna być wysokość składki obowiązkowej?

O. Wysokość składki obowiązkowej niech Rada tak określi, by wystarczyła na zaprenumerowanie dla każdego pisemka tercjarskiego i by w kasie pozostało nieco pieniędzy na miejscowe potrzeby (zamawianie co miesiąc Mszy świętej, powiększanie biblioteki, pomoc chorym).

198.

P. Co rozumieć pod słowem „nadzwyczajne składka“?

O. Obowiązkiem Tercjarzy jest pamiętać o oszczędności kościoła parafialnego, niech też zbierają składki nadzwyczajne na sztandar, na koszty związane z wizytacją, wysłaniem delegatów na Zjazdy Rady Głównej, itp.

199.

P. Co mają robić z zebranymi pieniędzmi?

O. Na jakikolwiek cel są przeznaczone zebrane pieniądze, należy je niezwłocznie wpłacić skarbnikowi, żądając należytego pokwitowania.

200.

P. Gdzie skarbnik ma przechowywać pieniądze?

O. Pieniądzy zebranych nie należy przechowywać w domu, a wpłacać je do kas bezprocentowych lub P.K.O. po uprzednim porozumieniu z zarządem Kongregacji.

201.

P. Kto ma prawo rozporządzać pieniędzmi Kongregacji?

O. Pieniądze są własnością całej Kongregacji i dlatego tylko Rada może nimi rozporządzać; toteż skarbnik może jedynie na pisemne zlecenie Przełożonych wydawać pieniądze.

202.

P. Na co powinny być użyte pieniądze ze składek?

O. Na wydatki Kongregacji, na Msze św. na ozdobę parafialnego kościoła, co św. O. Franciszek wyraźnie zalecił. Na wspieranie ubogich, na zapomogę dla członków podupadłych wskutek jakiejś klęski rodzinnej lub choroby.

203.

P. Co powinno pobudzać do chętnego dawania składek?

O. To, że jeśli każda jałmużna otrzyma zapłatę w niebie, to jałmużna z posłuszeństwa Regule składana, będzie miała podwójną nagrodę - jedną za dobry uczynek, drugą za posłuszeństwo.

204.

P. Jakie uczynki miłosierne praktykować mogą tercjarze względem bliźnich potrzebujących?

O. Wszelkie uczynki miłosierne, tak względem duszy, jak i względem ciała, tercjarze nie tylko mogą, ale nawet mają obowiązek praktykować, np. nauczanie bezpłatne, szkoły niedzielne dla dorosłych, katechizacja, nawiedzanie chorych i więźniów, przysposabianie do śmierci, wychowywanie sierot, zakładanie ochronek itp.

205.

P. Czego powinni się trzymać tercjarze co do uczynków miłosiernych?

O. Powinni pamiętać, żeby nie podejmowali się na stałe takich dobrych uczynków, które by im przeszkadzały do sumiennego wypełniania obowiązków stanu; powinni też pamiętać, aby nie czynić tego bez wiedzy Rady.

206.

P. Jakie są obowiązki tercjarzy względem społeczeństwa?

O. Tercjarze nie powinni usuwać się od spraw publicznych, owszem powinni być wszędzie, gdzie tylko chwała Boża i miłość bliźniego tego wymagają i działać zawsze zgodnie i w duchu franciszkańskim.

207.

P. Jakie sprawy społeczne powinny przede wszystkim leżeć tercjarzom na sercu?

O. 1) Udział w Akcji Katolickiej; 2) podniesienie moralne i materialne warstw pracujących; 3) przyczynianie się do łączenia w związki, spółki i towarzystwa wszystkich stanów społecznych; 4) praca nad wychowaniem dzieci i kształceniem młodzieży.

208.

P. W jakim duchu powinna być prowadzona przez tercjarzy praca społeczna?

O. W wiekach średnich praca społeczna prowadzona przez św. O. Franciszka odrodziła świat cały, toteż w tymże franciszkańskim duchu powinni tercjarze i teraz prowadzić prace społeczne.

## **O duchu franciszkańskim**

*Litera zabija, Duch zaś ożywia. Tercjarzom nie zależy tylko na tym, by zachowywać przepisy Zakonu, ale by ich serce było jako Serce Jezusowe. Czynią tą poznając i zachowując ducha św. Franciszka z Asyżu.*

209.

P. Gdzie szukać bliższych wskazówek dla określenia ducha franciszkańskiego?

O. Cechy te zabrano i pięknie określono na zjeździe tercjar skim, odbytym w 1908 roku w Paray le Monial (we Francji).

210.

P. Jaki sposób oddawania czci Bogu zaleca ten zjazd?

O. Zjazd powiada: „Ten ma franciszkański sposób myślenia, kto rozumie, że jego cześć dla Boga, jego zjednoczenie z Bogiem powinny się wyrażać przez poszanowanie bliźniego, przez poświęcenie się dla bliźniego, przez zjednoczenie z bliźnim“.

211.

P. Jaki praktyczny wniosek wypływa z tego orzeczenia?

O. Z tego orzeczenia wypływa ten praktyczny wniosek, że ci tercjarze i te tercjarki, którzy zapominają o bliźnim, nie oddają prawdziwej i milej Bogu czci, choćby się nawet długo modlili.

212.

P. Jaki skuteczny środek zbawienia siebie podaje tercjarzom zjazd w Paray le Monial?

O. Zjazd ten orzeka, że: taki sposób 'myślenia' jest franciszkański, kto nie sądzi, że może się zbawić sam, ale przeciwnie, rozumie, że najlepszym sposobem zbawienia siebie samego jest praca nad zbawieniem bliźnich przez dobry przykład, przez modlitwę, pokutę, przez słowa i przez czyny”.

213.

P. Co wynika z tego orzeczenia?

O. Z tego orzeczenia wynika, że najłatwiej zbawi się ten, kto będzie wykonywał uczynki miłosierne względem bliźnich.

214.

P. Czy zgodne jest z duchem franciszkańskim postępowanie tych tercjarzy, którzy nie rozwijają swych zdolności?

O. Postępowanie tych tercjarzy nie jest zgodne z duchem Św.  
O. Franciszka, bowiem kto talent swój zakopuje, odrzucony będzie.

215.

P. A co o tym mówi zjazd?

O. Zjazd mówi, że: „taki sposób myślenia jest franciszkański, który mówi że wszystkie dobra i zdolności jakie otrzymał od Boga ma uczynić pożytecznymi”.

216.

P. Jakiego sposobu powinni używać tercjarze, by powiększyć swe dobra doczesne?

O. Zgodnie z orzeczeniem pomienionego zjazdu powinni tercjarze: „wytwarzać jak tylko się da najwięcej, a zużywać jak tylko się da najmniej. naturalnie nie z pobudek chciwości i skąpstwa, ale żeby być użyteczniejszym dla innych”.

217.

P. Co powinni czynić tercjarze chcąc w prowadzić w życie to orzeczenie?

O. Tercjarze powinni się łączyć w katolickie związki zawodowe, bo to zwiększa wytwórczość jednostki, a jednocześnie powinni się starać, by możliwie ograniczać swe wydatki.

## Tercjarze a jałmużna

*Jałmużna dawana z miłości głodzi grzechy, jak uczy Pismo św. Dawaj jednak z tego co twoje, a nie cudze. Nie z tego co ci zbywa, lecz z serca, kosztem własnych potrzeb. Jałmużna musi cię kosztować i boleć. Gdy dajesz tylko z tego, co ci zbywa, spełniasz czyn sprawiedliwy, ale nie jest to jeszcze jałmużna.*

218.

P. Czy tercjarze, starający się o pomnożenie swych dóbr doczesnych, nie wykraczają przeciw duchowi Zakonu od Pokuty?

O. Nie wykraczają, jeżeli starają się o to uczciwymi środkami i jeżeli pomni słów Chrystusa Pana: „Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości”, w używaniu dóbr doczesnych i dóbr materialnych kierują się duchem franciszkańskim.

219.

P. Jaki sposób korzystania z dóbr doczesnych wskazany jest tercjarzom?

O. Sławny Kongres w Paray le Monial uczy, że „ten ma pojęcia franciszkańskie, kto, posiadając więcej niż potrzebuje na utrzymanie stosowne do zajmowanego stanowiska, uznaje, że powinien używać zbywających środków w roli szafarza

Opatrzności, wspomagając hojnie dzieła użyteczności publicznej.

220.

P. Czy dobrze czyni ten, kto daje jałmużnę ubogim żebrzącym po ulicach?

O. Takie udzielanie jałmużny jest nie tylko bezcelowe, ale często demoralizujące.

221.

P. Jaki sposób udzielania jałmużny jest zalecony tercjarzom?

O. Tercjarzom zaleca się hojnie wspomagać dzieła użyteczności publicznej, bo tym sposobem najskuteczniej zapobiega się niedoli i nędzy. Ten ma ducha franciszkańskiego, kto bliźniemu ułatwia współpracę nad podniesieniem moralnym i materialnym, niż gdy wspiera dorywczą jałmużną.

222.

P. Czy mają ducha franciszkańskiego ci, którzy zadawalają się wspieraniem jałmużną tylko swych pracowników w nędzy będących?

O. Tak postępując, wyklucza nie tylko ducha franciszkańskiego, ale nawet brak sprawiedliwości i uczciwości, bo pamiętać powinni, że „robotnik trzeźwy i uczciwy nie ma być żebrakiem, że należy mu się nie z litości, lecz ze sprawiedliwości

to, co mu jest materialnie i moralnie potrzebne do życia w stanie odpowiednim, bez uciekania się do jałmużny, nawet na stare lata.

## **Tercjarze a związki zawodowe**

*„Jedni drugich brzemiona noście a tak wypełnicie prawo Boże”. Jedni drugich utwierdzajmy w dobrym troszcząc się o nasze rodziny i ojczyznę, pamiętając wszakże, że naszą ojczyzną jest niebo. Tak wypełniamy nasze obowiązki zawodowe, by na to niebo zasłużyć.*

223.

P. Czy tercjarze szukający samotności i stroniący od stowarzyszeń mają ducha franciszkańskiego?

O. Tacy tercjarze nie mają ducha franciszkańskiego, bo, jak orzeka zjazd odbyty w Paray le Monial: „ten ma pojęcia franciszkańskie, kto rozumie, że na człowieka źle wpływa raczej odosobnienie i że, będąc z natury bardziej skłonny do złego, niż do dobrego, człowiek potrzebuje pomocy bliźnich, opieki społeczeństwa i zrzeszenia się. aby się uchronić od złego i utrzymać w dobrym”.

224.

P. Co wynika z tego orzeczenia?

O. Z tego orzeczenia wynika, że tercjarz, mając na względzie tak dobro własne, jak też dobro społeczne powinien garnąć, się pod sztandary związków zawodowych.

225.

P. A czy Ojciec Św. Pius X niezabrania tercjarzom należenia do związków zawodowych i ekonomicznych?

O. Ojciec św. nie tylko nie zabrania tego, ale i owszem zaleca tercjarzom gorąco wstępowanie do takich związków, by mogli swym przykładem innych pociągnąć do Boga.

226.

P. Jak rozumieć encyklikę Piusa X w kwestii tercjarstwa, ogłoszona dnia 8września 1912 roku?

O. Z encykliki tej wynika, że Ojciec św. zabrania kongregacjom tercjarskim jako takim, to jest zbiorowo, mieszać się do spraw wyłącznie ekonomicznych, ale zaleca, owszem zachęca, aby pojedynczy członkowie Kongregacji wstępowali do takich stowarzyszeń katolickich.

## **Tercjarze a przestępcy**

*Wszyscy jesteśmy grzesznikami, a Chrystus stał się człowiekiem właśnie dlatego, aby nas z grzechu wyzwolić. Tercjarze powinni współpracować Chrystusem w dziele ratowania*

*grzeszników, jednocześnie stawiając odpór złu dobrym postępowaniem.*

227.

P. Czy tercjarz ma prawo potępiać przestępców?

O. Mistrzowie życia duchownego uczą, że trzeba nienawidzić występki, ale kochać grzesznika.

228.

P. Dlaczego nie mamy prawa gardzić przestępcą?

O. Dlatego, że, jak nas uczy kongres Paray le Monial: „u tego pojęcia są franciszkańskie, kto nikim nie gardząc, uznaje bez wątpienia w przestępstwach, których jest świadkiem, odpowiedzialność osobistą, ale uznaje także odpowiedzialność społeczeństwa, zwłaszcza jeżeli chodzi o maluczki, i mówi sobie: Gdybym był narażony na takie same zgubne wpływy i tak opuszczony, jak ten człowiek, pytanie czy byłbym lepszy?“.

229.

P. Czy wynika stąd, że powinniśmy przyjmować w domach naszych ludzi złego prowadzenia, wiodących życie gorszące?

O. Nie; chociaż, niestety, w naszych czasach podwoje domów otwiera nie cnota, lecz urodzenie, bogactwo lub inte-

res. Stąd ludzie prowadzący życie niemoralne i nieuczciwe są nieraz przyjmowani nawet w porządnym rodzinach.

230.

P. Czy do takiego postępowania nie skłania nas miłość bliźniego?

O. Prawdziwa miłość bliźniego nie pozwala gardzić grzesznikiem, ale nakazuje potępiać występki i zabrania tolerowania ich. Takie zaś przyjmowanie w domu swym ludzi złej sławy demoralizuje młodzież i przyczynia się do uprawnienia występku.

231.

P. Jakże więc ma zachować się tercjarz w stosunku do przestępców?

O. Tercjarz winien dołożyć wszelkich starań, by w miarę swej możliwości i wpływów pracować nad podniesieniem moralnym i materialnym swego otoczenia.

232.

P. Dlaczego tercjarz ma się troszczyć o materialne podniesienie swego otoczenia?

O. Tercjarz winien starać się o to dlatego, że do zbrodni i ciemnoty najczęściej prowadzi nędza materialna.

233.

P. Czy pracownik na polu społecznym, twierdzący, że wystarczy dbać tylko o dobrobyt materialny, ma ducha franciszkańskiego?

O. Nie. Kongres bowiem w Paray le Monial mówi, że: „ten ma pojęcia franciszkańskie, kto we wszystkim i wszędzie głośno wyznaje potrzebę rozbudzenia ducha nadprzyrodzonego, tak w życiu publicznym, jak i prywatnym i pracuje nad odbudowaniem w społeczeństwie Królestwa Chrystusowego“.

234.

P. Co ma czynić tercjarz, by zapobiec przestępstwo?

O. Przykładem swoim ma zachęcać do życia uczciwego i szczególnie powinien postawić sobie za zadanie opiekę nad młodzieżą, by ją uchronić od złej drogi.

235.

P. O czym powinien pamiętać tercjarz pracujący nad podniesieniem moralnym i materialnym społeczeństwa?

O. Tercjarz powinien wiedzieć, że nawet nędze nieuniknione i nieodłączne od natury ludzkiej lepiej wspomagać zbiorowo, niż pojedynczo; więc powinien raczej dla chwały Bożej łączyć swoją działalność i hojność z działalnością Kościoła, lub swej

Wspólnoty, aniżeli szukać osobistej sławy, dając jałmużnę lub działając na własną rękę.

## O chorych

*„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tym najmniejszych, mnieście uczynili, a czego im nie uczyniliście, tego i Mnie nie uczyniliście”.*

236.

P. Jakie są obowiązki tercjarzy względem chorych?

O. Trzy są główne obowiązki: nawiedzenie, pomoc duchowa i wsparcie doczesne.

237.

P. Na kim ciąży obowiązek nawiedzania?

O. Przede wszystkim na przełożonych i opiekunie chorych, czyli infirmarzu, a potem na każdym członku, któremu przełożony to zleci, lub który ma czas i sposobność ku temu.

238.

P. Co czynić należy przy chorych?

O. Starać się przynieść im jakąkolwiek ulgę, czy to modlitwą, czy posługami, czy wreszcie pociechą duchową, lub rozrywką, jednym słowem tak postępować, jakby każdy pragnął, żeby z nim w chorobie postąpiono.

239.

P. Na czym polega pomoc duchowa?

O. W niebezpieczeństwie życia zawczasu trzeba przygotować chorego do przyjęcia ostatnich sakramentów, ułatwić mu wszelkie inne łaski dla umierających tercjarzy przeznaczone i przestrzegać różnych zwyczajów, przepisanych przy tych ob-  
rzędach.

240.

P. Co powinien przygotować infirmarz przy łóżu chorego na przyjęcie kapłana z Wiatykiem?

O. Dwa stoliki, okryte białym obrusem i tak je ustawić, by chory mógł na nie spojrzeć. Na jednym umieścić krzyż i dwie świece, a na drugim kwiaty, wodę święconą, szklanekę z wodą czystą i łyżeczkę, spodek ze szczyptą soli i kawałkiem chleba bez skórki, oraz trochę waty; te przedmioty nie powinny się znajdować na stoliku, gdzie kapłan złoży Pana Jezusa. Nadto ma być woda do rak, przeznaczona dla kapłana.

241.

P. Jak powinni się zachować bracia i siostry, gdy kapłan idzie do chorego?

O. Powinni towarzyszyć kapłanowi przybywającemu do chorego z Najśw. Sakramentem, spotkać go ze śpiewem i światłem i modlić się gorąco za chorego, czy konającego.

242.

P. Jakie łaski przeznaczone są dla umierających tercjarzy?

O. 1) Odpust zupełny, gdy kto umiera w szkaplerzu tercjar skim; 2) odpust zupełny, gdy w godzinę śmierci wymówi Imię Jezus, jeżeli już nie ustami, to przynajmniej sercem; 3) absolucja od Ojca Dyrektora, a w nieobecności tegoż od innego kapłana.

243.

P. Jakich zwyczajów mają pilnować tercjarze przy umierającym?

O. Aby przy umierającym palić gromnicę, włożyć krzyż i re gułkę w jego rękę, pokropić łożę i pokój święconą wodą i roztropnie poddawać mu akty strzeliste.

244.

P. Jak się powinien zachować tercjarz podczas choroby?

O. Powinien zawiadomić swego dziesiątnika o swej chorobie. 2) Starać się znosić cierpienia w cichości, jednocząc się z Pa nem Jezusem i za szczęście sobie to poczytując, że Go może w dźwiganiu krzyża naśladować. 3) Odnowić profesję przed

Ostatnim Namaszczeniem i przeprosić obecnych za przykrości i zgorzenia.

## O zmarłych

*Modlitwa za zmarłych wypływa najpierw ze sprawiedliwości, potem dopiero z miłości. Mamy przecież za co dziękować naszym zmarłym. Cokolwiek chcemy by nam czyniono po śmierci, my czynimy zmarłym, okazując im miłosierdzie, sami miłosierdzia dostąpimy.*

245.

P. Co należy czynić, gdy chory umrze?

O. Otaczający go powinni polecić zmarłego miłosierdziu Bożemu, odmawiając psalm „Z głębokości”, i zawiadomić sekretarza, aby mógł się zająć ogłoszeniem o zgonie, nabożeństwem i pogrzebem.

246.

P. Co ma czynić sekretarz na wieść o śmierci którego z członków Kongregacji?

O. Powinien przede wszystkim, odszukać testament, aby dowiedzieć się, jaka jest wola nieboszczyka: co do miejsca pochowania i kościoła, w którym mają stać zwłoki; gdyby o tym nie było wzmianki w testamencie, niech zapyta tych, którzy nawiedzali nieboszczyka podczas choroby. Niech po-

wiadomi Zarząd Kasy Pogrzebowej, jeżeli zmarły był jej członkiem.

247.

P. Czy pozostała rodzina, albo Rada ma prawo żądać postawienia zwłok nie w parafialnym kościele?

O. O ile sam nieboszczyk takiej woli nie wyraził, to rodzina albo Rada mogą tylko o to prosić.

248.

P. Co należy zrobić, gdy okaże się, że nieboszczyk przed śmiercią wskazał kościół, w którym mają stać jego zwłoki?

O. Po ustaleniu tego, należy powiadomić ks. proboszcza tej parafii, w której ostatnio zamieszkiwał nieboszczyk, a on nie będzie się sprzeciwiał zadośćuczynieniu woli zmarłego.

249.

P. Czy spełnienie takiej woli zmarłego powiększy koszty pogrzebu?

O. Kosztów pogrzebu nie powiększy, bo kwotę, należną kościołowi parafialnemu wpłaci ten kapłan, w którego kościele odbędzie się pogrzeb.

250.

P. Jak ubrać zmarłego?

O. Należy włożyć nań habit, a gdyby go nie było to szkaplerz; ręce skrzyżowane na piersiach, dać w jedną dłoń Regułkę, a w drugą krzyżyk lub różaniec. Zresztą stosować się we wszystkim do woli rodziny i do miejscowych zwyczajów.

251.

P. Co ma być odmawiane przy zwłokach?

O. Należy odmówić wspólnie przynajmniej częstkę różańca.

252.

P. Jak ma się odbywać pogrzeb tercjarza?

O. Pogrzeb tercjarza winien być skromny, a więc bez kosztownych wieńców a przed karawanem ma być niesiona zakonna chorągiew lub sztandar. Idący za karawanem niech odmawiają różaniec i śpiewają pieśni pobożne.

253.

P. Jakie są obowiązki wszystkich członków względem zmarłego?

O. Komu tylko z obecnych w danym miejscu nic ważnego nie przeszkodzi, ten powinien nawiedzić ciało, wziąć udział w odmawianiu różańca, być na nabożeństwie żałobnym i na pogrzebie; starać się przystąpić tego dnia do Komunii św., a odpust ofiarować na intencję zmarłego.

254.

P. Co jeszcze zalecane jest tercjarzom w stosunku do zmarłych?

O. Zalecane jest, by raz na miesiąc była odprawiana Msza święta za zmarłych członków Kongregacji, a także w zakonny dzień zaduszny przyjąć komunię oraz odmówić cząstkę różańca.

255.

P. W jaki sposób można jeszcze wspomagać dusze zmarłych braci sióstr?

O. Przez ofiarowanie za nich modlitwy, jałmużny, umartwienia, a szczególnie odpustów i Mszy św.

256.

P. Co powinno pobudzać do modlitwy za zmarłych?

O. Pamięć na to, że jak my postępujemy względem zmarłych, tak i względem nas po naszej śmierci inni postępować będą, bo Pan Bóg nie dopuści, aby zostali bez miłosierdzia ci, którzy drugim za życia miłosierdzie świadczyli.

### **O zadośćuczynieniu za winy**

*Za grzechy nie wystarczy żałować. Ostatni warunek dobrej spowiedzi to zadośćuczynienie. „Nie każdy kto mówi Panie, Panie wejdzie do Królestwa Bożego”.*

257.

P. Jaka jest charakterystyczna cecha Zakonu św. Franciszka?

O. Ta, że członkowie obowiązani są czynić zadość za przestępstwa przeciw Regule popełnione, odbywając pokuty naznaczane przez przełożonych.

258.

P. Kto przepisał ten obowiązek?

O. Sam św. Franciszek umieścił go w swej pierwotnej regule a Papież wprowadzili go formy profesji.

259.

P. Jaką wagę przywiązał do tego św. O. Franciszek?

O. Tak wielką wagę, że wyraził to w samej nazwie tercjarstwa mianując je Zakonem Braci i Sióstr pokutujących i kto by więc uchylał się od przyjmowania napomnień za winy przeciw Regule, albo od spełniania za nie pokut, ten byłby tercjarzem tylko z imienia.

260.

P. Kto ma prawo upominać i naznaczać pokuty?

O. Każdy Przełożony, a przede wszystkim O. Wizytator, któremu w czasie wizytacji mają być komunikowane ważniejsze błędy członków.

261.

P. Jakie błędy należy donosić?

O. Tylko znaczne i publiczne, np. bywanie na halach publicznych, na gorszących widowiskach, stosunki występne, lub niebezpieczne, zaniechanie się w spowiedzi miesięcznej, większe niezgody, nieważne uczynione profesje, czytanie złych książek, niesłuszne procesowanie się. Te i tym podobne rzeczy każdy członek ma obowiązek donieść Wizytatorowi.

262.

P. Jak należy oceniać donoszenie błędów?

O. Nie trzeba się o nie gniewać, ale uważać to za uczynek miłości względem Kongregacji, która inaczej nie mogłaby się ochronić od moralnego upadku.

263.

P. Czy oprócz Wizytatora może kto napominać i naznaczać pokuty?

O. Może również ks. Dyrektor oraz Przełożony po porozumieniu z Radą, byleby czynił to z roztropnością i słodyczą.

264.

P. Jak należy przyjmować napomnienia?

O. Napomnienia słuszne czy niesłuszne, z miłością czy z gniewem wypowiedziane, zarówno jak i pokuty trzeba

przyjmować z pokora wewnętrzną i zewnętrzną, obracając je na pożytek swej duszy, bo nic tak nie przystoi Braciom pokutującym jak pokora.

## **O wydalaniu niepoprawnych**

*Franciszkański Zakon Świeckich jest ogromną pomocą w dążeniu do świętości i do zbawienia. Do samego zbawienia nie jest jednak konieczny, konieczna jest łaska Boża. Kto nie chce zachowywać Reguły i Konstytucji niech poszuka sobie innej wspólnoty, a nie oszukuje siebie samego i innych, siejąc przy tym zamęt.*

265.

P. Kogo należy wydaląć z Kongregacji?

O. Z Kongregacji należy wydaląć niepoprawnego tercjarza.

266.

P. Kiedy tercjarz ma być uważany za niepoprawnego?

O. Jeśli nie chce przyjmować napomnień, albo jeśli po trzykrotnym upomnieniu nie zmieni swego postępowania .

267.

P. Jakiego środka należy użyć dla poprawy błędzących?

O. Trzeba naznaczać pokuty, poradzić odprawianie rekolekcji, wreszcie modlić się i modlitwom całej Kongregacji ich polecić, aby Pan Bóg raczył poratować zbłąkane owieczki.

268.

P. Co powinno uprzedzać wydalenie?

O. Przynajmniej trzy napomnienia, choć czasem wystarczy (dwa albo niekiedy nawet i jedno, jeżeli przestępstwo było wielce gorszące).

269.

P. Jak ma napominać Przełożony?

O. Naprzód upomnieć po bratersku w cztery oczy i ostrzec winnego, żeby się poprawił, jeśli chce w Kongregacji pozostać; potem uczynić to samo przy świadkach lub na zebraniu miesięcznym.

270.

P. Kto może wydalać niepoprawnych członków z Kongregacji?

O. Wydalać może Rada pod przewodnictwem ks. Dyrektora, o. Wizytator lub wyższa Władza zakonna, którym sprawę całą przedstawia ks. Dyrektor i Rada.

## O obowiązkach Reguły

*Zachowanie Reguły jest obowiązkiem tercjarzy na mocy dobrowolnie złożonej profesji, w której sami wzięli na siebie to jarzmo. A jest ono dla tych co idą za Chrystusem słodkie i lekkie.*

271.

P. Jak się dzielą przepisy Reguły?

O. Przepisy Reguły dzielą się na dwa rodzaje. Do pierwszego należą te, które odnoszą się do przykazań Boskich i kościelnych, np. unikanie przysięg, gorszących widowisk, złych ksiązek, słuchanie Mszy św. w niedzielę, posty i wstrzemięźliwości kościelne itd. Drugie są to przepisy wyłącznie z Reguły wypływające, to jest takie, które nie należą do prawa Bożego ani kościelnego i są tylko radami, ułatwiającymi osiągnięcie zbawienia wśród Świata, np. odmawianie Oficjum, Msza święta, miesięczna spowiedź i Komunia święta, chodzenie na zebrania itd.

272.

P. Czy przepisy Reguły obowiązują pod grzechem?

O. Pierwsze obowiązują tercjarzy tak jak wszystkich wiernych, drugie zaś nie obowiązują same z siebie pod żadnym grzechem, ani śmiertelnym, ani powszednim, i o tym każdy wstępujący powinien być uprzedzony przed profesją.

273.

P. Czymże są przestępstwa Reguły w tych punktach?

O. Są winni przeciw karności zakonnej, która jest niezbędnie potrzebna do utrzymania życia zakonnego i w całej Kongregacji, a życia duchowego w każdym jego członku.

274.

P. W jaki sposób gładzą się te winy?

O. Przez spełnianie pokuty, wyznaczonej przez Przełożonych, i otrzymanie absolucji.

275.

P. Czy winy te mogą być kiedyś grzechem?

O. Owszem mogą być grzechem ciężkim jeśli wynikają z pogardy Reguły, albo są przyczyną zgorszenia. Zresztą prawie zawsze do takiego zachowania przepisów prowadzi pycha, próżność, gniew, lenistwo, obżarstwo, wzgląd ludzki lub inne jakie namiętności przeciwne prawu Bożemu. Przystąpienie jest grzechem ciężkim lub powszednim ze względu na namiętność, która je wywołała.

276.

P. Kiedy przekroczenia Reguły są bez żadnej winy?

O Gdy przekracza się je dla słusznego powodu np. z konieczności, z miłości bliźniego, dla spełnienia uczynku miłosierdzia itp.

## O Misjach

*„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię”. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus została patronką misji będąc w klasztorze zamkniętym, bo w sercu swoim była zawsze blisko misjonarzy głoszących Jezusa, za nich się modliła, za nich cierpiała.*

277.

P. Co to są Misje?

O. Misje są to prace apostolskie polegające na głoszeniu zasad Ewangelii świętej.

278.

P. Jakie bywają Misje?

O. Zewnętrzne - nawracanie pogan i wewnętrzne - pogłębianie zasad Ewangelii Świętej wśród katolików.

279.

P. Czy tercjarze mają jakieś obowiązki względem Misji zewnętrznych?

O. Mają podwójne: jako katolicy są obowiązani popierać pracę nad rozkrzewianiem wiary, co wypływa z Ewangelii i

jako dzieci św. Ojca Franciszka, który postawił sobie za główny cel szerzenie chwały Bożej nie tylko wśród wiernych, ale i między poganami.

280.

P. Jakie są obowiązki tercjarzy względem Misji?

O. Zapoznanie się z działalnością Misji i popieranie ich.

281.

P. W jaki sposób można zapoznać się z Misjami?

O. Przez czytanie czasopism misyjnych i książek traktujących o Misjach.

282.

P. Jak mają popierać Misje poszczególni tercjarze?

O. Każdy poszczególny tercjarz winien popierać Misje w trojaki sposób: 1) modląc się na intencję Misji i misjonarzy; 2) składając ofiary na Misje i kształcenie nowych powołań misyjnych; 3) zapisując się do dzieł misyjnych.

283.

P. Jak mogą popierać Misje poszczególne Kongregacje tercjarzkie?

O. 1) Rada Kongregacji powinna co roku zakupić: dla swej biblioteki kilka książek o Misjach; 2) zorganizować wspólne

modły na intencję Misji; 3) przeprowadzić zbiórkę ofiar datków w naturze (np. znaczki pocztowe, paramenty, bielizna kościelna itp.); 4) przeznaczać co roku część składek miesięcznych dochodów okolicznościowych na Misje; 5) niezwłocznie przesyłać zebrane dary do central akcji misyjnych.

## **SPOSÓB ODMAWIANIA 12 PACIERZY**

*Istotą pacierzy jest uświęcenia całego dnia. Choć można wszystkie 12-cie odmówić za jednym razem, to w gruncie rzeczy mija się to z ich celem i nie koniecznie będzie rodziło owoce w życiu duchowym. Patrz także pkt.67. Sposób odmawiania pacierzy podaje też książeczka „REGUŁA I ŻYCIE Franciszkanów Świeckich”. Pacierze wg nowego prawodawstwa zakonnego można zastąpić Liturgią Godzin – Jutrznia i Nieszporami, a także Oficjum o Męce Pańskiej świętego Franciszka z Asyżu. Aby uniknąć rutyny, może warto stosować zamiennie te modlitwy, i tak np. w piątek odmówić Oficjum o Mece Pańskiej, w niedzielę Liturgię Godzin, a dni powszednie Ojciec nasz? Do przemyślenia... Na spotkaniach wspólnotowych my odmawiamy stosownie Jutrznia lub Nieszpory.*

Tercjarze mają odmawiać codziennie dwanaście razy Ojciec nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu”. Bardzo zbawienną i pożyteczną jest rzeczą rozważać krótko przed każdym Ojciec nasz tajemnicę męki Pańskiej. Modlitwa przed każdorazowym zaczęciem pacierzy:

Otwórz, Panie, usta moje na wystawianie świętego Imienia Twego. Oczyść także serce moje od wszelkich próżnych, przewrotnych i obcych myśli. Oświeć umysł, zapal uczucie, abym godnie, uważnie i pobożnie to Oficjum odprawić zdołał i zasłużył być wysłuchanym przed obliczem Boskiego majestatu Twego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Panie, w zjednoczeniu tej Boskiej intencji, z jaką Ty na ziemi uwielbienie Boga składałeś, te godziny Tobie poświęcam.

## **Na jutrznię (na początku dnia)**

Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku rątkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

1. „Wziął Jezus chleb i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł: Bierzcie i jedzcie to jest ciało moje”.

Ojciec nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

2. „Padł na oblicze swoje modląc się i mówiąc: Ojcze! Jeśli możliwa rzecz, niechaj ominie mnie ten kielich. Wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”.

Boże, bądź wola twoja!

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

3. „Oto Judasz dał im znak mówiąc: któregokolwiek pocałuję, ten ci jest, chwytajcie go”.

Daj, Panie, bym zawsze był wierny!

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

4. „Wtedy plwali na oblicze Jego, i bili go kułakami; a drudzy policzki twarzy jego zadawali”.

Daj mi cierpliwość w codziennych w przeciwnościach!

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

5. „A gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział”.

Daj, Panie, bym znosił cierpliwie wszelkie posądzenia!

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

### **Na Laudes (można połączyć z Jutrznią lub Prymą)**

Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

6. „Piotr... powtóre zaprzął się pod przysięgą: iż nie zna człowieka... A wyszedłszy z dworu gorzko płakał”.

Żałuję, Panie za niewierności moje!

Ojczy nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie

.Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

### **Na Prymę (przed Tercją)**

Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu

jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków.  
Amen.

7. „Judasz... porzuciwszy srebrniki... odszedł i poszedłszy powiesił się”.

Strzeż mię Panie od rozpaczy!

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

## **Na Tercję (około godz. 9)**

Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu, Panie pośpiesz ku raktunkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków.  
Amen.

8. „A żołnierze... oblekli Go w purpurę i włożyli nań, upłótszy cierniową koronę”.

Strzeż mnie Panie od Pychy!

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

## **Na Sekstę (około godz. 12)**

Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku rątkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

9. „Ale oni wołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go”.

To ja grzechami swoimi wołam: ukrzyżuj!

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

## **Na Nonę (około godz. 15)**

Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

10. „Ojczy w ręce Twoje polecam ducha mego. A to rzekłszy skonał”.

Daj Panie, bym umarł światu, a żył dla Ciebie!

Ojczy nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

## **Na Nieszpory (około godz. 18)**

Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

11. „Jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda”.

O słodkie Serce Jezusa mojego, niech Cię Kocham coraz więcej!

Ojciec nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

## **Na Kompletę (przed nocnym spoczynkiem)**

Nawróć nas Boże, Zbawicielu nasz i odwróć gniew Twój na nas.

Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

12. „Zdjąwszy Go, owinął w prześcieradło i położył w grobie, który był wyciosany w skale”.

Panie przyjdź do serca mego i tu zamieszkać!  
Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Panie wysłuchaj modlitwę moją. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

## DODATEK

### Franciszkańska metoda medytacji

**AMOR** to po łacinie - **MIŁOŚĆ**

**A** - Adoracja - Postawienie się w Bożej obecności i uwielbienie Najwyższego.

- Wierzę, Boże, że jesteś przy mnie..., że ogarniasz mnie swoją miłującą obecnością...

- Przepraszam Cię, Jezu za moje niewierności ... za to, że ciągle tak mało Cię kocham...

- Sam z siebie nie potrafię się modlić, proszę o dar modlitwy Ciebie, Duchu Święty, Duchu łaski i światła. Uświęcicielu dusz, Ojczy ubogich...

**M** - Medytacja - Duchowe pochylenie nad tekstem z Biblii lub jakiegoś świętego (np. "Napomnienia" - św. Franciszka ).

- Wsłuchuję się w Jego słowa...

- Wolą i uczuciem angażuję się w przeczytany i przemyślany tekst

- Stosownie do przeczytanych treści próbuję wyrazić swoje pragnienia i uczucia: adorację... uwielbienie... radość... wdzięczność...

**O** - Oracja - Modlitwa do Boga w kontekście przeczytanego słowa.

**R** - Rezolucja - (wnioski) - praktyczne postanowienia do wykonania w życiu, będące konsekwencją spotkania z Bogiem na modlitwie.

- Treści przemyślane i przeżyte z Jezusem mają wydać owoc, słowa, w które się wsłuchiwałem, mają stać się "ciałem"

- Jaki konkretny kształt mają one przybrać w moim życiu...?

- Próbuję sformułować konkretne postanowienia...

# O spowiedzi św.

## SPOWIEDŹ MIESIĘCZNA

**1. Znaczenie sakramentu pokuty.** Sakrament pokuty z ustanowienia Jezusa Chrystusa konieczny jest do zbawienia każdemu, który po chrzcie św. zgrzeszył ciężko. Wprawdzie akt żalu doskonałego gładzi grzechy ciężkie i poza sakramentem, jednak w tym akcie musi się zawierać, choćby domyślnie, pragnienie spowiedzi. Chrystus bowiem ustanowił, że grzechy ciężkie muszą być poddane «władzy kluczy» Kościoła. Pan Jezus przez sakrament pokuty ułatwił nam odpuszczenie grzechów, gdyż w tym sakramencie możemy dla zasług Jezusa otrzymać odpuszczenie grzechów ciężkich nawet i dla żalu niedoskonałego.

### **2. Owoce sakramentu pokuty.**

1” Sakrament pokuty udziela nam łaski uświęcającej, która gładzi wszystkie grzechy ciężkie, jakie obciążają nasze sumienie. 2” Sakrament pokuty odpuszcza nam karę wieczną za grzechy ciężkie.

3” Sakrament pokuty odpowiednio do naszego usposobienia, z jakim go przyjmujemy, odpuszcza nam także karę doczesną w całości lub częściowo.

4" Sakrament pokuty przywraca nam zasługi za poprzednie dobre czyny, któreśmy przez grzech ciężki stracili.

5" Sakrament pokuty udziela nam łask uczynkowych do walki z grzechem.

### **3. Rodzaje grzechów.**

1" Bez względu na sakrament pokuty grzechy mogą być ciężkie, które pozbawiają nas łaski uświęcającej oraz grzechy powszednie, które łaski nie odbierają.

2" Ze względu na sakrament pokuty trzeba wyróżnić grzechy pewne, czyli to, z czego się spowiadamy, jest naprawdę grzechem oraz grzechy wątpliwe, to znaczy nie wiemy, czy to, cośmy uczynili, w ogóle jest grzechem choćby tylko powszednim lub też nie wiemy, czy nasza czynność jest grzechem ciężkim czy tylko powszednim. Grzechy pewne, nawet jeden grzech powszedni, zawsze są wystarczającą materia do rozgrzeszenia również grzechy wątpliwe co do ciężkości (czy In grzech ciężki czy tylko powszedni) także są wystarczającą materia do rozgrzeszenia. Grzechy wątpliwe pod względem samej złości moralnej (czy to jest grzechem, czy jeszcze w ogóle grzechem nie jest) nie mogą być wystarczającą materią rozgrzeszenia. Stąd za same takie grzechy kapłan może dać rozgrzeszenie ale tylko warunkowo. Dlatego do takich grzechów należy dołączyć inny grzech pewny, aby otrzymać rozgrzeszenie pewne.

3" Nadto ze względu na sakrament pokuty wyróżniam grzechy konieczne i dowolne. Grzechy konieczne, to znaczy takie, które muszą być poddane władzy kluczy: takimi grzechami są grzechy ciężkie, po chrzcie popełnione i jeszcze bezpośrednio na spowiedzi nie odpuszczone. Bezpośrednio to znaczy, że te grzechy muszą być na spowiedzi wyznane. Można bowiem na spowiedzi otrzymać odpuszczenie grzechów ciężkich pośrednio: penitent zapomniał wyznać jakiś grzech ciężki i przy rozgrzeszeniu za inne grzechy otrzymuje penitent łaskę, która gładzi i grzechy wyznane i grzechy zapomniane. Lecz zostaje obowiązek grzech zapomniany ciężki wyznać na następnej spowiedzi, chociaż on już jest odpuszczony: trzeba tylko zaznaczyć, że się tego grzechu zapomniało wyznać. Grzechy dowolne, to znaczy takie, które możemy na spowiedzi wyznawać lub nie. Takimi są grzechy ciężkie już raz sakramentalnie odpuszczone, oraz grzechy powszednie. Kto takie grzechy zatai nawet świadomie, sakrament przyjmuje ważnie. Ze względu jednak na pożytek duchowy należy grzechy powszednie wszystkie wyznawać, aby spowiednik lepiej poznał nasz stan moralny.

**4. Odpuszczenie grzechów.** Grzechy ciężkie mogą być odpuszczone poza spowiedzią; jeśli się za nie wzbudzi akt żalu doskonałego - na spowiedzi zaś mogą być odpuszczone nawet dla żalu niedoskonałego. Podobnie i grzechy powszednie

mogą być odpuszczone poza spowiedzią i to nawet dla żalu niedoskonałego, oraz na spowiedzi. Grzechy powszednie może nam Bóg przebaczyć nie tylko dla wyraźnego aktu żalu, ale też dla żalu domyślnego, np. kiedy prosimy Boga o odpuszczenie grzechów, albo w tej intencji spełniamy jakiś akt umartwienia.

**5. Odpuszczenie kary.** Za grzechy ciężkie należy się nam kara doczesna i wieczna. Karę wieczną Bóg nam daruje, odpuszczając nam grzechy ciężkie. Karę doczesną może nam Bóg przebaczyć w sakramencie pokuty i poza sakramentem. W sakramencie pokuty odpowiednio do naszej skruchy i pobożności w przygotowaniu Bóg nam daruje karę doczesną całkowicie, lub tylko częściowo. Poza sakramentem pokuty możemy otrzymać darowanie kary doczesnej za różne uczynki pokutne, jakie nam spowiednik nałoży, lub też my sami dobrowolnie je spełnimy. Darowanie kary doczesnej możemy także otrzymać przez odpusty, jakie Kościół przyznaje za spełnienie pewnych aktów pobożności.

## **SKRUCHA ALBO ŻAL ZA GRZECZY**

Św. Augustyn pisze: Ten, który cię stworzył bez ciebie, nie usprawiedliwia cię bez ciebie! Czego zaś potrzeba z naszej strony, aby Bóg odpuścił nam grzechy? Dwa akty są koniecz-

ne: żal i postanowienie poprawy. Żal zawiera potępienie złych czynów w przeszłości, a postanowienie poprawy zawiera odwrócenie się od grzechu w przyszłości.

**1. Żal doskonały, albo skrucha.** Skrucha zawiera dwa akty: boleść duszy i odrazę do grzechu. Boleść duszy jest to akt woli smucącej się z powodu popełnionych grzechów. Odrza znów jest aktem woli potępiającej grzech. Oba akty są ze sobą nierozdzielnie związane i jeden bez drugiego istnieć nie może. Żal za grzechy wzbudzamy pod wpływem odpowiednich pobudek: odpowiednio do tych pobudek, dla których żałujemy i bolejemy nad swymi grzechami, mamy żal doskonały i niedoskonały. Pobudka żalu doskonałego jest Bóg. Tego zaś, że grzech i nam przynosi wielkie szkody pod uwagę nie bierzemy - bolejemy tylko dlatego, że obraziliśmy Boga, sprzeciwiliśmy się jego świętej woli, okazaliśmy się niewdzięczni jego dobroci i miłości. Kto przeto wzbudza żal z takich pobudek, że wykroczył przeciwko Bogu i jego doskonałościom, dla których jest godzien czci i miłości, ten wzbudza żal doskonały, a grzech swój potępia na całej linii, jako największe zło. I taki żal usprawiedliwia nas bez sakramentu. Zostaje tylko obowiązek z ustanowienia Chrystusa, aby grzechy swoje poddać pod władzę kluczy, czyli z nich się wyspowiadać.

Żal doskonały jako boleść duszy i odraza do grzechu jest aktem naszej woli i stąd należy go wydobyć z duszy. Nie wystarczy odmówić jakąś modlitwę... a jeśli do wzbudzenia doskonałego żalu używa się formuły modlitewnej, to trzeba jej myśli i uczucia sobie przyswoić, że już nie usta mówią: żałuję! ale serce nasze boleje i woła do Boga; Żal doskonały obejmuje wszystkie grzechy, bo wszystkie sprzeciwiają się woli Boga. Nie jest jednak rzeczą konieczną wszystkie grzechy wyraźnie sobie uprzytomnić, ale wystarczy wzbudzić żal za te grzechy, które mamy w pamięci, a zarazem aktem żalu objąć wszystkie inne, jakie popełniliśmy, chociaż aktualnie o nich nie pamiętamy. Trzeba pamiętać, że w akcie żalu doskonałego należy mieć takie usposobienie, że Boga cenimy nade wszystko i gotowi jesteśmy wszystko wycierpieć niż Boga obrazić. Nie wskazaną jest jednak rzeczą robić tu jakieś szczegółowe porównania, np. czy się jest gotowym na takie lub inne męki itp. Wystarczy mieć tylko takie usposobienie woli, że z pomocą łaski absolutnie nie chcemy popełnić grzechu.

**2. Żal niedoskonały.** Żal niedoskonały jest także boleścią duszy i odrazą do grzechu. Różni się zaś od żalu doskonałego pobudkami, dla których bolejemy i brzydzimy się grzechem. Za zły czyn można żałować z pobudek czysto naturalnych, np. pijak żałuje, bo stracił majątek. Żal z takich naturalnych

pobudek nie pojedna nas z Bogiem. Żeby Bóg nam przebaczył, to musimy żałować ze względu na niego. Jeśli w żalu uwzględniamy Boga, jako godnego czci i miłości nade wszystko, wtedy mamy żal doskonały, a jeśli uwzględniamy Boga z niższych pobudek, to mamy żal niedoskonały. Takimi niższymi pobudkami od miłości Boga nade wszystko mogą być: grzech narusza porządek moralny ustanowiony przez Boga... grzech pozbawia nas łaski uświęcającej i przyjaźni z Bogiem, odbiera nam praw do szczęścia w niebie, skazuje nas na potępienie, oddaje nas w niewolę szatanowi, pozbawia nas zasług wobec Boga, duszę naszą plami w oczach Boga... W tego rodzaju pobudkach uwzględniamy wprawdzie Boga, lecz nie jako najwyższe dobro w sobie, ale jako dobro nasze, które w jakiś sposób tracimy. Taki żal sam z siebie jeszcze nas wobec Boga nie usprawiedliwi, jednak wystarczająco usposabia nas, aby w sakramencie pokuty dla zasług Chrystusa otrzymać odpuszczenie grzechów.

### **POSTANOWIENIE POPRAWY**

Prawdziwa skrucha budzi w nas postanowienie, aby grzechu więcej nie popełnić. To postanowienie tak ściśle łączy się z żalem doskonałym i niedoskonałym, że bez niego nie otrzymamy przebaczenia nawet w sakramencie pokuty. Jeśli żal może być doskonały i niedoskonały, to postanowienie po-

prawy musi mieć jednakowe własności, aby Bóg nam grzechy odpuścić:

**1. Postanowienie poprawy musi być mocne.** Trzeba naprawdę chcieć unikać grzechu, mieć w sobie gotowość, aby wszystko raczej znieść, niż zgrzeszyć. Lecz tutaj u wielu powstaje trudność: boja się, że nie mają silnego postanowienia, bo przewidują, że przy silniejszej pokusie znów upadną. Otóż takie przewidywanie nie sprzeciwia się silnemu postanowieniu. Przyszłe upadki mogą pochodzić rzeczywiście ze słabości postanowienia, ale też i z ułomności wrodzonej. Jeśli kto po spowiedzi łatwo wraca do grzechu, nie myśli używać żadnych środków, aby się zabezpieczyć, to można przypuszczać, że przy spowiedzi nie miał silnego postanowienia. Jednak zwyczajnie upadki nowe przychodzą z naturalnej ułomności, zwłaszcza gdy kto wpadł już w nałóg. Otóż takie przewidywanie nie sprzeciwia się silnemu postanowieniu. Przewidywanie upadku jest aktem rozumu, mocne zaś postanowienie jest aktem woli i to woli w chwili obecnej, przy spowiedzi. Na co się zaś wola zgodzi w przyszłości, tego nie wiemy. Jeśli przeto w obecnej chwili tak jesteśmy usposobieni, że grzechu popełnić nie chcemy, pokusie, gdyby teraz przyszła, nie ulegniemy, to nasze postanowienie jest wystarczająco silne, aby otrzymać przebaczenie. O przyszłości nie myślimy, bo w każdym człowieku istnieje możliwość grzechu. Lecz ta natu-

ralna możliwość grzechu nakłada na nas podwójny obowiązek: 1" często wzbudzać postanowienie, że grzechu nie chcemy. 2" Mając w świadomości swoją ułomność. trzeba często z ufnością prosić Boga o pomoc, aby nas zachował od grzechu. Czyli nasze postanowienie przy spowiedzi aby rzeczywiście było mocne, winno mieć dwie własności, że grzeszyć już nie chcemy, a w przyszłość zaś patrzymy z ufnością w pomoc łaski Boga.

**2. Postanowienie poprawy winno być powszechne.** Ze względu na ważność spowiedzi postanowienie poprawy z grzechów ciężkich musi być zawsze powszechne, to znaczy, musi obejmować wszystkie grzechy ciężkie. Nie trzeba jednak tych grzechów wyliczać, ale wystarczy wszystkie ogólnie objąć: Boże, nie chcę popełnić żadnego grzechu ciężkiego. Co się zaś tyczy grzechów powszednich, to postanowienie nie musi być powszechne, aby spowiedź była ważna. Wystarczy zrobić postanowienie poprawy z niektórych grzechów. Jednak do odpuszczenia każdego grzechu powszedniego postanowienie poprawy jest konieczne. Stąd jeśli nasze postanowienie nie obejmuje tego lub innego grzechu powszedniego, to spowiedź będzie ważna, lecz nie otrzymamy odpuszczenia tych grzechów, względem których nie było postanowienia poprawy. Lecz i tu nie ma potrzeby grzechy powszednie wymieniać, ale wystarczy zrobić ogólne po-

stanowienie, że wedle sił każdego powszedniego grzechu będziemy unikać. Wskazaną jest rzeczą, aby przy spowiedzi z samych grzechów powszednich niektóre z nich wyszczególnić w akcie postanowienia poprawy. Wyszczególnić zaś te, które nam bardziej ciążą na sumieniu i z których bardziej chcemy się poprawić. Postanowienie bowiem bardziej szczegółowe przybiera na sile.

**3. Postanowienie poprawy winno być skuteczne.** Nie chodzi tu o skuteczność, że naprawdę już nigdy grzechu nie popełnimy, bo ta własność naszego postanowienia należy do jego siły. Postanowienie skuteczne, to znaczy takie, które może być zdatne, aby wykonać to, co przyrzekamy. Czyli postanowienie trzeba zrobić rozumnie, roztropnie, psychologicznie. Takie zaś postanowienie uwzględnia odpowiednie środki, konieczne do urzeczywistnienia tego, co przyrzekamy. Np. ktoś postanawia nie krytykować innych...lecz on te grzechy popełnia pod wpływem innej osoby, co na wszystko gdera. Otóż taki, żeby jego postanowienie było skuteczne, musi do postanowienia; nie chcę krytykować, dodać też: i dlatego zerwę bliższe stosunki z osobą, co jest mi okazją do krytykowania.

**4. Wzbudzenie aktu postanowienia.** Akt postanowienia można wzbudzić oddzielnie od aktu żalu: Żałuję za grzechy i

postanawiam poprawę. Akt postanowienia może się zawierać w samym akcie żalu. I takie domyślne postanowienie wystarczy do ważności spowiedzi. Wskazaną jest jednak rzeczą akt postanowienia wzbudzić odrębnym aktem.

Uwaga: Żal za grzechy powszednie, podobnie jak za ciężkie, musi być z pobudek nadprzyrodzonych i ponad wszystko. Kto by tak był usposobiony, że świadomie obrałby grzech powszedni niż inne zło doczesne, nie miałby usposobienia do ważnego przyjęcia sakramentu. Stąd przy żalu za grzechy powszednie należy wnikać w pobudki, aby się łatwiej pobudzić do żalu ponad wszystko. W akcie postanowienia należy także objąć wszystkie grzechy popełnione, przynajmniej ogólnie, a ważniejsze z nich wyszczególnić, aby postanowienie wzmocnić. Czasem się zdarzy, że sam grzech mniej nas wzrusza, lecz boli nas to, że często go popełniamy. Otóż żal z powodu większej częstotliwości i postanowienie, żeby zmniejszyć liczbę grzechów, wystarcza do ważności spowiedzi. Żeby uniknąć skrupułów, czy się miało żal i postanowienie poprawy przy spowiedzi z grzechów powszednich, dobrą jest rzeczą dołączyć jakiś inny grzech dla większego żalu. Lecz nie wystarczy tylko powiedzieć: Dla większego żalu dodaję..., ale naprawdę za ten grzech trzeba żałować i postanowić: poprawę.

## WYZNANIE GRZECHÓW

Z ustanowienia Chrystusa należy w sakramencie pokuty wyznać wszystkie grzechy ciężkie po chrzcie popełnione i bezpośrednio sakramentalnie jeszcze nie odpuszczone. A ponieważ Chrystus ustanowił spowiedź w formie sądu; przeto należy grzechy wyznać szczegółowo, podając ich rodzaj właściwy i liczbę.

**1. Wyznanie grzechów winno być zgodne z prawdą.** Spowiedź przeto, na której by penitent okłamał spowiednika w rzeczy ważnej i koniecznej, byłaby świętokradzka. Stąd nie wolno taić tego, co jest potrzebne do poznania grzechu, nie wolno niczego dodawać, co by zmniejszało lub zwiększało winę spowiednikowi na ważne pytanie dla poznania sprawy należy jasno i szczerze odpowiedzieć.

**2. Wyznanie grzechów winno być zupełne.** To znaczy należy przedstawić grzechy ciężkie według ich rodzaju i liczby, jakie się pamięta i jakie się popełniło po ostatniej spowiedzi.

**3. Wyznanie liczby grzechów.** Należy podać liczbę dokładną, ani mniejszą, ani większą. Jeżeli się mimo zastanowienia nie zna liczby dokładnej, to należy ją podać w największym przy-

blizeniu, np. około pięć razy, gdzie pięć nie może oznaczyć dziesięć lub dwa, ale cztery lub sześć.

**4. Wyznanie grzechów wątpliwych.** Jeśli ktoś mimo uważnego badania ma wątpliwość, czy dany grzech w ogóle popełnił lub nie popełnił, to nie ma obowiązku 1się spowiadać. Jeśli ma wątpliwość, czy to był ciężki, czy tylko powszedni, to także nie ma ścisłego obowiązku spowiadać się z niego. Jeśli kto wątpi, czy z danego grzechu już się spowiadał, może się z niego nie spowiadać. Lecz powyższe wypadki uwzględniają tylko ważność spowiedzi, lecz jeśli chodzi o korzyść osobistą, spokój sumienia, to lepiej wyznać zawsze i grzechy wątpliwe, zaznaczając tylko, że jest dla nas wątpliwe.

**5. Wyznanie okoliczności grzechu.** Okoliczności zmieniające rodzaj grzechu należy zawsze wyznać, np. po kradzieży rzeczy Bogu poświęconej należy to dodać, tu mamy nie tylko grzech przeciwko siódmemu przykazaniu, ale też świętokradztwo.

Uwaga:-Grzechy należy wyznawać krótko, jasno, unikając dwuznacznych określeń. Wyznawać dyskretnie, mówiąc to, co jest konieczne, żeby innym nie zaszkodzić na sławie. Wyznawać szczerze, z pokora, bez uniewinniania siebie.

## ZADOŚĆUCZYNIENIE

Uzupełnieniem sakramentu pokuty jest zadośćuczynienie, którego domaga się sprawiedliwość za naruszenie moralnego porządku bożego. Wprawdzie za nasze grzechy godne zadośćuczynienie złożył Chrystus i dla jego zasług otrzymujemy łaskę, my zaś Bogu godnego zadośćuczynienia dać nie możemy, jednak mimo to nie jesteśmy wolni od osobistego zadośćuczynienia. A ponieważ nasze uczynki pokutne są niedoskonałe i ograniczone, przeto należy je łączyć z zasługami Chrystusa. Zadośćuczynienie jest dwojakie: sakramentalne, nałożone przez spowiednika oraz pozasakramentalne, jakie sami sobie nakładamy.

**1. Zadośćuczynienie sakramentalne.** To zadośćuczynienie ma charakter kary za naruszenie porządku moralnego. Stąd też ono uzupełnia sakrament i odpuszcza nam przynajmniej częściowo karę doczesną, jaka się nam za grzechy należy. A jeśli nałożona pokutę spełnimy z większą doskonałością, to otrzymujemy odpuszczenie kary także dla doskonałości naszych aktów. Pokutę, aby nam odpuściła karę doczesną, należy wypełnić w stanie łaski uświęcającej. Zadośćuczynienie tak ściśle uzupełnia sakrament pokuty, że spowiednik w sumieniu jest zobowiązany nałożyć penitentowi jakąś pokutę, a znów penitent w sumieniu jest obowiązany pokutę przyjąć i wypełnić. Pokuta nałożona za grzechy ciężkie po raz pierw-

szy wyznane i odpuszczone obowiązuje pod grzechem ciężkim, pokuta zaś za grzechy powszednie lub za grzechy ciężkie dawniej odpuszczone obowiązuje pod grzechem powszednimi

**2. Zadośćuczynienie pozasakramentalne.** Dla zadośćuczynienia za swoje grzechy możemy sami nałożyć sobie przeróżne uczynki pokutne.

### **PRZYGOTOWANIE DALSZE**

Chcąc ze spowiedzi odnieść jak największe korzyści, nie wystarczy myśleć o niej w ostatniej chwili, ale trzeba się do niej nieustannie gotować. A to znów nie jest tak trudną rzeczą. Trzeba podtrzymywać w sobie pragnienie wielkiej czystości serca... częściej wzbudzać akty żalu, np. na rozmyślaniu, przy codziennych rachunkach sumienia, wśród pokus, przed dłuższą modlitwą itd. Te akty można nieraz wzbudzać jednym krótkim westchnieniem: O Jezu dobry, bądź miłościw grzesznej duszy mojej...

### **PRZYGOTOWANIE BLIŻSZE**

Bezpośrednie przygotowanie do spowiedzi jest podobne do codziennego rachunku sumienia ogólnego. Jak przy rachunku, tak też przy spowiedzi najwięcej wysiłku duchowego należy włożyć w akty skruchy jak najdoskonalszej, w akty po-

stanowienia poprawy. Te akty bowiem najsilniejszy wpływ wywrą na dalsze postępowanie. W szczególności zaś przygotowując się do spowiedzi:

1" Wzbudź serdeczne pragnienie, że do spowiedzi chcesz przystąpić z największą gorliwością, aby jak najwięcej odnieść z niej korzyści duchowej.

2" Proś serdecznie i pokornie to Ducha Świętego to Serce Jezusa, to Matkę Najśw. o światło i łaskę, aby poznać swoje błędy, odczuć ich złość, obrzydzić je sobie, doskonale za nie żałować; pokutą wynagrodzić i więcej ich nie popełniać.<sup>3</sup>" Zrób rachunek sumienia, określ swoje grzechy jasno, krótko, w porządku. Osądzaj siebie bezstronnie, szczerze bez uniewinniania. Przy rachunku sumienia nie mieszaj pokusy i skłonności do grzechu z samym grzechem. Nie daj się także podejść szatanowi, który, może zechce kusić cię do przesady i każe ci widzieć grzech tam, gdzie go jeszcze nie ma, aby w ten sposób zaniepokoić twoje sumienie. Szczególniejszą uwagę zwróć na grzechy popełniane lekkomyślnie... oraz na te, w których łatwo przekroczyć granicę grzechu ciężkiego...

4" Po rachunku sumienia, który w normalnym stanie przy częstej spowiedzi można uczynić w krótkim czasie, pobudzaj żal doskonały i silne postanowienie poprawy. Wprawdzie do ważności spowiedzi wystarczy i żal niedoskonały, lecz mimo to staraj się o żal doskonały, bo od niego wiele zależy. Aktami żalu staraj się objąć grzechy z ostatniego okresu i z całego

życia. W postanowieniu poprawy ,uwzględnij unikanie okazji do grzechu, oraz środki poprawy.

## **USPOSOBIENIE PODCZAS SPOWIEDZI**

Idź do spowiedzi jako do kąpeli duchowej, w której we krwi Jezusa masz obmyć duszę swoją. Stąd idź z ufnością, że Bóg dla zasług tej krwi świętej wszystko ci przebaczy. Pamiętaj, że przez kapłana sam Chrystus cię rozgrzeszy. Stąd idź do spowiedzi, jak szli do niego chorzy i trędowaci, aby ich uleczył... idź jak syn marnotrawny, aby wyznać swoje winy... Grzechy wyznaj jasno, krótko i szczerze i pokornie, bo się przed Bogiem oskarżasz... Żeby spowiednik łatwiej poznał ciebie, tu przy ważniejszych grzechach podaj nie tylko liczbę, ale i przyczynę swoich upadków. Po wyznaniu grzechów możesz przedstawić swoje wątpliwości czy trudności. Nałożoną pokutę przyjmij jako malutką karę, jaką ci Chrystus miłosierny nakłada. Podczas rozgrzeszenia, obudzaj jeszcze raz akty skruchy i miłości Boga. W tej bowiem chwili sam Chrystus mówi do ciebie: Odpuszczają ci się grzechy. Idź w pokoju i nie grzesz więcej!

## **PO SPOWIEDZI**

Upadnij do nóg Jezusa, swego Zbawiciela i Lekarza, jak to czynili chorzy uzdrowieni przez niego, jak uczyniła Magdale-

na lub Piotr. Podziękuj mu za odpuszczenie grzechów; za pomnożenie łaski uświęcającej i za łaski uczynkowe, jakich ci udziela sakrament pokuty. Proś go gorąco o skuteczną poprawę, swego życia, a zwłaszcza z tego grzechu, który się bardziej jego Sercu nie podoba. Wypełnij zadaną pokutę, dodając, jeszcze od siebie jakieś akty przebłagalne i wynagradzające, lub jakieś choćby jedno umartwienie.

uwaga: orzechy powszechnie są dwojakie: 1" popełniane lekkomyślnie i świadomie. Takie grzechy są niebezpieczne, bo prowadzą do ogólnej oziębłości. Otóż przy spowiedzi należy za nie szczególnie żałować i silnie postanawiać, żeby się z nich poprawić. 2" Popełniane z ułomności, z nieuwagi. Przy takich grzechach należy zwrócić uwagę na ich źródło i to źródło usunąć, a wtedy grzechy niejako same odpadną.

## **Przykład rachunku sumienia**

Przed krzyżem, albo z krzyżem w rękach

### **Dziękczynienie:**

O mój Jezu drogi, twoje rany święte są niewyczerpaną skarbnicą niezliczonych darów naturalnych i nadprzyrodzonych..., których mi nieustannie udzielasz w życiu doczesnym..., a jeszcze więcej przyrzekasz dać mi w królestwie

swej chwały... Te wszystkie dary zostały nie tylko stworzone przez Ciebie, ale także wysłużone mi twoimi ranami... A chociaż ja często nadużywam twoich darów przeciwko Tobie, to jednak Ty udzielasz łask i darów.

Darzyłeś mnie nimi już w dzieciństwie moim, kiedyś mnie na chrzcie św. odrodziłeś na dziecię Boże... I nie było dnia, bym z twoich darów nie korzystał... dobroci Twojej Za te wszystkie dary, jakie mi dałeś w moim życiu... a zwłaszcza za... serdecznie ci najśodszy Jezu dziękuję. Niechaj wszystkie stworzenia wystawiają niewypowiedzianą dobroć Twoją. Niechaj w niebie i na ziemi nieustannie brzmi pieśń dziękczynienia, żeś wejrzał na mnie... żeś dla mego zbawienia dał się przybić do krzyża, aby ranami swymi wysłużyć mi obfitość darów niebieskich. Zarazem pragnę wszystkie dary, jakie otrzymałem i otrzymuję od Ciebie, złożyć w świętych ranach Twoich i z nich czerpać wszystko, co mi potrzebne będzie do zbawienia i uświęcenia... W nich chcę zawsze widzieć niewyczerpaną skarbnicę wszelkiego błogosławieństwa.

Gdyby Twoje dary zostały tylko w moich rękach, to bym je wnet roztrwoniał... Dlatego Ciebie mój Jezu błagam, abys mi z ran Twoich udzielał według swojej hojności, a nie według mojej niegodności ... Ja zaś za wszystko pragnę Cię chwalić, Tobie nieustannie dziękować...

### **Prośba o światło:**

Niech twoje rany święte, Jezu najśodszy, staną się dla mnie słońcem, które swoimi promieniami oświeci duszę moją i ukaże mi drogę życia świętego... Niechaj w świetle ran twoich poznam, kim jestem... a kim Ty jesteś dla mnie... Coś dla mnie uczynił, a co ja tobie oddaję?... Spraw to dobry Zbawicielu, bym w świetle ran twoich poznał nie tylko liczbę grzechów swoich i karygodnych błędów, ale też ich niegodziwość... Niech rany twoje najdroższe pobudzą mnie do żalu za wszystkie grzechy moje, niech zrodzą we mnie nienawiść do wszystkiego, co się tobie sprzeciwia... niech najświętsza krew ran twoich oczyści mnie i nad śnieg wybieli...

### **Rachunek sumienia:**

O Jezu dobry, niech święte rany twoje staną mi się zwierciadłem, w którym ujrzę swoje wykroczenia przeciw Tobie. Dlatego przecież zostałeś zraniony, aby rany twoje wciąż mi uświadamiały moje grzeszne myśli i uczucia... moje grzeszne słowa... moje grzeszne uczynki i zaniedbania...(Następuje rachunek sumienia...)

### **Żal za grzechy:**

Kiedy się patrzę, Panie Jezu w święte rany twoje, muszę wyznać, że nie karci je zadali... nie gwoździe przebiły twoje ręce i nogi i bok twój... ale grzechy moje. One to wołały o pomstę

do boskiej sprawiedliwości za zniewagę majestatu boskiego... Lecz Ojciec niebieski, w nieskończonym miłosierdziu swoim zamiast mnie karać, ciebie wydał na mękę... abyś najświętszą krwią ran swoich zgładził wszelkie złości moje... Tak już o tobie zapowiadał prorok Izajasz mówiąc, że zostałeś zraniony za nieprawości nasze. Choć czasem dostrzegam jedynie małe nieprawości jednak myliłbym się bardzo, gdybym uważał, że małymi wykroczeniami, jakich się dopuszczam nie zraniłbym ciebie... I te drobne moje niedbalstwa przebiły twoje ręce i nogi.

Stąd za nie trzeba było dać boskiej sprawiedliwości nieskończone zadośćuczynienie. To zaś zadośćuczynienie dałeś Jezu krwią ran swoich. Jakże to wszystko mnie zawstydzia i potępia... a zarazem boleścią napętnia serce moje, żeś za grzechy moje został zraniony... O dobry Zbawicielu, niechaj święte rany twoje pobudzą mnie do serdecznej skruchy... niech krew z nich płynąca stanie się kąpielą dla duszy mojej... Niech wycisną z oczu moich łzy serdecznego żalu... czyż bowiem mogę mieć suche oczy i obojętne serce, gdy widzę ciebie zranionego za moje grzechy?... O przebac mi, Jezu przebac, bo odkupiłeś mnie wielką ceną... nie złotem i srebrem, ale najdroższą krwią ran swoich... Widząc cię przybitego do krzyża, biję się w piersi i wołam uniżony: moja wina. Moja bardzo wielka wina. Ty zaś o Jezu, któryś za mnie cierpiał rany okaż mi miłosierdzie... Winy moje składam przed oczy

twoje... uznaję ich niegodziwość, uznaję moją niewdzięczność... i brzydzę się najmniejszym nawet grzechem, bo i on przebijał twoje ręce i rogi, a cóż dopiero moje grzechy ciężkie... O Jezu mój, nie śmiem dzisiaj podnieść oczu ku tobie, bo święte rany twoje wołają zbyt głośno: Patrz człowiecze, oto dzieło twoje. Z zawstydzeniem, z boleścią i żalem upadam na kolana przed tobą, Jezu ukrzyżowany, a bijąc się w piersi błagam cię o miłosierdzie... Przedstaw rany swoje niebieskiemu Ojcu, abys mi dla ich zasług przebaczył wszystko, czymkolwiek w życiu wykroczyłem przeciwko jego świętej woli...

### **Postanowienie poprawy:**

W twoich ranach świętych dobry Zbawicielu pragnę znaleźć bezpieczne schronienie...a zwłaszcza ukryć się pragnę w najśłodszej ranie twojego miłosiernego Serca, aby w niej znaleźć zabezpieczenie przed grzechem, pomoc w pokusach do złego... Wiesz dobrze mój Jezu, że choć chcę czynić dobro, to często sił w sobie nie znajduję... Dlatego postanowienie swoje, aby się poprawić, a za popełnione grzechy czynić godną pokutę składam w święte rany twoje... Niech mi udzieli nadprzyrodzonej mocy do walki z grzechem... niech mnie rozpala tak silną miłością, że już żadne stworzenie nie odłączy mnie od ciebie... Rany twoje mój Jezu, a zwłaszcza rana twojego Serca, napełnia mnie ufnością... Wszak Serce to jest

przebłaganiem za grzechy nasze... ono jest też źródłem życia i świętości... Dlatego w ranie twojego Serca składam swoje postanowienie poprawy życia...

**Można dodać:**

Oto ja, dobry i najśłodszy Jezu,  
upadam na kolana przed Twoim obliczem  
i z największą gorliwością ducha proszę Cię i błagam,  
abyś wszczepił w moje serce  
najżywsze uczucia wiary, nadziei i miłości  
oraz prawdziwą skruchę za moje grzechy  
i silną wolę poprawy.

Oto z sercem przepełnionym wielkim uczuciem  
i z boleścią oglądam w duchu Twoje pięć ran  
i myślą się w nich zatapiam,  
pamiętając o tym, dobry Jezu,  
co już prorok Dawid włożył w Twoje usta:  
"Przebodli ręce moje i nogi, policzyli wszystkie kości moje".

**Inne przydatne modlitwy przy rachunku sumienia:**

**O ŁASKĘ SKRUCHY**

Wszchemogący i najłaskawszy Boże, który dla spragnionego ludu wyprowadziłeś ze skały źródło wody żywej, wyведź z twardego serca mojego łzy skruchy, abym mógł opłakiwać

swoje grzechy i zasłużył u Twego miłosierdzia na ich odpuszczenie.

Proszę Cię, Panie Boże, wejrzyj łaskawie na moje modlitwy, które zanoszę do Ciebie, i wyciśnij z moich oczu strumienie łez, abym mógł nimi ugasić płomienie kary, na którą zasłużyłem swoimi grzechami.

Panie Boże, wlej w moje serce łaskę Ducha Świętego, niech ona sprawi, abym łzami skruchy obmył zmały swoich grzechów i dostał się do Twojej dobroci upragnionego przebaczenia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

#### AKT ŻALU

Ojcze miłosierdzia, czym odpłaciłem Tobie za Twoją miłość? Grzechami, zaniedbaniem, niewdzięcznością. Obym był nigdy nie zgrzeszył! Żałuję z całego serca za wszystkie grzechy, którymi obraziłem Ciebie, mojego Stworzyciela i Odkupiciela. Żałuję, że znieważyłem Ciebie, Dobro najwyższe i najgodniejsze miłości. Żałuję, że zmarnowałem zasługi męki mojego Zbawiciela i zdeptałem Jego Krew za mnie przelaną. Żałuję, że obraziłem sprawiedliwość Twoją, Panie, i zasłużyłem na słuszną karę. Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciw Tobie. Nie jestem godzien zwać się dzieckiem Twoim. Brzydę się wszystkimi grzechami moimi i odwracam się od nich. Mocno postanawiam przy pomocy łaski Twojej unikać wszystkich grzechów i okazji do nich. Najświętsza Panno,

święty Aniele Stróżu mój i moi święci Patronowie, wyproście mi u Boga przebaczenie moich grzechów

### ŻAL ZA GRZECHY

Żałuję, Panie Jezu, że obraziłem Cię moimi grzechami. Chcę Ci powiedzieć, że Cię kocham . chcę być zawsze z Tobą. Ach, żałuję za me złości jedynie dla Twojej miłości. Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu do poprawy dążącemu. Panie Jezu, przyjmij mój szczery żal za te winy, które przypomniałem sobie w rachunku sumienia i za te, których już nie pamiętam. Chcę naprawdę odrzucić od siebie to wszystko, co nie pozwala mi całym sercem kochać Ciebie i ludzi, moich braci. Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej; odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia; stwórz, Boże we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha.

## O odpustach

Odpust to darowanie kary za grzechy, co do winy już odpuszczone. Miłosierdzie Boże uwalnia nas od winy za grzech, gdy go wyznajemy w spowiedzi św. Sprawiedliwość Boża domaga się jednak wyrównania krzywdy, którą grzech popełnił. Nie wystarczy żałować za grzechy i się z nich spowiadać, należy ponadto wynagrodzić za nie. Taki jest też ostatni warunek dobrej spowiedzi. Gdyby złodziej żałował za czyny i

się spowiadał, lecz zaniechał zwrotu ukradzionego mienia, to czy byłby całkowicie usprawiedliwiony?

Ponieważ człowiek bardzo mało zwraca uwagi na zadośćuczynienie i małą czyni pokutę, stąd będzie musiał ponieść karę za grzechy nim stanie przed Bogiem w niebie. Kara ta nastąpi albo w życiu doczesnym już to czasem w postaci choroby, cierpienia, przeciwności, już to w postaci klęsk żywiołowych, albo po śmierci w postaci mąk czyścicowych.

By uniknąć kary Kościół posiadając władzę kluczy, miłosiernie ustanowił odpusty.

Ze względu na zakres odpustu mówimy o odpustach częściowych lub zupełnych.

Ze względu na przeznaczenie odpustu, mówimy o odpustach za zmarłych (odpusty listopadowe można zyskać jedynie za zmarłych, nie dla siebie), o odpustach które mogą zyskać dla siebie, względnie mogą je przekazać zmarłym. Nie istnieje możliwość zyskiwania odpustów za inne osoby żyjące.

Za osoby żyjące mogą podejmować akty wynagradzania i modlitwy w ich intencji, ale nie odpusty. Odpust bowiem przeznaczony jest dla grzesznika, który żałuje za swój grzech. A żyjący nie koniecznie żałują, sami mają więc obowiązek najpierw udać się do spowiedzi.

## Warunki zyskania odpustu:

1. Spełnić podstawowy warunek przywiązany do danego odpustu. Niektóre wymagają nawiedzenia kościoła, inne nawiedzenia cmentarza, inne jakiejś konkretnej modlitwy lub czynu miłosiernego.
2. Być w stanie łaski uświęcającej.
3. Przyjąć Komunię św. lub nie w zależności czy jest to nakazane, czy też nie. Np. odpust za koronkę do Bożego Miłosierdzia odmówioną przed Najświętszym Sakramentem nie wymaga Komunii św.
4. Uczynić wyznanie wiary wg zatwierdzonych formuł: mszalnej lub różańcowej. Sam akt wiary *Wierzę w ciebie Boże żywy* to za mało.
5. Odmówić modlitwę *Ojcze nasz*.
6. Pomodlić się dowolną modlitwą w intencjach, w których papież nakazuje. Nie w intencji samego papieża.
7. Jeśli chcę zyskać odpust zupełny muszę nadto nie mieć przywiązania do żadnego grzechu, nawet powszedniego. Postawę taką wyraża chociażby akt żalu doskonałego (przykłady podane wcześniej w naszym katechizmie) lub można użyć chrzcielnego wyznania wiary gdzie na początku jest wyrzeczenie się wszel-

kiego zła i tego, co do grzechu prowadzi. To, czy mam przywiązanie do grzechu łatwo sprawdzić po owocach. Jeśli wychodzę z kościoła, gdzie prosiłem o odpust a zaraz za jego drzwiami sięgam po papierosa i to bez żadnej walki, lub obmawiam innych, tudzież przeklinam, znak to jasny że nie było oderwania się od grzechu i odpust jest częściowy proporcjonalny do wiary i miłości z jaką o niego prosiłem.

8. Wzbudzenie intencji zyskania odpustu. To dar dla tych, którzy chcą i proszą, a nie za samo spełnienie warunków.

Uwaga:

Pojawia się pytanie, czy *Wierzę w Boga, Ojczy nasz*, modlitwa w intencjach papieża na Mszy św. spełniają warunki zyskania odpustu? Jeśli wyraźnie wzbudziłem wcześniej intencję, że to *Wierzę, Ojczy nasz* itd. odmawiam dla uzyskania odpustu to tak, spełniają warunki. Jeśli natomiast uczestniczyłem we Mszy, ale nie wzbudzałem jasnej i wyraźnej intencji, że czynię to, by spełnić nakazane warunki, to nie. Nakazane modlitwy należy wtedy uzupełnić.

Wykaz odpustów franciszkańskich zawarty jest w modlitewniku – brewiarzu dla FZŚ. Zasadniczo każdego dnia istnieje możliwość zyskania odpustu zupełnego. Dobrze jest jednak

zatroszczyć się o niego zwłaszcza po każdej spowiedzi, a to z racji właściwego usposobienia jakie wtedy mamy.

## O umartwieniu

*Wszyscy, którzy miłują Pana z całego serca, z całej duszy i umysłu, z całej mocy i miłują bliźnich swoich jak siebie samych, a mają w nienawiści ciała z wadami i grzechami, i przyjmują Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, i czynią godne owoce pokuty: O, jakże szczęśliwi i błogosławieni są oni i one, gdy takie rzeczy czynią i w nich trwają, bo spocznie na nich Duch Pański i uczyni u nich mieszkanie i miejsce pobytu, i są synami Ojca niebieskiego, którego dzieła czynią, i są oblubieńcami, braćmi i matkami Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

*Św. Franciszek z Asyżu*

### **Stan człowieka przed grzechem pierworodnym i po upadku**

Według objawienia Bożego uposażył Pan Bóg pierwszych ludzi w dary naturalne i nadprzyrodzone, bo nie tylko dał im hojnie wszystko, co należy do natury ludzkiej, ale nadto stworzył w ich duszach nowy świat i nowe życie, darząc ich taką obfitością wewnętrznego światła, że od razu poznali tajniki Boże i tajniki świata. Obdarzył ich również, takim potokiem swojej miłości, że się od razu stali świętymi i podob-

nymi do Boga, przyjaciółmi i dziećmi Bożymi. Tym sposobem obok życia naturalnego powstało w nich życie nadprzyrodzone, czyli życie łaski, którego początkiem, środkiem i celem był Bóg, a treścią miłość. Harmonia tak doskonała między duszą i Bogiem stworzyła równie piękną harmonię między duszą i ciałem. W duszy panował błogi ład i spokój, ciało zaś, obdarzone nadto przywilejem nieśmiertelności, słuchało doskonale duszy, która wszystkie żądze trzymała na wodzy. Słowem, człowiek był podobny do wspaniałej i ozdobnej świątyni, z której nieustannie wznosił się hymn pochwalny dla Stwórcy. Lecz grzech pierworodny zepsuł tę harmonię, wydarł człowiekowi pierwotną sprawiedliwość, dary nadprzyrodzone i przywileje, zniszczył budowę łaski, a nawet samą naturę osłabił i nadwyrężył, lecz nie zmienił jej istoty.

Wskutek tego zepsucie weszło do natury człowieka. Rozum bowiem uległ zaćmieniu, złudzeniom i błędom, zwłaszcza że rozkiełznana wyobraźnia rozpoczęła swe swawolne igraszki. Wola osłabła i stała się skłonniejsza do złego niż do dobrego, bo z niej wyszła miłość Boża, a wtargnęła nieuporządkowana i zepsuta miłość własna. Namiętności, zrzuciwszy z siebie jarzmo rozumu, podniosły bunt przeciw niemu i uderzyły na wolę, a zmysłowa pożądliwość, uwolniona z kajdan, przysła do władzy i wydała wojnę duchowi. Człowiek stał się podobny do odartej i spustoszonej świątyni. Pismo Święte nazywa go w tym stanie „starym człowiekiem”, to jest człowiekiem

grzechu. Nie należy jednak rozumieć, że przez grzech pierwotny natura ludzka stała się na wskroś zła i już nic dobrego wydać z siebie nie mogła, jak to twierdził Luter, bo przecież Pismo Święte chwali niektóre dobre uczynki, spełnione przez pogan. Znaczy to, że człowiek wskutek grzechu utracił z jednej strony stan łaski uświęcającej, a tym samym jest z natury *synem gniewu* i zatracenia, z drugiej zaś stał się bardziej skłonny do złego niż do dobrego, z czego powstaje ta nieszczęsna walka między „człowiekiem niższym a wyższym, zwierzęcym i duchowym”, na jaką sam Apostoł narzekał: ***Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ule czynię właśnie zło, którego nie chcę*** (Rz 7, 19).

Wprawdzie przyszedł Syn Boży, aby przywrócić zerwaną przyjaźń człowieka ze Stwórcą, On też ***pojedał wszystko z Bogiem***, On łaską chrztu świętego gładzi grzech pierwotny, uświęca duszę i wprowadza do niej Boga, a z Bogiem życie nadprzyrodzone, słowem, czyni go „człowiekiem nowym i odrodzonym”. Jednakże tym samym nie usuwa zepsucia natury, które jest skutkiem grzechu pierwotnego. Ciemnota, pożądliwość, słabość i skłonność do złego pozostaje po chrzcie św., aby człowiek miał pole do walki, a więc i do zwycięstwa. Aby zaś chciał i mógł walczyć, wspiera go Bóg licznymi łaskami.

Stąd w chrześcijaństwie jest podwójne życie, jedno płynie z zepsutej natury, drugie z łaski Bożej. Pierwsze jest to życie zmysłowości, pychy i samolubstwa, o którym pisze św. Paweł Apostoł: ***W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i bierze mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach*** (Rz 7, 23). Drugie jest to życie wiary, umartwienia, czystości, pokory i miłości, słowem, życie według Chrystusa Pana, o którym mówi tenże Apostoł: ***Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*** (Ga 2, 20). Pierwsze życie jest wręcz przeciwne drugiemu, a więc jedno musi ustąpić, aby drugie miało miejsce. Aby człowiek mógł żyć według Chrystusa Pana, ma przestać żyć według zepsutej natury, to jest powinien pokonać i usunąć to, co w naszej naturze jest skażone, a to właśnie sprawia umartwienie, nazwane inaczej zaparciem się, wyrzeczeniem się, krzyżowaniem siebie, śmiercią starego człowieka.

### **Potrzeba umartwienia**

Pojmujesz teraz, że umartwienie jest nieodzownym obowiązkiem chrześcijanina, bo chrześcijanin to „nowy człowiek”, to człowiek według Chrystusa Pana, a więc wręcz niepodobny do człowieka starego, żyjącego według zepsutej natury. Owocem tego życia są grzechy, lecz zadaniem każde-

go człowieka, tym więcej chrześcijanina, jest strzec się grzechu, a czynić dobrze.

Aby więc spełnić to zadanie, trzeba naprawić to, co jest zepsute, do czego konieczna jest walka i umartwienie. Bez walki niemożliwe jest umartwienie, bez umartwienia nie można być prawdziwym człowiekiem. Umartwienie nie jest zatem radą, jak wielu błędnie sądzi, ale ścisłym obowiązkiem, któremu wszyscy bez wyjątku są poddani.

Obowiązek ten ciąży zatem nie tylko na zakonnikach i kapłanach, którzy bez umartwienia nie mogą dochować wierności swemu powołaniu, a do prac apostolskich są niezdolni, ale także na świeckich, bo wszakże do nich to i do tych, co żyją w małżeństwie, mówi Apostoł: Czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, którzy się radują, tak jakby się nie radowali /.../; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali (1 Kor 7, 29-31).

Ten obowiązek nakłada sam Prawodawca: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje (Mt 16, 24). Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie (to jest umartwia się), zachowa je na życie wieczne (J 12,25). Wykłada ten obowiązek św. Paweł: Za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie,

lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał (2 Kor 5, 15). I znowu: Ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniem (Ga 5, 24). A ponieważ ci tylko będą zbawieni, którzy należą do Chrystusa, dlatego bez umartwienia niepodobna się zbawić. Każdy chrześcijanin jest kamieniem, przeznaczonym do budowy miasta górnego Jeruzalem (por. Ap 21). Jak więc kamienie trzeba najpierw obrobić i wygładzić, tak chrześcijanin powinien być wygładzony dłutem umartwienia, aby stał się godny tak zaszczytnego przeznaczenia.

Sam Pan Jezus zapewnia: Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia (Mt 7, 14), nie wejdą przez nią ludzie obciążeni przywiązaniem do bogactw lub nadmiernie korzystający z wygód ciała. A więc wstępujemy bramą ciasną, bramą pokuty i umartwienia. Innego podobieństwa używa św. Paweł w Liście do Rzymian: Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zatem razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca (Rz 6, 3-4). Z tych słów wynika, że sam chrzest od chrześcijanina wymaga, aby „umarł dla grzechu”, a zmartwychwstał do nowego życia w Chrystusie i dla Chrystusa.

Jeżeli umartwienie potrzebne jest do zwykłego życia chrześcijańskiego, o ileż więcej do doskonałości. Miara jednak umartwienia w pierwszym i drugim razie jest inna. Święty Tomasz rozróżnia trzy stopnie umartwienia.

Pierwszy polega na tym, aby unikać grzechu śmiertelnego i tego wszystkiego, co w nas lub wokoło nas wiedzie do grzechu, czyli wszystkich okazji i niebezpieczeństw. Ten stopień jest konieczny do zbawienia i obowiązuje wszystkich.

Drugi polega na tym, aby unikać grzechu powszedniego, wykorzeniać złe skłonności i odmawiać sobie w pewnej mierze nawet dozwolonych przyjemności. Ten stopień przystoi osobom pobożnym.

Trzeci stopień, właściwy duszom doskonałym i świętym, wyzbywa się również niedoskonałości, szczególnie dobrowolnych, i dąży do czystej miłości Bożej, do wyniszczenia i śmierci dla siebie i świata. Pierwszy stopień obowiązuje wszystkich pod karą piekła, drugi jest polecony wszystkim pod zagrożeniem czyśćca, trzeci jest radą dla dążących do świętości. Aby więc stać się doskonałym, trzeba się umartwiać nie tylko w rzeczach zakazanych lub wiodących do grzechu, ale nadto w rzeczach odwodzących od cnoty lub tamujących postęp w doskonałości, chociaż dozwolonych.

Wprawdzie istotą doskonałości jest miłość Boża, jednak umartwienie jest koniecznym środkiem prowadzącym do niej. Jak kamień, zatrzymany w biegu, skoro się przeszkodę usunie, całym pędem toczy się na dół, tak dusza uwolniona od przeszkód, jakimi są grzechy i słabości, szybkim biegiem dąży do Boga, by się z Nim przez miłość zjednoczyć. Stąd owo zdanie świętych: o tyle postąpisz w dobrym, o ile sobie gwałt zadasz. Umartwienie bowiem uwalnia duszę od jarzma pożądliwości, a tym samym daje jej świętą wolność. Jak okręt, gdy złoży swój ładunek, swobodnie kołysze się na falach i szybko mknie, pchany podmuchem wiatru czy siłą pary, tak dusza umartwiona, złożywszy ciężar grzechów i złych pożądliwości, swobodnie i lekko płynie do Boga. Przeciwnie, jedna tylko niepokromiona żądza lub zła skłonność jest tym dla duszy, czym kajdany dla więźnia lub związanie skrzydeł dla ptaka.

Umartwienie usposabia duszę do modlitwy, bo ją uwalnia od dobrowolnych roztargnień i nieuporządkowanych uczuć. Jak piórko czyste i suche - mówi Kasjan - za najmniejszym powiewem wiatru wlatuje do góry, tak nasza dusza, jeżeli jest oswobodzona od ziemskich ciężarów, łatwo wznosi się do Boga. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5, 8). Natomiast, niech się nikt nie spodziewa zostać człowiekiem modlitwy, kto nie jest człowiekiem umartwienia.

Wreszcie, umartwienie usposabia duszę do miłości i zjednoczenia z Bogiem, bo usuwa z niej wszystko, co jest skażone lub niedoskonałe, a tym samym przygotowuje miejsce Panu Bogu, który widząc usunięte przeszkody, przychodzi do duszy i łączy się z nią jak najściślej. Dlatego słusznie powiedziano: „Porzuć zupełnie siebie, a znajdziesz Boga. Wypróżnij twoje serce ze stworzeń, a Bóg je napełni”. W świątyni Salomona były dwa ołtarze, jeden ze spiżu, stojący na dziedzińcu i przeznaczony na ofiary całopalenia, drugi ze złotej blachy, stojący w świątyni i przeznaczony na ofiary kadzenia. Zwyczaj zaś był taki, że kapłan brał ogień z ołtarza całopalenia i zapalał nim kadzidło. Ołtarz całopalenia oznaczał - według Św. Grzegorza Wielkiego - umartwienie ciała, ołtarz kadzenia miłość Bożą. Kapłan prznosił ogień z jednego ołtarza na drugi na znak, że umartwienie jest konieczne do zjednoczenia się z Bogiem. Bez umartwienia i modlitwa niewiele pomoże, albowiem - według słów świętego Franciszka Borgiasza - modlitwa wyprasza wprawdzie miłość Bożą, lecz umartwienie toruje jej drogę, wyrzucając z serca nieuporządkowane przywiązania i uczucia. „Kiedy jesteśmy obumarli dla siebie i swoich namiętności - powiada słusznie Św. Franciszek Salezy - wtedy dopiero żyjemy w Bogu, a Bóg nas karmi chlebem życia i manną swoich natchnień” . Bez umartwienia nawet przyjmowanie sakramentów św. niewiele przyniesie owoców, gdyż umartwienie usuwa przeszkody,

które wstrzymują lub osłabiają ich działanie. Słowem, bez umartwienia życie duchowe, a tym więcej życie zakonne, kapłańskie i apostołskie, jest niczym innym tylko igraszką, złudzeniem i kłamstwem.

Uwaga:

Więcej o rodzajach umartwienia w: *Życie duchowe*, św. Józef Sebastian Pelczar.

## **O Matce duchowej - Kościele**

### **Czym jest Kościół?**

Według głębokiej myśli św. Katarzyny Sieneńskiej Pan Jezus jest niejako mostem łączącym dwa brzegi, to jest wieczność z czasem, nieskończoność ze skończonością, Boga ze stworzeniem. Most ten ma tylko jeden łuk, albowiem w Panu Jezusie jest jedna tylko osoba, łącząca dwie natury: Boską i ludzką. Jeden koniec tego łuku spoczywa na brzegu wieczności i przedstawia odwieczne rodzenie się Syna od Ojca, mocą którego Pan Jezus jest prawdziwym Synem Bożym, prawdziwym Bogiem. Drugi zaś jego koniec opiera się na brzegu czasu i stworzenia, a przedstawia wielką tajemnicę Wcielenia w łonie Niepokalanej Dziewicy, przez które Odwieczny rodzi się w czasie, a Syn Boży staje się prawdziwym człowiekiem, nie

przystając jednak być Bogiem. Przez ten most Bóg przychodzi do nas, a my przychodzimy do Boga, albowiem Pan Jezus jest naszym Pośrednikiem i tylko przez Niego mamy przystęp do Ojca. Przez Jezusa przychodzi życie nadprzyrodzone, życie Boże i przez Ducha Świętego rozlewa się w nas, przez co stajemy się dziećmi Bożymi, podobnymi do Ojca. Ponieważ Maryja pierwsza przyjęła Jezusa i przyodziła Go w ciało, więc przez Maryję trzeba iść do Jezusa, jak przez Jezusa idziemy do Ojca. Bez Maryi nie ma Jezusa, bez Jezusa nie ma Ojca Niebieskiego. Lecz jak przez Maryję pierwszy raz przyszedł do nas Pan Jezus, tak przez Kościół św. przychodzi ustawicznie aż do skończenia wieków, bo przez Kościół, jako Głowa swego Mistycznego Ciała, udziela nam swojego życia, życia łaski, tak że Kościół na ziemi jest dalszym ciągiem posłannictwa Jezusa Chrystusa, które spełnia przez swoją naukę, władzę, sakramenty i służbę Bożą. Słusznie powiedziano, że Kościół to Chrystus, żyjący i działający w ciągu wieków. Kościół jest zarazem jakby drugą Bogarodzicą, bo on ciągle rodzi Chrystusa dla świata i daje Go nam codziennie; lecz jest także naszą Matką, bo nas rodzi do życia wiary. Kiedy nas rodzi? Na chrzcie św., gdy nas czyni dziećmi Bożymi. Kościół wypełnia również wszystkie obowiązki Matki. On nas karmi. Czym? Chlebem słowa Bożego i chlebem Ciała Pańskiego. On bowiem ten podwójny chleb przygotowuje przez swoje sługi, zastawia nim święty stół i zaprasza do niego swe dzieci. On

nas poi wodą łaski, którą czerpie z siedmiu krynic, powierzonych jego szafarstwu, to jest z siedmiu sakramentów. On na chrzcie św. odziewa nas szatą niewinności, a tę szatę, podartą lub splamioną, naprawia lub oczyszcza w Sakramencie Pokuty. On nas uczy prawdy Bożej i prawa Bożego, które pod swoją opieką nieskażenie przechowuje, nieomylnie ogłasza i niezachwianie broni przed wykrętami rozumu i szaleństwami namiętności. Duszom idącym do Boga wskazuje drogę zbawienia i doskonałości i wspiera je na tej drodze. On nas cieszy, ratuje i dźwiga, bo on ma ulgę na każdą niedolę, lekarstwo na każdą chorobę. On ubogiemu otwiera kieszeń bogacza, sierocie dom przytułku, pokutującemu furtę klasztorną. On wprowadza pokój w serce człowieka, zgodę w rodziny, porządek w społeczeństwo. On wszystkie narody zbiera w jedną wielką rodzinę i niesie przed nimi chorągiew prawdziwej wiedzy i prawdziwej wolności; słowem, on wszystko uszczęśliwia, podnosi i uszlachetnia, podobny do słońca, które we wszystkie strony śle swe błogie promienie. On nas również broni w walce życia. Ponieważ jego dzieci muszą staczać ciężki bój, więc okrywa je zbroją nie do przebiccia. Na ich głowy zakłada przyłbicę wiary, w jedną rękę daje włócznię modlitwy, by nią otwierać Serce Boże, a w drugą tarczę ufności, by nią odbijać pociski, przepasuje je pasem umartwienia, a w serce wkłada ogień męstwa. Aby zaś nie ustały w walce, posila je „Chlebem mocnych”. Gdy nieprzyjaciel się

zbliża, natychmiast Matka-Kościół biegnie wszędzie i ostrzega o niebezpieczeństwie, podobna do kokoszy, która zbiera swe kurczęta, gdy zbliża się jastrząb. Kiedy zaś niektóre z jej dzieci odnoszą w boju rany, zabiera je zaraz z pobojuwiska, bierze na ramiona i niesie do szpitala pokuty, gdzie te rany polewa winem skruchy, którą wyprasza swoim dzieciom, i oliwą ufności, którą w nich budzi swoim słowem i łaską Bożą. Gdy któreś z dzieci ucieknie z domu i zaczyna błądzić po manowcach, zaraz ta Matka za nim biegnie i prosi, i zaklina, by wróciło do domu. Jeżeli zaś zaślepione nie słucha, wtenczas zasmucona wzywa wierne dzieci, by się z nią za zbłąkanego modliły. Co więcej, ta Matka nie zapomina i o tych, którzy się urodzili w ciemnościach bałwochwalstwa lub błędu; ona i do nich śle swoje sługi z pochodnią Ewangelii, by im przynieść światło i życie, bo serce tej Matki jest tak wielkie, że pragnie nim objąć cały świat i wszystkich ludzi zgromadzić w swoim domu.

Kościół wreszcie opiekuje się nami po macierzyńsku, bo każdy krok naszej wędrówki otacza swoją opieką, a nawet w chwili śmierci przyjdzie do naszego łoża, by nas wyprawić w daleką drogę. Kiedy zaś spoczniemy w mogiłach, on te mogiły otoczy poszanowaniem, a o naszych duszach będzie pamiętać w Świętej Ofierze. O Kościele katolicki, jakże dobrą Matką ty jesteś! Rozważając twoją miłość i opiekę, trudno nie zawołać z prorokiem: Jeruzalem - Kościele katolicki - jeśli

zapomnę o tobie, niech [o mnie] zapomni moja prawica. Niech język mi przyschnie do podniebienia, jeśli nie będę pamiętał o tobie (Ps 137, 5-6). Kto wypowie zalety tej Matki? Ta Matka jest dziewicą, bo jest najczystsza Oblubienicą najczystszego Oblubieńca, Chrystusa. Ta Matka jest płodna, bo posiadając w swym szafarstwie pełność łask Bożych, miliony dzieci zrodziła i rodzi Chrystusowi. Ona też jest mistrzynią prawdy objawionej, strażniczką prawa Bożego, opiekunką sprawiedliwości i wolności, piastunką cywilizacji i oświaty, krzewicielką prawdziwego postępu. Ta Matka jest czuła, bo z Serca Chrystusowego płynie miłość do jej serca. Ta Matka jest święta, bo jej Oblubieniec jest święty, jej nauka święta, jej prawo święte, jej sakramenty święte, wielka liczba jej dzieci należy do grona świętych inne zaś dążą do świętości. Ta Matka jest wspaniała, bo na jej skroni błyszczą złota korona, spleciona z cierniową. Ta Matka jest potężna i nieśmiertelna, bo ani miecz jej nie zrani, ani czas nie zniszczy, ani piekło nie zwycięży. Ta Matka idzie śladami Chrystusa, jako swojej Głowy, stąd jest przedmiotem nienawiści Judaszów, Kajfaszów, Piłatów, Herodów i bezbożnych tłumów każdego wieku; ale widzimy też jej chwałę, jakby ciągle zmartwychwstanie w tym przedziwnym wzroście wiary i pobożności. O, jakże to wielkie szczęście, jaka chluba dla nas, że jesteśmy dziećmi tej Matki! Pobożny król Alfons mawiał często: „Codziennie Bogu dziękuję nie za to, że jestem kró-

lem, lecz za to, że jestem chrześcijaninem”. O, jakże i ty powinieś dziękować Bogu, że cię powołał do tego Kościoła, który jest mistrzynią świata, szafarką łask i arką zbawienia; że cię karmi jego nauką, uświęca jego sakramentami, otacza jego opieką. Lecz na tym nie koniec, inne masz jeszcze obowiązki wobec Matki-Kościola.

### **Obowiązki wobec Kościoła**

Przede wszystkim wierz w Kościół jeden, święty, katolicki, apostołski, nieomylny, niezmienny, poza którym nie ma zbawienia, i patrz zawsze na ten Kościół okiem wiary. A więc chciej w nim widzieć nie dzieło ludzkie, jak wielu dzisiaj czyni, lecz dzieło Ducha Świętego, który w nim działa, i Ciało Mistyczne Chrystusa, który jest jego Głową. Podziwiał w nim życie nadprzyrodzone i Boskie, które płynie z Boskiego Serca, jako Założyciela; Kościół bowiem jest dziełem Krwi Przenajdroższej, on jest jej widzialnym budynkiem, który sobie zbudowała; jej domowym ogniskiem, do którego się chroni; oblubienicą, którą sobie poślubiła i uposażyła w swe sakramenty; mieszkaniem jej dzieci, pomnikiem, który wzniosła i przyozdobiła trofeami swoich zwycięstw. Kościół jest żyjącym pałacem Krwi Przenajdroższej, zbudowanym z tejże Krwi, jakby z cementu, i przez nią ozdobiony blaskiem niemal samego nieba. Kościół ten rządzony jest przez Ducha Świętego; Boskie życie Pocieszyciela i Ducha prawdy, Jego rady, na-

tchnienia i sympatie wszędzie dają się w nim odczuć; a dar nieomyślności jest tylko uroczystym i jakby urzędowym przejawem obecności Ducha Świętego w jego łonie. Ten Kościół jest widzialny w swej hierarchii, złożonej z Namiestnika Chrystusowego, następcy św. Piotra, i zjednoczonych z nim biskupów i kapłanów, ale zarazem pełen jest Ducha Bożego, który w nim i przez niego działa. Jeżeli cię zaś razi słabość lub niedoskonałość niektórych jego członków, choćby znaczniejszych, pamiętaj, że Bóg sam tak postanowił, aby ludzi zbawiać przy pomocy ludzi, jako współpracowników Chrystusa Pana, i że w Kościele katolickim łączy się nierozdzielnie podwójny żywioł - Boski i ludzki. Pierwszy, który tworzą prawda, prawo, łaska i władza, jest nieskazitelny, niemający skazy czy zmarszczki (Ef 5, 27). Drugi, który tworzą ludzie, opowiadający prawdę i prawo, szafujący łaską i dzierżący władzę, może ulec częściowemu zepsuciu. Niechaj ci tkwi w pamięci przypowieść Zbawiciela o polu rodzącym pszenicę i kąkol. Nie zrażaj się również, że Kościół ma dzisiaj tylu nieprzyjaciół, bo Kościół, kroczący śladami Chrystusa, zawsze bywa krzyżowany przez bezbożnych, ale też zawsze krzyżem zwycięża. Nie lękaj się burzy, uderzającej dzisiaj w łódź Piotrową, bo Chrystus powstanie i zaraz uciszą się wichry. Patrz na życie Kościoła, ile to takich burz przeszło nad nim, ilu wrogów powstało przeciw niemu - i cesarze, i mędracy, i kapłani, i lud, i niewierni, i heretycy, i źli synowie. A gdzież oni? Zginęli bez

śladu, wiatr rozwiął ich prochy, a Kościół stoi i stać będzie do końca wieków. Po drugie, wierz Kościołowi, to jest przyjmuj z silną i prostą wiarą, co Kościół podaje jako prawdę Bożą. On bowiem tę prawdę otrzymał wprost od Boga i jako mleko w piersiach swoich przechowuje, by nim karmić dzieci Boże. Jak więc dziecko z ufnością spoczywa przy piersiach swej matki i tak bardzo jej ufa, że podczas gdy ssię, zamyka swoje oczy, podobnie i ty z zamkniętymi oczyma, to jest z wiarą pełną ufności, przyjmuj naukę Kościoła, bo przez Kościół uczy cię sam Bóg. Jeżeli chcesz posiadać prawdę, i to prawdę nieskażoną, trwaj w silnej spójni z Kościołem i jego nieomylną Głową, abyś to twierdził, co Kościół twierdzi, to potępiał, co Kościół potępia, i nie patrzył nigdy na rzeczy Boże z ludzkiego punktu widzenia, ale zawsze swój sąd poddawał zasadom wiary i powadze Kościoła. Wzorem niech ci tu będzie znakomity arcybiskup francuski Fénelon, który w nauce o miłości Bożej oparł się na swoim zdaniu, ale gdy Stolica Święta uznała to zdanie za błędne, natychmiast odwołał je z ambo-ny. Zwłaszcza dziś, gdy taki potop błędów zalewa świat, że dusza wierząca jak gołębicą Noego nie ma gdzie spocząć, trzymaj się zbawczej arki Kościoła, bo w niej tylko jest ratunek dla świata. Trzymaj się tak silnie, aby cię ani zachęta, ani groźba, ani szyderstwo, ani więzienie, ani sama śmierć nie zdołały oderwać od niego. Patrz, oto nawet pośród tych, którzy się nazywają dobrymi katolikami, trafiają się jawni lub

skryci przeciwnicy prawdy katolickiej i prawa katolickiego. Jedni uważają religię za rzecz samego uczucia, a lekceważą dogmaty (tzw. moderniści). Inni chcieliby pogodzić katolicyzm z postępowymi ideami wieku i zdobyczami rewolucji 1789 r. (tzw. liberalni katolicy), to znowu żądają zniesienia celibatu i zdemokratyzowania Kościoła (tzw. reformiści). Inni zamiast cnót „biernych” (to jest pokory i posłuszeństwa) zachwalają czynną działalność, zwłaszcza na polu społecznym (zwolennicy tzw. amerykańizmu). Inni odrzucają nawet Boską powagę Kościoła (jak „mariawici” albo zwolennicy tzw. Kościoła niezależnego czy narodowo-polskiego). Dlatego słusznie Stolica Święta ustami Piusa IX, Leona XIII, Piusa X potępiła te przewrotne dążności. I ty je potępiaj, a pragnij takiej tylko reformy w Kościele, jaka wychodzi od namiestników Chrystusowych albo przez nich jest zatwierdzona. Gdy zaczyna się walka i grozi prześladowanie Kościoła, stój mocno przy Ojcu Świętym i swoim arcypasterzu, złączonym ze Stolicą Apostolską, będąc gotowym walczyć i cierpieć za prawdę i sprawiedliwość. Wzorem niech ci będą męczennicy, którzy oddali swe życie za wierność Kościołowi. Św. Hermenegild, syn króla Leuwigilda, był gorliwym katolikiem, za co ściągnął na siebie prześladowanie ze strony własnego ojca, zacieklego heretyka, i został przez niego wtrącony do więzienia. Pewnego dnia przybył do niego ojciec wraz z wielu urzędnikami, by go namówić do odstępstwa, a gdy to nie

skutkowało, wpadł w największą złość i obrzucił syna wszelkimi obelgami. W końcu groźnie zapytał, czy myśli wytrwać przy wierze rzymskokatolickiej? „Tak jest, ojcze - odrzekł książę - i chciałbym sto razy umrzeć za tę wiarę świętą. Rozkaż, jeśli wola twoja, poszarpać moje ciało w kawałki, a wtedy ile ran mi zadasz, tylu jakby ustami będę wyznawać mego Zbawcę”. A gdy mu ojciec zagroził pozbawieniem prawa do korony, jeśli nie zostanie arianinem, syn odrzekł spokojnie: „Za nic poczytuję sobie koronę i wolę nie tylko ustąpić z tronu, ale i życie utracić, byle nie odstąpić od prawdy i nie dopuścić się tego, co jest przeciwne mojemu sumieniu i prawu Bożemu”. Ojciec odszedł zatem rozgniewany, a wkrótce potem posłał do więzienia siepaczy, którzy pocięli na części głowę młodego męczennika. Obyś i ty miał podobnego ducha. Ponieważ w naszych czasach piekło ze swoimi sprzymierzeńcami zwróciło najsilniejsze pociski przeciw Stolicy Apostolskiej, dlatego wierz silnie, że papież jest z woli samego Boga głową i rządcą całego Kościoła, że jest widzialnym namiestnikiem samego Chrystusa, nieomylnym mistrzem Jego prawdy, najznakomitszym przedstawicielem Jego władzy i pierwszym szafarzem Jego łaski, że jest w Kościele najwyższym prawodawcą, kapłanem i sędzią. I nie tylko tak wierz, ale wyznawaj to głośno, i nie tylko wyznawaj, ale tego broń. Ponieważ zaś artykuł wiary o nieomylnym nauczaniu papieża, ogłoszony przez Sobór Watykański I w 1870

r., stał się przedmiotem najzjadliwszych i najniedorzeczniejszych zarzutów, dlatego rozpraszaaj, o ile możesz, mgłą niewiedzy i uprzedzeń. Wyjaśniaj tym, którzy zechcą cię słuchać, że dogmat ten nie mówi, jakoby papież nie mógł zgrzeszyć albo jakoby posiadał wszechwiedzę i nawet w rzeczach czy umiejętnościach świeckich był nieomylny - ale zawiera tę tylko prawdę, że papież, gdy mówi **ex catedra**, to jest gdy spełniając urząd pasterza i nauczyciela wszystkich chrześcijan, według swojej najwyższej apostoelskiej powagi orzeka naukę o wierze i obyczajach, mającą być wyznawaną przez wszystkich katolików jest nieomylny. Przyjmując zaś naukę Kościoła, przyjmuj również i prawo, które on ogłasza jako prawo Boże lub mocą Chrystusową ustanawia jako swoje prawo. Duch samowoli i buntu, objawiający się, jeżeli nie w otwartym buncie, to przynajmniej w sądzeniu i potępianiu władzy duchownej, niech będzie obcy tobie, jako duch święta i szatana. Wystarczy ci wiedzieć, że Kościół tak lub inaczej nakazywał, chociażby życie tych, co te prawa głoszą, nie było tak czyste i święte, jak być powinno. Nie odważaj się nigdy choćby na jedno słowo uwłaczające czci i majestatowi Matki Kościoła, bo „przeklęty”, kto znieważa swoją matkę. I nie przekraczaj jej przepisów co do postów, świąt, spowiedzi wielkanocnej itd., ale owszem, bądź zawsze dzieckiem posłusznym i kochającym. To chętnie postuszeństwo, szczególnie w rzeczach przykrych, jest znamieniem duszy prawdziwie

katolickiej. Pobożny i uczony kardynał Stanisław Hozjusz, jeden z najznakomitszych mężów XVI wieku, miał zwyczaj, mimo wątłego zdrowia, ściśle zachowywać przepisane posty. Gdy mu niektórzy radzili, aby nie był tak surowy dla siebie, odrzekł: „Czynię to dla własnego dobra; pragnę bowiem długo żyć, dlatego wypełniam przykazanie Boże: Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył. Ojcem moim jest Pan Bóg w niebie, matką Kościół na ziemi. Otóż Bóg, mój Ojciec, rozkazuje mi pościć, a Matka Kościół przepisuje dni, w które mam pościć. Chętnie słucham tych rodziców, a za to spodziewam się wiecznego i szczęśliwego życia”. Wzór takiego posłuszeństwa zostawił nam również cesarz Teodozjusz I. W uniesieniu gniewu rozkazał stracić wielką liczbę obywateli miasta Tesaloniki, a między nimi wielu niewinnych. Gdy wkrótce potem, otoczony dworskim orszakiem, chciał wejść do kościoła w Mediolanie, zastąpił mu drogę święty biskup Ambroży i odezwał się z apostołską odwagą: „Cesarzu, jak śmiesz wchodzić do kościoła, mając ręce zbroczone niewinną krwią?”. Kiedy cesarz przytoczył na swoją obronę, że i król Dawid zgrzeszył cudzołóstwem i mężobójstwem, odrzekł święty biskup: „Skoro naśladowałeś grzeszącego, naśladowuj teraz pokutującego”. Pobożny cesarz przyjął wyrok z pokorą i podjął wyznaczoną mu pokutę. Przeciwnie, kto lekceważy przykazania Kościoła, gardzi samym Chrystusem i ściąga na siebie Jego chłostę. Św. Gennadiusz, patriarcha konstanty-

nopolitański, widząc, że nie zdoła skłonić do poprawy występnego i krnąbrnego kapłana, należącego do Kościoła św. męczennika Eleutera, położył na grobie tegoż świętego kartkę, zawierającą te słowa: „Eleuterze, błogostawiony męczenniku Jezusa Chrystusa, twój żołnierz prowadzi życie gorszące i zdrożne; albo go więc nawróć, albo odtrąć od siebie”. Następnego dnia znaleziono owego kapłana bez życia - zmarł nagłą śmiercią. Słuchaj zatem Kościoła, Św. Cyprian twierdzi, że ten nie ma Boga za ojca, kto nie ma Kościoła za matkę. Czcij również Kościół uczący i rządzący, który od Ducha Świętego ma dar nieomyślności i piastuje Chrystusową władzę. Czcij przede wszystkim Ojca Świętego, bo on jest widowym namiestnikiem Chrystusa i najwyższym rządcą Kościoła. On jest naszym ojcem według wiary, ojcem całego chrześcijaństwa i całej ludzkości. On jest stróżem prawdy, opiekunem sprawiedliwości, obrońcą pokoju i wolności, aniołem ratunku i pociechy dla wszystkich, zwłaszcza dla nieszczęśliwych, jak się to okazało na przestrzeni wieków, także względem narodu polskiego. Czcij również biskupów i kapłanów, bo oni są wysłannikami i zastępcami Boga na ziemi, oni są pośrednikami między niebem i ziemią, oni są szafarzami łask i tajemnic Bożych, oni są narzędziami zbawienia ludzkiego. I słusznie powiedział św. Jan Złotousty, że ich godność wyższa jest od królewskiej, dlatego że mają władzę sprawowania rzeczy odnoszących się do nieba. Gdy dzisiaj przewrotni lu-

dzie nawet w Polsce obrzucają kapłanów błotem obelgi i potwarzy, ty ich otaczaj tym większym szacunkiem, czcząc w nich samego Chrystusa. Kiedy Żydzi przeszli rzekę Jordan, rozkazał Bóg Jozuemu, aby owe dwanaście kamieni, po których stąpali kapłani niosący Arkę Przymierza, wyjąć z łóżyska rzeki i ułożyć na brzegu na wieczną pamiątkę czci należnej kapłanom. Jakiejże czci godni są kapłani Nowego Przymierza, niosący nie arkę, lecz samego utajonego Boga! Stąd pojdziesz tę wielką cześć świętych dla kapłanów. Św. Katarzyna Sienieńska, skoro spostrzegła jakiegoś kaznodzieję idącego ulicą, natychmiast wybiegała z domu i ziemię, po której stąpał, całowała z wielkim nabożeństwem. Św. Antoni pustelnik, ile razy spotkał kapłana, padał przed nim na kolana, prosząc o błogosławieństwo. Św. Franciszek z Asyżu mówił zwykle, że gdyby zobaczył idącego anioła i kapłana, najpierw uczciłby kapłana jako mającego większą moc. Patrz i ty na kapłana okiem wiary i czcij w nim samego Chrystusa. Jeżeli odkryjesz w jednym lub drugim słabości i grzechy, pamiętaj, że i kapłan jest ułomnym człowiekiem, mającym te same nędze i liczne obowiązki; że jest on narażony na cięższe pokusy, bo szatan naciera na niego bardziej przebiegle i natarczywie, wiedząc, że jeżeli pozyska jednego kapłana, zdobędzie przez niego wiele dusz. A więc zamiast szydzić z niego, jak niegodziwy Cham, okryj go raczej płaszczem milczenia, jak dwaj synowie Noego okryli śpiącego ojca. „Gdybym widział grzeszącego

kapłana - mawiał cesarz Konstanty Wielki - zastoniłbym go cesarską purpurą". Wykroczenia jednego nie przypisuj wszystkim, bo któż będzie obwinał święte grono apostołów, że między nimi znalazł się Judasz? Z powodu niedoskonałości kapłanów nie gardź prawdą, którą głoszą, i łaską, którą rozdzielają; bo czy postępowałbyś rozsądnie, gdybyś nie chciał pić dlatego, że nie masz złotego kubka, a jedynie drewniany lub szklany? Aby zaś uprosić u Pana Boga świętych kapłanów, módl się gorąco i przyczyniaj się według sił do ich uświęcenia, jak też do pomnożenia liczby nowych sług Kościoła. Miłuj także Kościół i to więcej niż rodzinę, więcej niż ojczyznę, więcej niż własne życie. Nasza bowiem miłość ku Kościołowi jest miarą miłości ku Panu Jezusowi. Miłuj mianowicie jego naukę, prawo, sakramenty, łaski, obrzędy, błogostawieństwa, święta, zakony, bractwa, stowarzyszenia, zakłady czy dzieła i chętnie podejmuj służbę liturgiczną według zaleceń roku kościelnego. Święta Teresa tak wysoko ceniła wszystko, co ma związek z Kościołem, że za jeden jego obrzęd chętnie oddała by swe życie. Umierając zaś, głośno dziękowała Bogu, że dał jej się narodzić w wierze katolickiej. Takiego ducha miały i mają dusze prawdziwie święte. Miłuj rządzących w Kościele, szczególnie zaś Ojca Świętego i to miłością prawdziwie dziecięcą. „Ojczyzna Święty - pisał św. Franciszek Salezy do papieża Pawła V - w Twojej Świątobliwości czczę całą duszą najwyższy szczebel godności apostoł-

skiej. Z pokorą rzucam się do Twoich stóp, aby je ucałować, a gdyby ci miał być wzniesiony tron z szat poddanych, chętnie bym rozesał moje suknie i wolałbym, ile mi sił starczy: Niech żyje papież, którego Pan namaścił i postawił nad Izraelem”. Miłuj również swoich pasterzy tą miłością nadprzyrodzoną, która w nich miłuje Chrystusa, a nie człowieka. Wspomagaj ich w pracach apostołskich, a staniesz się uczestnikiem ich zasług. Jak bowiem wiąz sam z siebie nie rodzi owocu, lecz za to podtrzymuje winorośl, która wydaje słodkie grona, tak też wierni nie mogą sami głosić kazań, spowiadać, pracować nad zbawieniem dusz. Wspomagając jednak mężów podejmujących apostołstwo, biorą udział w ich pracach, a tym samym w ich zasługach, co i sam Zbawiciel wyraził: Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma (Mt 10, 41). Często swoją modlitwą mogą nawet więcej nawrócić dusz aniżeli najświetniejszy kaznodzieja porywającą wymowa. Pewnemu sławnemu kaznodziei, który wiele dusz pozyskał dla Boga, było objawione, że ani jedno z tych nawróceń nie było dziełem jego zdolności ani jego wymowy, lecz że wszystkie należało zawdzięczać modlitwom pokornego brata, który siedząc na stopniach ambony, odmawiał podczas kazania Pozdrowienie Anielskie i prosił dla niego o błogostawieństwo”. Miej i ty takiego ducha apostołstwa, abyś mógł powiedzieć za św. Gertrudą: Panie Jezu, gdybym mógł wszystkich ludzi sprowadzić do Ciebie, chodziłbym chętnie,

aż do sądnego dnia, boso po świecie, by każdego z nich przynosić na moich ramionach. Miłuj również wszystkie dzieci Kościoła, jakiegokolwiek są narodu lub stanu. W Kościele bowiem nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety (Ga 3, 28), lecz wszyscy stanowimy jedno w Jezusie Chrystusie, to jest przez chrzest i łaskę Chrystusową staliśmy się wszyscy braćmi między sobą, dziećmi jednego Ojca, członkami jednego ciała, kamieniami jednego domu, których spójnią winna być miłość. Ta miłość ma ożywiać wszystkich; a jak ci, którzy idą po lodzie, podają sobie dłonie, aby gdy jednemu grozi upadek, drugi go podtrzymał, tak i my, idąc po śliskich drogach, gdzie tyle grozi nam niebezpieczeństw, winniśmy wszyscy łączyć się silnym węzłem i wzajemnie się wspierać czy słowem, czy modlitwą, czy przykładem, czy czynem i ofiarą. Rozumie się, że przede wszystkim mamy tego pragnąć, aby nasz naród był szczerze katolicki i bogaty w cnoty. Bierz wreszcie czynny udział w życiu Kościoła, stąd ciesz się jego radością, smuć się jego cierpieniem, staraj się o jego świetność i chwałę. A jak się starać? Oto przede wszystkim módl się często i gorąco o wzrost Kościoła, o zwycięstwo nad wrogami, o nawrócenie niewiernych i błądzących. Przebiegnij w myśli całą ziemię - ileż to dusz jęczy w kajdanach błędu i grzechu, a więc módl się, aby prawda i miłość zawładnęły światem. Módl się szczególnie o rychłe zwycięstwo

Kościół, zwłaszcza nad wolnomularstwem, socjalizmem, komunizmem i innymi bezbożnymi związkami. Gdy niegdyś lud izraelski toczył bój z Amalekitami, Mojżesz tymczasem, podniósł ręce w górę, błagał Pana o zwycięstwo i rzeczywiście je wybłagał. I dziś również trzeba nam ciągle trzymać dłonie wzniesione w niebo, bo lud Boży walczy z licznymi wrogami. Po drugie, wspieraj, o ile możesz, wszystkie sprawy i dzieła Kościoła. Nie szczędź pieniędzy na domy Boże, na misje, na książki czy broszurki o religijnej treści, na czasopiśma katolickie i instytucje dobroczynne. Pracuj w bractwach - czy w Sodalitach Mariańskich, czy w tercjarstwie, jak też w towarzystwach, mających za cel rozszerzanie chrześcijańskiej wiary i miłości, bo dziś siła katolików jest w jedności i w mocnej organizacji. Broń czci i wolności Kościoła wszelkim godziwym sposobem i gdziekolwiek się nadarzy sposobność, a więc także na zebraniach publicznych, w sejmie, w szkole i w domu. Broń nie tylko ustami, ale i piórem. Nie lękaj się wtenczas ani szyderstwa, ani potwarzy, ani wygnania, ani więzienia; ale bądź raczej gotów życie swe oddać w ofierze za świętą sprawę Kościoła i Ojca Świętego. Wzorów ci nie braknie. Spójrz tylko na świetny poczet bohaterów katolickich, którzy niezłomnie, nieraz aż do przelania krwi, bronili praw i wolności Kościoła. Komuż nie są znane imiona i czyny św. Atanazego, św. Bazylego, św. Hilarego, św. Jana Chryzostoma, św. Grzegorza VII, św. Stanisława, biskupa, św. Toma-

sza Kantuaryjskiego i tylu innych męczenników i wyznawców. Lecz po cóż dawne wzory; czyż nie mamy nowszych? Któż w wieku XIX nie podziwiał apostołskiej odwagi Piusa IX i niezwykłego hartu tylu biskupów i kapłanów, których za świętą sprawę Kościoła wtrącano do więzień lub skazywano na wygnanie? Obyś i ty szedł w ich ślady! Takie są obowiązki względem Kościoła.

## **Nauczanie o katolickim miłosierdziu** **– Św. Józef Sebastian Pelczar –** (Fragmenty)

O miłosierdziu katolickim w XIX wieku

Nie można zaprzeczyć, że dziś wiele złego na świecie. Gdy się obejrzymy wkoło, widzimy wielką poniewierkę wiary, wielką wzdrygającą się przed żadną podłością, i niepo- hamowany szal używania, idący w parze z obojętnością dla tego wszystkiego, co zysku nie daje i ponad zmysły sięga. Widzimy wreszcie zaciekłą walkę fałszu przeciw prawdzie,

przeciw sprawiedliwości, nowe pogaństwo przeciw chrześcijaństwu, a na czele tej walki stoją i ukoronowane głowy, i przodownicy ludów, i parlamenty, i trybunały, i towarzystwa tajne. Zło bowiem potężnieje coraz więcej, tak że ludzie słabej wiary chwiać się poczynają.

Lecz czyliż ten wiek XIX jest tylko wiekiem przewrotu, niedowiarstwa i zepsucia? Czy świat dzisiejszy podobny do Sodomu, niczego nie godzien jedno ognia niszczącego? Bogu dzięki – nie. Owszem, jest i dzisiaj wielki zapas wiary, a wiary silnej, bo wypróbowanej w walce. Sztandar krzyża powiewa ciągle na warowni Kościoła. Acz ciągle padają nań pociski, mury tej warowni nietknięte, a wojsko Pańskie, lubo zmniejszone odstępstwem zbiegów, lecz za to uzbrojone lepiej i silniej szeregowane przez takich wodzów jak nieśmiertelnej pamięci Pius IX i tylu wielkich biskupów, gotowe na wzór dawny ostatnią kroplę krwi przelać za Króla swego, Jezusa. Jest także dziś w świecie wielki zapas miłości, a miłości czystej i ofiarnej, co płonąc na ołtarzach milionów serc, wzbija się jak słup płomienny w górę [do] nieskończonego Boga, a w Bogu wszystko ogarnia. Wielką jest zwłaszcza miłość ku Jezusowi, do którego wszystkie serca wierzące wyrwywają się z tęsknotą, którego opiece poświęcał się Kościół cały i świat cały. Wielka jest miłość ku Bogarodzicy, która nową w naszym wieku uwieńczona koroną, nowe też zbudowała sobie trony, skąd króluje miłościwie ludowi swemu i darzy go hoj-

nie łaskami. Wielką jest miłość ku Kościołowi za to, że tak – acz dziś prześladowany – nie przestaje opiekować się ludzkością po macierzyńsku Wielką jest miłość ku Stolicy Apostolskiej za to, że acz zniszczona, nie przestaje bronić prawdy, sprawiedliwości, wolności i ładu. Wielka jest miłość ku ubogim i cierpiącym, a ta miłość rośnie coraz więcej w miarę, jak rosną i dojrzewają owoce niewiary: egoizm z jednej, komunizm z drugiej strony. (...)

Niełatwą, najmiłsi, jest rzeczą wyrzec się wszelkich pociech ziemi, żyć w samotności i zaparciu, być ciągną ofiarą dla bliźnich, zamknąć się w ciasnej celi lub w zatrutym powietrzu szpitala, całe życie spędzać przy łożu chorego. A jednak takie życie i w naszych niby zniewieściałych czasach wybiera chętnie tysiące ludzi, bo wszakże pół miliona kapłanów świeckich, sto kilkadziesiąt tysięcy zakonników i ze 200 000 zakonnic poświęca się obecnie na służbę Boga i bliźnich. Trudniejszą jeszcze jest rzeczą opuścić kraj ojczysty, miłą rodzinę, życie wygodne, a iść w świat daleki między ludy ciemne i dzikie na niebezpieczeństwa i troski, i prace, których jedynym szczęściem, jedyną osłoda, jedyną pomocą Bóg sam. Otóż na takie życie odważa się i dzisiaj tysiące misjonarzy, a to w tym celu, by onym ludom siedzącym w cieniu śmierci nieść pochodnię Ewangelii.

Przenieście się, najmilsi, myślą aż tam pod równik, do Afryki. Na rynku miasta Obeid widzicie tłum Murzynów wystawionych na sprzedaż. Wtem zbliża się do nich mąż poważny w długiej czarnej sukni i wchodzi w targ z handlarzem. Czego on chce kupując Murzynów? Czy po to, by zyski z nich ciągnąć i pastwić się nad nimi? Nie – on w dalekiej Europie zebrał grosz po groszu u dusz miłosiernych, aby tych nieszczęsnych wykupić i nie tylko uczynić wolnymi, ale co większa, chrześcijanami. To biskup Comboni, wielki apostoł Murzynów. A teraz idź zapaść się w gęste lasy Północnej Ameryki. Pod cieniem ogromnego drzewa widzisz głowy Indian o miedzianej twarzy, jak ciekawie i ze łzą w oku przysłuchują się opowiadaniu kapłana, wynędzniałego od biedy i prac. Ojczyzna tego kapłana to aż nad brzegami Buga, to rodak nasz X. Dąbrowski, który zajmując się małą osadą polską nawraca także sąsiednich Indian.

A teraz spieszmy się na jedną z Wysp Hawajskich. Straszny spotyka nas widok, bo ta wyspa to miejsce wygnania trędowatych. W kapliczce stojącej nad brzegiem morza widzicie kilkaset tych nieszczęśliwych zebranych na Mszę św. Jedni mają dopiero wyrzuty [na] ciele, inni już za życia przechodzą w zgniliznę, a woń od nich zabójcza i niebezpieczeństwo zarazy nieuniknione. Mimo to znalazł się kapłan zdrowy i młody, co się poświęcił na ich usługi, a to na zawsze, bo już wrócić stamtąd nie może. Imię tego bohatera, większego niż Cy-

dy i Zawisze, De Veuster, a ojczyzną jego Belgia. Teraz jesteście w ogromnym państwie niebieskim, gdzie właśnie tłum Chińczyków otacza misjonarza francuskiego, ks. Perboyre'a, i żąda nań najokrutniejszej śmierci za to, że on śmiało opowiadać o Bogu miłości. Jakoż rozciągają go na tortury i zdzierają skórę, a potem powoli z wyrachowanym okrucieństwem odcinają członki po członku, najpierw palce, potem rękę po łokieć, po barki i tak dalej. Misjonarz Perboyre odmawia tymczasem Miserere, a widząc już śmierć bliską, dobywa ostatki sił i tak się odzywa: „Dziękuję Ci, Panie Jezu, żeś mię uczynił godnym tego zaszczytu, iż mogę z miłości cierpieć i umierać dla Ciebie, któryś umarł za mnie. Niech więcej jeszcze cierpię, niech tysiącokrotnie umieram, byle ci nie szczęśliwi poznali Ciebie, o Światłości świata”. I cóż, najmilsi, daje taką siłę misjonarzowi, że za nic sobie waży trudy, niebezpieczeństwa, a nawet śmierć samą? Oto miłość ku Bogu i duszom krwią Zbawiciela odkupionym. Ta miłość inne także cuda czyni. Ona młodą dziewczycę wyrzywa z grona kochającej rodziny, każe się jej wyrzec wszystkich ideałów ziemskich, wszystkich nadziei i pociech tego świata, a natomiast poświęcić swe życie wychowaniu ubogiej dziatwy lub pielęgnowaniu opuszczonych chorych.

Nie obce było wiekom dawnym miłosierdzie katolickie, owszem, ciągnie się ono jak nić złota przez wszystkie czasy, rzec atoli można, że poprzedniki swe prześcignął wiek XIX,

ten wiek, o którym powiedziano, że bogiem jego pieniądz, a religią używanie. Jak z ziemi płodnej wyrastają kwiaty, tak z Kościoła katolickiego coraz nowe zgromadzenia zajmujące się miłosierdziem.

(...)

Pomnijcie, że miłosierdzie jest powołaniem naszym, że jest chlubą i ideałem. Pomnijcie, cne dusze, że wy także potrzebujecie Bożego miłosierdzia i Bożej pociechy, bo i życie wasze splata się z walk, trosk i udręczeń, a nieraz pod aksamitem i jedwabiem bije serce nieszczęśliwsze niżeli pod łąchmanem. Otóż bądźcie miłosierni dla cierpiących, a Bóg będzie miłosierny dla was i dla rodzin waszych. (...)

## Nauka I

### O pobudkach miłosierdzia

Prowadzę was, najmilszi, do Kany Galilejskiej. Widzimy tam grono weselących się gości, a wśród nich Najświętszego Zbawiciela z Przczystą Matką i uczniami. Wszyscy się cieszą, tylko nowożeńcy jakoś smutni, a starosta weselny dziwnie zakłopotany. Co to takiego? Oto biedakom wina zabrakło, a tymczasem goście wielkie mają pragnienie. Widzi to Jezus i milczy, widzi także Maryja i milczeć nie może, lecz skłania się do Syna i mówi po cichutku: *Synu, wina nie mają* (J 2, 3). Wprawdzie dla Pana Jezusa nie przyszła jeszcze godzina cu-

dów, lecz jakby chciał pokazać, że na prośbę Matki przyspiesza tę godzinę, skinieniem wszechmocy przemienia wodę w wino. I znowu krążą kielichy i wszyscy piją wesoło, bo wino dobre było, a gdy się dowiedzieli, skąd to wino poszło, wyznają wszyscy Bogiem Zbawiciela i wystawiają Matkę Jego Najmiłościwszą. I my również wystawiamy tę Matkę, bo czuła jest i pełna litości, a przy tym uczmy się od niej miłosierdzia. (...)

Gdy się oglądniemy po świecie, widzimy wielką nierówność w posiadaniu dóbr ziemskich, bo oto jeden rodzi się w pałacu, drugi na barłogu, jeden chodzi w jedwabiach, inny w łachmanach, jednego stół ugina się pod ciężarem wykwintnych potraw, a inny nie ma nawet suchego chleba, by głód swój nasycić. Skąd ta nierówność, ta nędza, rozum ostatecznie powiedzieć nie umie, lecz musi pytać się wiary, która mu mówi, iż to wszystko jest skutkiem grzechu pierworodnego. Za to rozum poznaje, że prawo własności jest nietykalne, bo na tablicach jego wypisał Bóg palcem swoim: *Nie kradnij*. Z drugiej strony, aby wprowadzić jaką taką równowagę, sam rozum żąda, żeby ten, co ma za wiele, dzielił się z tym, co ma mało.

Lecz nie bardzo by dobrze wyszli na tym ubodzy, gdyby sam rozum był ich adwokatem, bo wszakże są ludzie tak zwani filantropi, którzy głęboko rozprawiają o obowiązku miłosier-

dzia, a miłosierdzia nie czynią. Otóż Pan Bóg tchnął w serce człowieka uczucie miłosierdzia, tak iż wrodzone nam jest litować się nad wszystkimi nędzę cierpiącymi. To uczucie, które u jednych jest większe, u drugich mniejsze, można spotęgować tchnieniem łaski Bożej i dobrymi uczynkami, lecz można także zmniejszyć lub przytłumić biernym samolubstwem. Toteż widzimy ludzi, co zimnym okiem patrzą na braci ginących z głodu, żałując dla nich lubego grosza; lecz o takich też mówimy, że to są ludzie bez serca, ludzie wyczuci z wszelkiego uczucia, istne potwory a nie ludzie. I rzeczywiście, miłosierdzie jest zaletą, jest potrzebą jest żywiołem, jest zaszczytem, jest pociechą serca ludzkiego. Miłosierdzie to serce rozszerza, rozmiękcza, czyni tkliwym i współczującym, gdy przeciwnie, samolubstwo takowe ścieśnia, zamyka, czyni twardym i nieużyтым. Miłosierdzie to serce oczyszcza i uszlachetnia, tak iż nieraz jeden czyn dobry zdoła zmienić zupełnie człowieka. Dowodem tego jest ów celnik, Zacheusz, co przedtem był zdziercą publicznym, lecz skoro tylko na słowo Pańskie rozdał majątność ubogim, natychmiast stał się świętym uczniem Zbawiciela.

Toż samo każdy z nas czuje, że jeżeli spełni coś dobrego, albo jakąś poniesie ofiarę, zaraz doznaje błogiego ukojenia, zapału i połotu tak, iż krzyż życia staje się lżejszym, że namiętność czy światowa ponęta traci wiele uroku, a natomiast Bóg zbliża się do duszy, dusza zaś poznaje, że jest dzieckiem Bożym i

jakby na skrzydłach wznosi się do Boga. Dlatego radzę wam, rodzice chrześcijańscy, abyście zawczasu wszczepiali w serca waszych dzieci uczucie miłosierdzia, politowania dla cierpiących i nauczyli je kochać ubogich, bo tym sposobem uczucia dobre wsiąkną zawczasu w serce jak woda w gąbkę, a złe nie tak łatwy będą miały przystęp. I tobie też radzę, młodzieży chrześcijańska, przejmij się żywo duchem miłosierdzia. (...)

Oto jest potęga miłosierdzia. Ono nie tylko serce oczyszcza, nie tylko uszlachetnia, nie tylko uspokaja, ale uszczęśliwia i rzec można, że nie masz na ziemi większej rozkoszy nad rozkosz przynoszenia ulgi cierpiącym. Bóg dobry pozwolił nam zakosztować na ziemi kropli prawdziwego szczęścia, lecz pod warunkiem, aby to szczęście wypłynęło z Serca Jezusowego i przeszło przez serca naszych braci, bo tylko wtenczas staje się szczęściem prawdziwym i czystym. Jeżeli więc, najmilsi, ciężkim zdaje się wam życie, jeżeli to życie upływa w czczości i znużeniu lub w boleści i goryczy, jeżeli krzyż jaki boleśnie was przygniata, ukočajcie miłosierdzie, a z miłosierdziem spłynie na wasze serca pociecha, ulga i siła niby rosa ożywcza na ziemię spaloną.

Miłosierdzia żąda, po wtóre, społeczeństwo. Ludzkość cała jest niejako jednym wielkim ciałem, którego wszystkie członki winny się troszczyć wzajem o siebie i nieść sobie czynną pomoc. Patrzcie, co to się dzieje w ciele ludzkim. Gdy np.

jeden członek poniesie ranę, wszystkie członki współczują, głowa się schyla, oczy pooglądają tkliwie, ręce zawijają ranę starannie, inaczej gdyby rana została zaniedbana, zepsuje całe ciało. Tak się dzieć winno w społeczeństwie. Rany i cierpienia jednych winni leczyć lub łagodzić inni, inaczej psuje się ciało społeczne. Dziś to zepsucie strasznie się mnoży, złe wzrasta w przerażający sposób. I cóż to tak wielu ludzi popycha na drogę występku? Oto nieraz nic innego, jedno że na drodze życia nie znaleźli dla siebie ani cząsteczki współczucia, że ich nikt nie pouczył, nikt nie upomniał, nikt nie pocieszył, nikt nie poratował. Bieda człowiekowi samemu, którego nikt na ziemi nie kocha, nad którym nie czuwa żadne oko opiekuńcze, który widzi się odepchniętym i wzgardzonym od ludzi, bo jeżeli jeszcze i wiarę utraci, tedy cóż go powstrzyma od złego? Każdy człowiek ma serce, szuka i pragnie miłości nie tylko Boga, ale i człowieka.

Oto istota zdolna do wszelkiej zbrodni, oto łup łatwy dla złego ducha i zaiste trzeba się lękać, ażeby ten człowiek nie odezwał się wreszcie: Nienawidzą mię, więc i ja będę nienawidził, będę kruszył, będę burzył, z dymem puszcę mienie bogatych i nóż utopię w sercu szczęśliwych. I tacy to ludzie zapełniają kryminały, tacy tworzą szeregi rewolucjonistów i komunistów, którzy niedawno temu zbryzgali krwią braci ulice Paryża i zaświecili mu łuną pożarów. Siła materialna nie zdoła powstrzymać potoku złego, jedna tylko miłość, i to mi-

łość czynna, zdoła uśmierzyć tę nieubłaganą nienawiść, tę czarną zazdrość, tę złość piekielną wrącą w łonie społeczeństwa, toteż piękne świadectwo oddano miłosierdziu katolickiemu w Paryżu. Jeżeli więc chcemy, żeby straszna burza socjalna, której złowrogie echo z dala dolatuje, i naszej ziemi nie nawiedziła, zajmijmy się szczerze klasą uboższą.

Miłosierdzia żąda wreszcie i Bóg sam. Jeżeli Opatrzność Boża tak nierówno podzieliła dobra ziemskie, to nie dlatego, aby bogaci dogadzali swej pysze i swawoli, a ubodzy oddawali się rozpaczcy lub chwyтали się występków, lecz aby bogaci ćwiczyli się w miłosierdziu, ubodzy w cierpliwości; aby bogaci wspierali ubogich jałmużną, ubodzy bogatych modlitwą, a tak jedni i drudzy mogli się uświęcić, co ślicznie pewien doktor Kościoła wykłada: „Umiarkowane staranie o dobra doczesne – mówi św. Tomasz z Akwinu – nie jest przez się grzeszne, lecz staje się takim dopiero wtenczas, jeżeli głównie dóbr ziemskich pragniemy albo tak pragniemy, jakoby od nich całe nasze szczęście zależało”. Aby zaś bogaci pamiętali, że mają się dzielić z ubogimi, że są tylko szafarzami majątności Bożych i ręką miłosierdzia Bożego, daje Bóg przykazanie w Starym i Nowym Zakonie: *Rozkazuję tobie – tak mówi do Izraela – abyś otworzył rękę bratu swemu potrzebującemu i ubogiemu, który z tobą mieszka (Pwt 15, 11). I znowu: Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogie i tułające się wprowadź do domu twego. Gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go, a nie*

*gardź ciałem twoim* (Iz 58, 7). Podobnie w Nowym Zakonie upomina Syn Boży w ludzkim ciele: *Skarbcie sobie skarby z mamony niesprawiedliwości* (por. Łk 16, 9). Co wam zbywa, dawajcie z tego jałmużnę. *Dajcie, a będzie wam dane* (Łk 6, 38). *Bądźcie miłosiernymi, jako i Ojciec wasz miłosierny jest* (Łk 6, 36).

A więc miłosierdzie jest obowiązkiem ścisłym, tak iż jeżeli kto widzi bliźniego swego w głodzie, pragnieniu lub ciężkim ubóstwie, a nie ratuje go, grzeszy śmiertelnie i ściąga na się karę Bożą, którą sam Zbawiciel ogłosi w dzień sądu: *Łaknąłem, a nie daliście Mi jeść; pragnąłem, a nie daliście Mi pić. Byłem gościem, a nie przyjęliście Mię; nagim, a nie przyodzialiście Mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście Mię* (Mt 25, 42-43). Dlatego *idźcie ode Mnie*. I słusznie Bóg wkłada ten obowiązek. Bo czymże jest ten ubogi? Oto obrazem Bożym, sam utworzył ten obraz i wrył na nim rysy swoje, czyż więc nie słuszna, by szanować? Widzieliście może w jakim domu obraz będący przedmiotem wielkiego poszanowania? Nie jest to dzieło jakiegoś mistrza, skądże więc się bierze ta cześć prawie religijna dla niego? Oto stąd, że przedstawia wizerunek ojca, który już dawno spoczął w grobie. Lecz oto ów ubogi, tak wstrętny na pozór, jest obrazem Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Otoczcież więc ten obraz czcią i miłością, jakkolwiekby był poplamiony, podnieście go z nędzy i upodlenia. Co więcej, ten ubogi jest dzieckiem Bożym, które

Bóg miłuje i dla którego żąda miłości. Dobry ten Ojciec wszystkie dzieci miłuje i nad wszystkimi ma pieczę, lecz nie wszystkie jednakowo uposaża, bo oto widzimy, że jedne żyją w smutnym sieroctwie, inne cierpią niedostatek, inne złożone są chorobą lub trapione boleścią, lecz za to Bóg pragnie i żąda, by jedne spełniały ojcostwo dla drugich i zastępowały im niejako Boga na ziemi, by hojniej obdarzone dzieliły się z uboższymi, mocniejsze opiekowały się słabszymi, szczęśliwsze niosły pociechę cierpiącym, a tak by wszystkie połączone węzłem braterskiej miłości tworzyły jedną miłującą się rodzinę. A więc przez miłość i posłuszeństwo dla Ojca Niebieskiego wzywam was, dzieci Boże, miłujcie waszych braci biedniejszych i cierpiących, bądźcie sierocie ojcem i matką, pokarm głodnemu podajcie, nieumiejętnego nauczcie, błądzącego poprawcie, choremu nieście ulgę a smutnemu pociechę. Słowem, bądźcie miłosiernymi, jako Ojciec wasz Niebieski miłosiernym jest, a więc i współczuciem, i ofiarą, i groszem, i czynem, a więc życzliwie i chętnie, święcie, wytrwale i dla wszystkich, aby i ten Ojciec był dla was miłosiernym.

Tak więc okazałem wam, najmilsi, że miłosierdzia żąda od nas rozum, żąda serce, żąda społeczeństwo, żąda Bóg sam. A jeżeli i to nie wystarcza, tedy dodaję na końcu – miłosierdzia żąda od nas Matka Maryja. Czyście wy widzieli kiedy matkę żebraczkę, jak ona jedne dzieci niesie na ramionach, a drugie prowadzi za rękę i tak chodzi od domu do domu? Tak teraz

przedstawcie sobie, że Matka Maryja zebrała na ręce swoje wszystkie sieroty tego miasta, wszystkich chorych, wszystkich ubogich, a chodząc od domu do domu zebrze dla nich litości. Czyliż odepchniecie tę Matkę i Jej dzieci? Czyż odmówicie miłosierdzia tej, bez której miłosierdzia żyć nie możecie? A wtenczas ta Matka musiałaby wam także odmówić miłosierdzia i zamknęłaby kiedyś przed wami drzwi domu swego. A więc bądźcie miłosierni, jako i Matka wasza miłosierna jest, bo przecież i wy jesteście jakby dziatki małe, które potrzebują opieki tej Matki, a więc bądźcie miłosiernymi, aby i Matka Maryja miłosierną wam była.

O Matko droga, naucz nas miłosierdzia i uproś nam miłosierdzie. Tyś niegdyś nie mogła poglądać na troskę nowożeńców w Kanie, ulituj się więc i teraz nad tylu biednymi, tylu cierpiącymi. Szepnij za nimi słowo miłościwe do Najśłodsze Syna Twego. Przemów do serc dzieci bogatszych, aby gorzkie wody nędzy i smutku, przemieniły się dla wszystkich w wino słodkiej pociechy. Amen.

## **Nauka II**

### **O pożytkach z miłosierdzia**

Bóg dobry chcąc nas zachęcić do miłosierdzia, tak mądrze sprawy urządził, że miłosierdzie większe korzyści przynosi dla

tego, kto je spełnia, niż dla tego, co je odbiera. Uważcie dobrze, najmilsi, jakie są owoce miłosierdzia.

Ono zapewnia najprzód błogosławieństwo Boże w rzeczach doczesnych, bo tak mówi Mędrzec Pański: *Czczij Pana Boga twego z majątności twojej, a z pierwiastek wszelkiego zboża twego daj ubogim, a napełnią się gumna twoje obfitością i prasy twe w wino opływać będą* (Prz 3, 9-10), a co i Pan Jezus przyrzeka: *Dajcie, a będzie wam dano, miarę dobrą, natłoczoną, potrząsioną i opływającą dadzą na łono wasze* (Łk 6, 38). Czy słyszycie, najmilsi, Bóg nie tylko wam wróci, co dacie ubogim, ale wróci z lichwą, bo da miarę dobrą i natłoczoną, i natrzęsioną. O, jakże więc dobra rzecz pożyczyć Panu Bogu na ręce ubogich. Co zaś Bóg przyrzekł, tego dotrzymuje. Oto Eliasz prorok przychodzi do miasta Sarepty, a wszedłszy w dom ubogiej wdowy prosi ją o posiłek i nocleg. Lecz biedna niewiasta odrzekła: „Bogiem się żyjącym świadczę, iż nie mam chleba prócz jednej garstki mąki w dzieży i trochę oleju w bani, lecz idę zaraz, abym zebrawszy kilka drewek upiekła z niej podpłomyk i zjemy go wraz z synem moim, a potem z głodu oboje niech umieramy” (por. 1 Kri 17, 12). O dziwna gościnności tej ubożuchnej wdowy. Ostatnim podpłomykiem dzieli się z prorokiem, a potem chce mrzeć z głodu wraz z synem. I nagroził ją Pan, bo na prośbę proroka nie ubywało odtąd mąki w dzieży i oliwy w bani, dopóki trwał głód w onej krainie. Co więcej, gdy syn tej wdowy

umarł, przybył znowu Eliasz i wskrzesił go modlitwą swoją. O bracia, chciecież, aby i w domach waszych nie brakło chleba, dzielcie się chętnie z ubogimi. Nie sądzicie, że was jałmużna zuboży. Nie, to nie jałmużna uboży ale marnotrawstwo, ale samolubstwo, ale chciwość nienasycona. Nie wieliście nigdy człowieka miłosiernego w nędzy, ale widzieliście nieraz rozrzutników i łakomców.

Do pewnego klasztoru przyszedł święty opat i zastał tamże wielką biedę. Gdy się przełożony, który był bardzo skąpy, skarżył, że zakonnicy nie mają, co jeść odrzekł święty: „To dlatego się dzieje, że z tego klasztoru wypędzono dwóch braci”. „Jakich braci?” – pyta starszy. „Jeden z nich nazywa się: Dajcie, a drugi zaś: Będzie wam dano”. Podobnie nie do jednego domu, nawet wyższego, zagląda nędza, nie na jednej rodzinie ciąży dług, niejedna majątność idzie w ręce żydowskie, dlatego oto że nie masz tam tych dwóch braci, że nie ma tam grosza dla ubogich lubo być musi na szaf i zbytki. Wy zaś, bracia, lepiej zaopatrzcie wasze mienie, niech waszą skarboną będzie Serce Jezusa, a kasą oszczędności ręka ubożego. Nie mówię ja, abyście nie mieli coś złożyć dla siebie i dzieci, owszem, bo tego wymaga roztropność, lecz niech ta zapobiegliwość nie będzie uszczerbkiem dla ubogich. Gdy będziecie oszczędnymi i miłosiernymi, sprowadzicie błogosławieństwo Boże na siebie i na dzieci wasze, jako przyrzekł Bóg: „Miły jest człowiek, który pożyczka i lituje się, mocne na

ziemi będzie potomstwo jego, naród sprawiedliwych będzie błogosławiony, sława i bogactwo w domu jego” (por. Ps 37).

Lecz na tym nie koniec. Miłosierdzie wyprasza u Boga łaski duchowe, a naprzód łaskę wiary, jako przyrzekł Pan: *Gdy wylejesz łaknącemu duszę swoją, a duszę utrapioną nasycisz, wznijdzie w ciemności światłość twoja, a ciemności twe będą jako południe* (Iz 58, 10). (...)

O bracia najmilsi, jeżeli ktoś jest między wami, co nieszczęściem wiarę utracił, albo macie kogoś takiego w rodzinie, o módlcie się do Maryi i dawajcie jałmużnę, a wznijdzie znowu światłość w duszy i rozproszy ciemności.

Miłosierdzie jedna odpuszczenie grzechów, nie jakoby gładziło grzechy, lecz iż wyprasza łaskę serdecznej skruchy. Dobra jest jałmużna z postem i modlitwą, lepsza jest nad skarby złota i srebra, albowiem „jałmużna od śmierci wybawia i ona jest, która oczyszcza grzechy i czyni miłosierdzie i żywot wieczny” (por. Tb 12, 9).

Toteż Daniel prorok radził Nabuchodonozorowi: *Grzechy twoje jałmużnami okupuj i nieprawości twoje miłosierdziem nad ubogimi* (Dn 4, 24). Że zaś król tej rady nie usłuchał, został ukarany obłąkaniem, iż uciekwszy z pałacu wmieszał się między stado wołów i żył jako wół. Podobnie i ja wam radzę. Najmilsi, grzechy wasze miłosierdziem okupujcie, aby dosta-

pić miłosierdzia. Za czasów św. Jana Jałmużnika żył w Aleksandrii pewien bogaty ale bardzo skąpy urzędnik, imieniem Piotr, od którego żaden z żebraków nie otrzymał jałmużny. Bóg zrządził, że jednego dnia, gdy pan wracał, słudzy przywiedli ośła obciążonego chlebem. W tejże chwili zbliżył się żebrak i płaczącym głosem zaczął prosić o jałmużnę. Piotr rozgniewany jego natręctwem, nie znajdując pod ręką kamienia, rzucił w niego bochenkiem chleba. Żebrak dostał tęgiego guza, ale z guzem chleb. Po jakimś czasie skąpiec ów zachorował ciężko. We śnie zesłał mu Bóg widzenie, jakoby nadeszła chwila, w której z życia swego ma złożyć rachunek. Szatani kładli nieustannie różne złe czynności na jednej szali, aniołowie zaś nie mieli co położyć i mówili do siebie ze smutkiem: „Jak to! Czyż ten człowiek nic dobrego nie uczynił w całym życiu?” Wtem jeden z nich pokazał z radością bochenek chleba i rzekł: „Ten oto chleb dał Piotr, acz niechętnie, Panu naszemu” i położyli chleb na szali, ale szala przeciwna przeważała. Tedy rzekli do zatrwożonego Piotra: „Idź i dołóż wiele jeszcze do tego chleba, inaczej nie unikniesz tych czarnych postaci”, i w tej chwili przebudził się chory. Wzruszony do żywego, zawołał ze łzami: „Mój Boże, jeżeli chleb rzucony w gniewie taką mi przyniósł korzyść, od jakichże cierpień uwolni mnie jałmużna szczerym sercem udzielona”. Po czym wyrzekłszy się majątności, stał się sam ubogim, a nawet sprzedał się w niewolę, by i te pieniądze rozdać

między ubogich. O najmiłsi, niech i was ten przykład zachęci do miłosierdzia, aby gdy ten straszny sąd nadejdzie, anioł wasz nie potrzebował dopiero szukać uczynków dobrych, i więcej coś znalazł w waszym życiu, niż jeden bochenek chleba z niechęcią rzucony.

Miłosierdzie jedna dalej różne łaski duchowe, jako: pomoc w pokusach, pomnożenie wiary, wzrost pobożności, pokój w cierpieniach, nadzieję przy śmierci, bo tak powiedział Pan: *Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogie i łaknące wprowadź do domu. Gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go, a nie gardź ciałem twoim. Tedy wyniknie jako zorza światłość twoja i pójdzie przed obliczem twoim sprawiedliwość twoja, a chwała Pańska ogarnie cię. Tedy wzywać będziesz, a Pan cię wysłucha, zawołasz, a rzecze: Oto Ja jestem. I da ci Pan odpocznienie zawždy i napętni jasnością duszę twoją i kości twoje wyzwoli, i będziesz jako ogród, który woda oblewa i jako źródło biegnący, którego wody nie ustaną* (Iz 58, 7-11). Gdy raz św. Franciszek Ksawery potrzebował dla ubogich pieniędzy, miłosierny kupiec Welio oddał mu klucz od swoich skarbów i pozwolił brać, ile by chciał. Za ten czyn szlachetny przyrzekł mu święty, że Pan zleje na niego liczne błogosławieństwa i oznajmi mu chwilę śmierci.

Wreszcie, miłosierdzie jedna nam zastugi w niebie, jeżeli w lasce Bożej jesteśmy. Toteż Zbawiciel przedstawiając

straszną chwilę sądu tak się odzywa do wybranych: *Idźcie, błogosławieni Ojca mego, osiągnijcie królestwo zgotowane wam od założenia świata. Łaknąłem bowiem, a nakarmiliście Mię, pragnąłem, a napoiлиście Mię, nagi byłem, a przyodzialiście Mię, chorym i więźniem byłem, odwiedziliście Mię. Dlatego wnidźcie* (Mt 25, 34-36). Słyszycie, bracia? O co [za] pocieszająca i miła obietnica! Za nasze lichutkie uczynki, Pan nas niebem nagrodi i siebie samego da w zapłatę. O, jakże więc korzystnym kupiectwem jest miłosierdzie. Oto dajemy ubogiemu chleb, a Pan daje łaskę, przyodziewamy szatą nagiego, a Pan nas przyodziewa szatą niewinności, owijamy ranę chorego, a Pan goi rany dusz naszych, użyczamy przytułku sierocie, a Pan przyjmie nas za to do domu swego.

A jeżeli to nie wzruszy was do miłosierdzia, tedy mam jeszcze jedną pobudkę, a tą jest miłość Boga. O, uważcie, najmilsi, co Bóg dla was uczynił i coście Bogu winni. Patrzcie najprzód na ten świat z całym ogromem stworzeń, patrzcie na ziemię, i ona dla was; patrzcie na niebo, i ono dla was. Patrzcie na żłóbek, w którym Syn Boży tak się uniża i na ten krzyż, na którym krew swoją przelewa i ten Najświętszy Sakrament, w którym się na pokarm dawa, i na ten Kościół święty, przez który działa, na te wszystkie tajemnice i pomoce religii świętej, wszystko to dla was. Rozważcie potem: te dobrodziejstwa, jakie każdy z was od Boga otrzymał i to zdrowie ciała, i te władze ducha, i to szczęście ziemskie, i te pociechy

wszelakie. Rozważcie szczególnie łaski nadprzyrodzone, jako to: że was powołał do wiary prawdziwej, że wam tyle natchnień udzielił, z tylu pokus wyrwał, tyle grzechów odpuścił, tyle uczynków pozwolił spełnić; że tyle razy modlitwy waszej słuchał, a nawet tyle razy do serc waszych w Sakramencie Najświętszym przychodził, że dla was wieczne niebo przeznaczył. O Boże, któż zliczy ten ogrom łask Twoich.

I cóż my za to Panu damy? Ach, On bogaty i szczęśliwy niczego od nas nie potrzebuje, lecz zlewa prawa swoje na dziatki ubogie i cierpiące, a więc im dobrze czyniąc, Bogu dobrze czynimy. Bóg to tak przyjmie, jakobyśmy Jemu samemu czynili, bo wszakże Syn Boży powiedział: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40). I któż teraz samemu Bogu odmówi miłosierdzia? Słuchaj – mówi św. Chryzostom – gdyby sam Pan Jezus wyciągnął do ciebie rękę po jałmużnę, gdyby jako chory i opuszczony leżał na łożu, czyżbyś mu odmówił pokarmu lub opieki? Zapewne nie – lecz oto sam Pan Jezus przychodzi do ciebie w szacie ubogiego, sam Pan Jezus leży opuszczony w postaci chorego, czyliż się nie ulitujesz nad Nim? Czytamy w żywocie św. Marcina, że on połową swego płaszcza okrył ubogiego. Czytamy również w życiu św. Jana Kantego, że zdejmował na ulicy obuwie z nóg swoich i dawał ubogim. O bracia najmilsi, jeżeli i do was zbliży się ubogi lub cierpiący, niechaj wam Anioł Stróż przypomni, że to Chrystus przycho-

dzi. A więc przez miłość dla Chrystusa Pana wzywam was, bądźcie miłosiernymi, abyście miłosierdzia dostąpili.

Wy, bracia, szczęśliwsi i hojniej od Boga obdarzeni, nie przywiązujcie się do bogactw, aby się nie stały dla was siđłem diabelskim, lecz jako orzeł na szczytach skał buduje swe gniazdo i tylko wtenczas się zniża, gdy mu pokarmu potrzeba, tak i wy pragnieniem waszym przebywajcie w niebie, a z ziemi bierzcie tyle tylko, ile potrzeba. Dostatków waszych używajcie zawsze według woli Bożej pamiętając, że jesteście tylko szafarzami Bożymi i musicie złożyć ścisły rachunek, a jeżeli go nie złożycie, wrzuci was do ciemnicy. Przede wszystkim jałmużną chętną i hojną zbierajcie sobie skarby w niebiesiech, których złodziej nie wykradnie, ani rdza lub mól zepsuje, abyście gdy to życie przeminie, nie stanęli przed Panem z próżnymi rękoma.

Wy zaś, bracia ubodzy, nie sąǳcie, jakoby was Bóg opuścił lub upośledził. Nie, odkąd Syn Boży odział się ubóstwem jakby szatą królewską i odkąd wyrzekł: *Błogostawieni ubodzy duchem* (Mt 5, 3), odtąd ubóstwo otrzymało niejako szlachectwo niebieskie, a nawet jest przedmiotem czci i miłości dla tych chrześcijan, którzy dla Chrystusa stają się dobrowolnie ubogimi. Choćby więc ludzie, wbrew woli Bożej, wami gardzili albo o was zapomnieli, Bóg was ceni i kocha. Pracujcie w prawdzie i ochoczo, a żyćcie uczciwie i oszczędnie,

strzegąc się szczególnie pijaństwa, które nasz lud najwięcej uboży. Lecz nie zazdroście bogatszym, pomnąc, iż jedynym i najwyższym skarbem jest Bóg, bo kto Boga posiada, wszystko posiada, choćby nic nie miał prócz Boga. Kto nie ma Boga, jest prawdziwym nędzarzem, choćby świat cały posiadał. Jeżeli nędza dokuczać wam będzie, zamiast narzekać i szemrać przeciw Bogu, wołajcie z dziecięcą ufnością: Ojcze nasz, widzisz, oto my dzieci twoje głód cierpimy, a więc daj nam chleba powszedniego. Zaiste ten Ojciec, co karmi ptaszęta niebieskie, nie da i wam zginąć. Garnijcie się do Serca Matki, bo to serce tak czułe, że nie może [nie] wiedzieć o waszym cierpieniu, by nie pocieszyło. A choćby wam pan całe życie kazał biedować i cierpieć, nie upadajcie na duchu, bo tym hojniejszą będzie nagroda wasza niebieskich. Wspomnijcie tylko Łazarza. Niegdyś leżał on w nędzy przed bramą bogacza, teraz widzisz go na łonie Abrahama. Niegdyś psy lizały jego rany, teraz otaczają go aniołowie; niegdyś był ubogim, teraz opływa w dostatki; niegdyś głód cierpiał, teraz ma obfitość wszystkiego; niegdyś musiał walczyć z biedą i cierpieć, teraz ma za to wieniec nieśmiertelny. A więc i wy, bracia ubodzy, znóście cierpliwie wasze przykrości, a niezadługo, gdy się skończy to biedne tułactwo, przyjmie was Pan do pałaców swoich, gdzie już nie będzie ni głodu, ni zimna, ni boleści, ale obfitość i wesele, i pokój, i widzenie Boga, i mieszkanie z świętymi Jego.

O, sprawże to, Bogarodzico Maryjo, iżby dziatki Twoje bogatsze przejęły się duchem miłosierdzia dla uboższych, uboższe zaś znosiły cierpliwie ubóstwo, a tak by jedne i drugie uświęciły się według woli Bożej i połączyły się kiedyś z Tobą, o Matko wszech ludzi. Amen.

### **Nauka III**

#### **Jak pełnić miłosierdzie**

Nie można zaprzeczyć, najmilsi, że na świecie jest wiele nędzy, wiele takiej, co rękę do nas wyciąga, lecz więcej takiej, co płacze w ukryciu. Kto by temu przeczył, niech zwiedzi wszystkie poddasza, wszystkie piwnice, wszystkie klitki miast naszych, gdzie nędza założyła swe królestwo. A tymczasem coraz mniej prawdziwego miłosierdzia, bo ze wzrostem materializmu a upadkiem wiary, wysycha także źródło miłości. Wprawdzie w nowszych czasach różne wymyślają sposoby, by położyć tamę potokowi nędzy – i tak komunizm chce siłą obdrzeć bogatszych, a obdzielić ubogich; państwo nakłada podatek i poddaje ubóstwo pod nadzór policji; filantropia światowa gra i tańczy na korzyść ubogich – lecz środki te albo są niemoralne, albo niewystarczające, by wskrzesić obfitą dobroczynność, która jest córką Ewangelii i Kościoła. Jedna tylko religia ma ten klucz tajemniczy, który nie tylko otwiera kieszenie, ale i serca. Kluczem tym pragnę i ja dzisiaj otworzyć serca wasze. Dopomóż do tego, Panie Jezu, a wy, bracia,

nie opierajcie się zbyttnio. Jakżeby to można wspierać ubogich? Oto pytanie, na które dziś odpowiem.

Najprzód trzeba dawać jałmużnę, a dawać ile można, bo tak mówi Pan przez Tobiasza: *Czyń jałmużnę z majątności twoich, a nie odwracaj oblicza twego od żadnego ubogiego, bo tak będzie, że ani od ciebie nie odwróci się oblicze Pańskie. Jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny. Będzieszli miał wiele, hojnie dawaj; jeśli mało będziesz miał, i mało z chęcią udzielać usiłuj* (Tb 4, 7-8).

Ale tu słyszę, jak jednym chórem podnoszą się głosy: Kiedy to dziś wszyscy mają za mało. To prawda, ale dlaczego? Oto, że jednych pali nienasycona gorączka chciwości, drugich nieumiarkowane marnotrawstwo. Jeden postanowił sobie zebrać kilka tysięcy, a dopóki ich nie ma, uważa się za biednego; drugi wydaje więcej niż potrzeba i także jest biedny. Ależ słuchaj, miły bracie, czy to koniecznie musisz mniej składać pieniądze, albo przynajmniej składać tyle, ile zamierzasz? A gdy śmierć przyjdzie, czyje to będzie? Jeżeli zaś nie zaskarbisz sobie nieba, co ci po wszystkim? A ty znowu, bracie, czy musisz koniecznie tyle wydawać, ile wydajesz? Czy to koniecznie palić tyle cygar dziennie i to tak drogie? Czy konieczna chodzić w aksamicie lub jedwabiu, a w płócienu to grzech? Do tego mieć tuzin sukien i ciągle przemieniać? Czy to konieczna przegrać tyle w karty? Czy do zbawienia po-

trzebne iść na bal lub koncert, dać ten wieczór, a przynajmniej tak suty, któryby wyżywił przez tydzień z dziesięciu ubogich? Czy to konieczne czytać te liche piśmidła, po których jeszcze puściej w głowie niż przedtem? Czy to jest przykazanie kościelne iść w niedzielę na piwo, a jeżeli już żyć nie można bez piwa, dlaczego się nie zadowolić jedną tylko szklanką, a za drugą i trzecią dać jałmużnę? Albo w domu, po cóż tyle tych modnych a kosztownych fraszek, tych mebli i meblików? O bracia mili, należy żyć według swego stanu, ale nie godzi się żyć nad stan, jak to w wielu domach się dzieje. Co więcej, potrzeba się uszczuplać, aby można było wspierać ubogich. Gdy za czasów św. Wincentego à Paulo wybuchł głód w Alzacji, rzekł święty do zakonników: „Teraz, bracia, będziemy jeść tylko chleb na obiad, aby wspierać braci naszych głód cierpiących”. I sam pierwszy dał przykład. Ale też za to mógł śmiało i od innych zażądać ofiary. Pewnego razu budując szpital udał się do królowej z prośbą o wsparcie. Królowa otworzyła swą kiesę, lecz nic tam nie znalazła. „A twoje brylanty, królowo?” – rzekł wtenczas posłaniec Boży z świętą śmiałością. Te słowa wzruszyły do żywego królową, natychmiast zdjęła brylanty i oddała je świętemu. Podobnie i wy, najmilsi, gdy dacie przykład ofiarności, będziecie mogli śmiało zakotłatać do ludzkich kieszeni. A kotłatać trzeba, bo są ludzie, którzy tak się boją sięgnąć do kieszeni, jakoby tam był

wąż jadowity. Wiem wprawdzie, że to jest rzeczą niemiłą, ale za to zaszczytną i zasługującą u Boga.

Ale nie dosyć jest dać ubogiemu pieniądze. Pieniądz bowiem nie ma oczu ani ust, ani serca. Pieniądz nie przemówi, nie pocieszy, nie poradzi, a tymczasem biedny potrzebuje współczucia, ulgi, porady i nadziei. Odwiedzanie biednych cierpiących, oto dopiero kamień probierczy prawdziwego miłosierdzia, zwłaszcza w Towarzystwie św. Wincentego à Paulo. Do tego wzywa was Zbawiciel przykładem swoim, wszakże On sam opuścił chwałę niebieską zstąpił na ziemię nędzną, przyszedł zmaczać swe święte stopy w błocie ziemskim, przyszedł nas odwiedzić niby łazarzów leżących na barłogu. (...) Potrzeba odwiedzać ubogich, aby zobaczyć ich potrzeby i obmyśleć środki ratunku, zwłaszcza gdy ktoś jest chory w rodzinie lub zostają biedne sierotki. Potrzeba odwiedzać ubogich, aby ich pocieszyć i podnieść na duchu, ach bo i oni mają serce, które pragnie współczucia serc innych. Potrzeba odwiedzać ubogich, aby ich poprawić, bo nieraz dusza ich więcej cierpi niż ciało, tak że nieraz brnie w brzydkich występkach i żyje bez Boga, bez religii, bez sakramentów św.; potrzeba więc wyrwać ich z nałogów, zwrócić do Boga, zachęcić do pracy, nauczyć oszczędności. Ach, gdybyśmy jedną tylko duszę nawrócili, jużemy wielkie rzeczy uczynili, bo ta dusza ocalona będzie nam winna swoją

wieczność szczęśliwą i kiedyś z wysokości niebios modlić się za nami będzie.

A więc dusze miłosierne, zwłaszcza wy, członkowie towarzystw dobroczynnych, bądźcie skore do niesienia braciom cierpiącym czynnej pomocy. Bo i czymże się zresztą wymówiecie? Może brakiem czasu? Ależ, mój Boże, ileż to się czasu traci na próżnowaniu, na czczych rozmowach, na czytaniu jeżeli nie złych to przynajmniej nieużytecznych [pism], na tych wizytach bez końca, na których nudzimy siebie i drugich. Bądźmy trochę oszczędniejszymi co do czasu, a znajdzie się chwila dla ubogich. Powiecie może: „Ach, kiedy to rzecz przykra wejść do izdebki nędzarza, gdzie wszystkie zmysły mają za swoje”. Bez wątpienia, że na pierwszy rzut oka to odwiedzanie biednych, ten obraz cierpień ma w sobie coś przykrego, lecz w miarę jak postępujemy na tej drodze, czujemy jakąś niewypowiedzianą tajemniczą pociechę, która jest nagrodą wszelkiego poświęcenia. Zresztą trzeba się koniecznie przyzwyczajać, by patrzeć z bliska na boleść drugich, trzeba przywyknąć do ocierania łez obcych lub przynajmniej do mieszania z nimi łez własnych, gdy ich otrzeć nie będziemy w stanie. Trzeba pamiętać, że celem życia to nie zabawa, lecz spełnienie woli Bożej, a więc uwielbienie Boga i uświęcenie swej duszy, a do tego właśnie służą dobre uczynki. Takie winno być życie człowiecze, a nie takie, jakim świat żyje, tj. życie pełne próżności, szału, kuglarstwa, obudy,

czczych rojeń i gorzkich zawodów. Może powiecie: „Ubody nie zasługują na naszą opiekę, bo między nimi dużo oszustów, próżniaków i występnych, co z własnej winy popadli w niedolę”. Że między ubogimi trafiają się źli, nic w tym dziwnego, bo i między bogatymi jest ich niemało. Zresztą, jeżeli są źli, czyż dlatego wszystkich opuścić? Jeżeli nas raz lub drugi oszukano, czyż się przeto wstrzymać od jałmużny? (bł. Jordan). Miłosierdzie ma swe niepewności jak i kupiectwo. Jeżeli kupiec coś straci, nie opuszcza jeszcze handlu, lecz mówi do siebie: źle załatwiłem ten interes, trzeba być przeznieszym na przyszłość. Tak i my czyńmy, a to z tym większą pewnością, że to, cośmy ubogiemu dali – Boguśmy dali. Ach, jakaż to myśl pocieszająca – błędy ubogiego, jego lenistwo, jego niemoralność zostaną przy nim, lecz jego nędza jest nędzą Jezusa Chrystusa. On ją wziął na siebie. On ją sobie przywłaszczył, On to wyciąga ku nam ręce. Jemu samemu dajemy, On sam dziękuje nam za to wsparcie i On nam nagrodi. Żalą się, że biedni wpadają w lenistwo i niedbałość. Jest to prawdą, ale nie należy się dziwić temu. Aby być pracowitym, trzeba czegoś więcej niż dwóch rąk i roboty. Trzeba serca i nadziei, a tego im najczęściej brakuje. Wszak wiadomo każdemu, że wśród gwałtownego zmartwienia wpadamy w najzupełniejszą niedbałość i prawie w odrętwienie, tak że nie mamy sił do żadnej roboty. Otóż i nędza tak działa, podobna iście do upajającego wina, co wszystkie władze krępu-

je. Zresztą, wielu ubogich popada w nędzę bez własnej winy. Jestże, na przykład, winą owej uczciwej rodziny, co żyła z dnia na dzień z pracy rąk swoich, że ją straszliwa dotknęła choroba? Jestże winą owej wdowy, że ją mąż obumartł zostawiwszy kilkoro sierot albo owej biednej żony, że ma męża pijaka, który wszystko z domu wynosi i jeszcze nie szczędzi jej razów, gdy się o to śmie uzalić? Lub jestże winą tych dwojga starszuchów, że po kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy, niegodziwe dzieci nie chcą im podać kawałka chleba? A więc na bok wszelkie wymówki i nuże do pracy!

Lecz może ktoś powie: „Jakże ja mam się poświęcać dla drugich, kiedy ja sam żyję w niedostatku”. O bracie miły, mimo to możesz pełnić miłosierdzie, bo wszakże możesz się podzielić resztkami pokarmu z biedniejszymi, a jeżeli i to nie, tedy możesz odwiedzić chorego biedaka, możesz pocieszyć smutnego, możesz upomnieć błędzącego, możesz poradzić stroskanemu, możesz się zająć biedną sierotą, możesz się wreszcie modlić za cierpiącymi, a i to jest miłosierdzie. O św. Germanie, św. Ludanie, św. Labre powiecie: to byli święci. Więc wam przytoczę dwa przykłady z potocznego życia, o których czytamy w rocznikach Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. U pewnego biednego szewca w Paryżu wychował się mały chłopiec sierota i nauczył się rzemiosła. Wtem umiera ów majster i zostawia dwoje dzieci bez utrzymania. Biedne sieroty byłyby zginęły z głodu, lecz ów chłopiec pra-

cował dzień i noc, by wyżywić siebie i dziatki. Choć pobladł i wychudł okropnie, nikomu się jednak nie skarżył, tak że tylko przypadkiem szlachetne jego poświęcenie odkryto. Wówczas akademia francuska przyznała mu nagrodę 3000 franków. Kiedy indziej przybył kapłan do pewnej staruszki, która wskutek nieszczęść różnych wielki majątek straciła. W czasie rozmowy wchodzi do ubogiej izby jakiś zarobnik trzymając coś pod połą swej bluzy. Na widok kapłana zmieszał się bardzo i nie wiedział, co z sobą zrobić. Wreszcie zafrasowany wyjął spory bochenek chleba, położył na stole i czym prędzej wybiegł. „Co to znaczy” – pyta kapłan. „Ach mój ojciec – odrzekła chora ze łzami – ten człowiek jest zarobnikiem, ojcem czworga dzieci, które pracą ciężką ledwo może wyżywić, a jednak ujmuje sobie od ust i co parę dni przynosi mi bochenek chleba białego, inaczej byłabym już dawno z głodu umarła”. O Boże, jeżeli kubek wody nie ujdzie u Ciebie nagrody, jakże wysoko nagrodzisz tak szlachetne czyny.

Mogą zatem wszyscy spełniać uczynki miłosierdzia, potrzeba tylko kochać Boga i kochać ubogich, a miłość, ta istna czarodziejka, usunie wszystkie przeszkody i otworzy różne środki. A więc wzywam was, najmilsi, kochajcie ubogich, cierpiących, kochajcie ich jako waszych braci, kochajcie jako dziatki Boże, kochajcie jako samego Chrystusa. O, łączmy się wszyscy na tym świętym polu miłosierdzia i mężczyźni, i niewiasty, i wyżsi, i niżsi, i bogatsi, i ubożsi, każdy według możliwości

swej i według natchnienia Bożego. Gdy każdy da i uczyni, co może, wtenczas zapobiegnie się nie jednej nędzy, ulży niejednej boleści, wtenczas zniknie wiele występków, ustąpi wiele kwasu i zawiści w społeczeństwie, a natomiast miłość braterska ściślej zjednoczy serca. Wtenczas i ten Ojciec Niebieski, tak zawsze hojny, będzie nam hojniejszy i śmielej będziemy mogli zawołać: *Ojczy nasz, któryś jest w niebiesiech*. Wtenczas i ten Jezus, lubo zawsze miłościw, będzie nam miłościwszym; ten Jezus, od którego miłosierdzia wyglądamy w życiu i przy śmierci, ten Jezus, który dla nas nędznych stał się miłosierdziem, dla nas głodnych – Chlebem żywota, dla nas spragnionych – źródłem łaski, dla nas chorych – lekarzem i lekarstwem, dla nas cierpiących – pocieszycielem najśłodszym, dla nas zbłąkanych – Pasterzem najtroskliwszym. Wtenczas i ta Matka, lubo zawsze czuła, będzie dla nas czulszą i jeszcze troskliwszą otoczy nas opieką, a gdy przeminie to życie, otworzy nam wrota niebieskie.

A teraz, o Matko miłosierdzia, polecamy Ci wszystkich ubogich, wszystkich chorych, wszystkie sieroty tego miasta i świata całego, bądź dla nich opiekunką, pocieszycielką, lekarką, odwiedzaj ich chatki, ciesz ich sieroctwo, łagodź boleści, a gdy im braknie chleba lub opieki, posyłaj do nich serca litościwe, by żadne z Twych dzieci nie mogło się skarżyć, że jest opuszczone na ziemi. Żebz dla nich u dobrych ludzi, chodź od domu do domu, od serca do serca, przecież Tobie,

o Matko, nie odmówią jałmużny. Opiekunko społeczeństw,  
uproś bogatszym pokój i miłość, uboższym zaparcie się i  
cierpliwość, jednych i drugich zwiąż w jedną kochającą się  
rodzinę miłą Bogu i miłą Tobie, o Maryjo. Amen.